

COVID-19 w Lubuskiem:
293 nowe zakażenia STR. 3GAZETA
LUBUSKA

rok założenia 1952

Czwartek 13 stycznia 2022

To rewolucja
w komunikacji
miejskiej! Gorzowski
Portal Pasażera

STRONA 7



FOT. MARIUSZ KAPALA



FOT. RADIO ZACHÓD

Rozmowa
z Władysławem
Dajczakiem
wojewodą lubuskim

STRONA 2

DZIŚ DODATEK

STULECIE
ZOSP RPW tym roku Związek
Ochotniczych Straży Pożarnych
Rzeczypospolitej Polskiej obchodzi
jubileusz 100-lecia działalności.

STRONY I-XVI



Saudyjscy i Węgrzy przejmą aktywa Lotosu

Strategia Orlenu.
Multienergetyczny
koncern coraz bliżej

Artur Kielbasiński

artur.kielbasinski@polskapress.pl



Gospodarka

Saudyjski potentat Saudi Aramco i węgierski koncern MOL będą partnerami PKN Orlen w procesie tworzenia koncernu multienergetycznego. Saudyjscy przejmą 30 procent akcji w rafinerii Lotosu, a Węgrzy odkupią część stacji

Prezes PKN Orlen Daniel Obajtek podczas konferencji poświęconej tworzeniu koncernu multienergetycznego nazwał dzień „historycznym”, podkreślając, że polityka klimatyczna i presja rynku wymuszają zmiany i transformację dotychczasowych rozwiązań na rynku. Daniel Obajtek podkreślał, że przyszłością koncernu multienergetycznego jest rozwój segmentu paliwowego, petrochemicznego, energetycznego i detalicznego. A ważnym zjawiskiem ma być dekarbonizacja działań, czyli odchodzenie od węgla i paliw kopalnych.

Saudi Aramco, największy producent ropy naftowej na świecie, będzie partnerem w rafinerii Grupy Lotos. Jak podkreślał Daniel Obajtek, saudyjska firma „nie idzie z trendami, ale wyznacza trendy”. Ponadto z SA podpisano umowy związane z analizami rynku ropy i petrochemii oraz umowę o badaniach i rozwoju, a także umowę na dostawę ropy naftowej - do 400 tys. baryłek dziennie.



FOT. PRZEMEK SWIDEŃSKI

Obajtek podkreślał, że przyszłością koncernu multienergetycznego jest rozwój segmentu paliwowego, petrochemicznego, energetycznego i detalicznego

PKN Orlen miał także sprzedać część stacji paliw należących do Grupy Lotos. W tym zakresie partnerem transakcji będzie węgierski koncern MOL, który odkupi 417 stacji za 610 mln USD. Ponadto PKN Orlen zawarł z węgierskim koncernem MOL warunkową, ramową umowę sprzedaży, w wyniku której podmioty należące do Grupy Orlen zakupią od MOL 144 stacje paliw na Węgrzech oraz 41 stacji paliw na Słowacji, za 259 mln USD.

Jak zapowiedział prezes Obajtek, pozostałe stacje grupy Lotos przejdą rebranding i będą działały pod marką Orlen. Zapowiedział też, że PKN Orlen sfinalizuje w najbliższym czasie zakup do 100 stacji paliw w naszej części Europy.

Tworzenie koncernu

Proces fuzji kapitałowej między PKN Orlen a Grupą Lotos trwa od lutego 2018 r. Przypomnijmy, obecnie Skarb Państwa posiada w Lotosie 53,19 proc. głosów na Walnym Zgromadzeniu Akcjonariuszy. W lipcu 2020 r. Orlen otrzymał od Komisji Europejskiej warunkową zgodę na przejęcie Lotosu, z określonymi warunkami, które muszą zostać spełnione, by doszło do przejęcia. W sierpniu 2020 r. Orlen zawarł umowę ze Skarbem Państwa i Grupą Lotos, dotyczącą finalizacji procesu. Struktura nowego koncernu multienergetycznego została uzgodniona w maju 2021 r., gdzie ustalone zostały zasady funkcjonowania koncernu opartego na 3 spółkach: PKN Orlen, Lotos i PGNiG. ©©

Jens Stoltenberg:
Rosja nie ma prawa
weta w sprawie Ukrainy

Świat

Aleksandra Kielczykowska

aleksandra.kielczykowska@polskapress.pl

- Istnieją różnice zdań między Rosją a NATO w kwestii Ukrainy i nie będą one łatwe do przełamania — przekazał Jens Stoltenberg po posiedzeniu Rady NATO-Rosja.

W środę w kwatrze głównej Sojuszu Północnoatlantyckiego w Brukseli odbyły się pierwsze rozmowy w formacie Rada NATO-Rosja. Dotyczyły między innymi konfliktu na Ukrainie. Po spotkaniu sekretarz generalny NATO Jens Stoltenberg zorganizował konferencję, podczas której stwierdził, że „nie była to łatwa dyskusja”.

— NATO prowadzi dialog z Rosją, ale nie pójdziemy na kompromis w sprawie suwerenności i integralności terytorialnej wszystkich krajów w Europie — podkreślił Stoltenberg.

Sekretarz zaznaczył, że „sojusznicy NATO wyrazili poważne zaniepokojenie rosyjską komasacją wojsk wokół Ukrainy” - Wezwano Rosję do natychmiastowej deeskalacji oraz do poszanowania suwerenności i integralności terytorialnej jej sąsiadów - mówił.

Przed wszystkim sojusznicy NATO wezwali Rosję do wycofania swoich wojsk z Gruzji, Mołdawii i Ukrainy oraz „wybrania drogi, dialogu, współpracy i deeskalacji, a nie konfrontacji”.

Stoltenberg podkreślił, że NATO potwierdziło swoją politykę otwartych drzwi dla nowych członków. — Sojusznicy zgadzają się, że tylko Ukraina i 30 sojuszników może zdecydować, czy i kiedy Ukraina może stać się członkiem NATO. Rosja nie ma prawa weta — podkreślił.

Polityk zaznaczył, że „opinia, że rozszerzanie NATO przebiega w sposób agresywny jest absolutnie nieprawdziwa”. Poinformował także, że Sojusz przedstawił Rosji propozycję szeregu spotkań, ale na razie strona rosyjska poprosiła o czas na odpowiedź.

Stoltenberg przekazał także, że Moskwa postawiła kolejne kluczowe żądanie, oprócz nierozszerzania NATO na Ukrainę - wycofanie wojsk NATO z państw, które dołączyły do niego w 1997 roku i później. Jednocześnie dodał, że nie jest ono możliwe do spełnienia.

©©

Pogoda w regionie

Dzisiaj

5°C
3°CBarometr
1034.00mbar
Wiatr
zach. 25 km/h
Uwaga
marznący deszcz

Piątek

7°C 0°C

Sobota

3°C -1°C

Niedziela

3°C 2°C



Uwaga: lód na drogach i chodnikach

Jarosław Miłkowski
jmiłkowski@gazetalubuska.plNA TAKI PORTAL
CZekałem LATAMI

Komentarz

Wczoraj w Gorzowie uruchomiono Portal Pasażera (pisze o tym na str. 4).

W czasie rzeczywistym pokazuje on, gdzie akurat znajduje się dany autobus czy tramwaj. „W Warszawie czegoś takiego nie ma. Warto

to docenić” - napisał mi znany gorzowski dziennikarz, który od kilku lat żyje w stolicy nad Wisłą. Ja będę ten portal doceniał chyba za każdym razem, gdy będę chciał jechać autobusem. Ileż to razy zastanawiałem się, czy nie przyspieszyć kroku, by autobus mi nie uciekł. Dziś spacerując przy katedrze czy idąc Hawelańską, nie będę musiał zastanawiać się, gdzie jest autobus. Gdzie akurat jest „mój 124”, zobaczę w telefonie. Jedną z gorzowianek zastanawiała się wczoraj, czy ten portal to nie wyrzucenie pieniędzy w błoto. Ja na niego czekałem latami.

Leszek Kalinowski
lkalinowski@gazetalubuska.plDLACZEGO ZIELONA
GÓRA CIĄGNIĘ DO
ŚWIEBODZINA

Komentarz

Świebodzin wielu młodym ludziom bardziej kojarzy się z zachodem kraju niż Zielona Góra. Sprawił to pomnik Chrystusa Króla. Ale nie tylko. Zielona Góra ma wyremontowane

perony i dworzec (inną rzeczą pozostaje to, czy modernizacja była udana), Świebodzin właśnie remontuje swój zabytkowy dworzec. Niektórzy starsi zielonogórzanie uważają, że lepszy był nasz stary, ale było minęło, nie da się cofnąć czasu. Mimo tych inwestycji i tego, że Zielona Góra to jedna z dwóch stolic województwa, to jednak zielonogórzanie ciągną do Świebodzina. Właśnie na dworzec. By dojechać do Warszawy na studia czy załatwić różne ważne sprawy. Dobrze chociaż, że jest trasa S3, podróż nie trwa zbyt długo, ale jednak. Wydawałoby się, że kierunek powinien być odwrotny.

Jestem w kontakcie
z samorządowcami

Rozmowa

Z wojewodą lubuskim
Władysławem Dajczakiem
rozmawiał Janusz Życzkowski

Jaki jest komentarz pana wojewody do konferencji polityków Platformy, którzy odrzucają propozycję dofinansowania budowy obwodnic Drezdenka i Nowej Soli w proporcjach 50 proc. rząd, 50 proc. samorząd?

Oczekiwałem, że podczas tej konferencji pani marszałek przekaże mieszkańcom Drezdenka dobrą informację, że ta obwodnica, która jest bardzo ważna, w końcu powstanie. Polski rząd wyłożył już 85 mln. zł. i trzeba tylko dołożyć drugie tyle do swojej drogi. Drogi wojewódzkie są w kompetencjach właśnie zarządu dróg przy urzędzie marszałkowskim. Niestety tak się nie stało i nie uzyskaliśmy tej pozytywnej odpowiedzi. A już w ogóle z wielkim zdziwieniem, a trochę nawet uśmiechem można komentować to, że czterech poważnych polityków Platformy zajmowało się tym, że wojewoda wystąpił na konferencji z radną województwa, która prywatnie jest jego żoną. Nie ma to żadnego znaczenia. Mandat z nadania mieszkańców sprawuje zgodnie z prawem, a jeśli jest radną, to powinna zajmować się sprawami swojego okręgu. Komичzna konferencja i skandaliczna przy tym wypowiedź Marcina Jabłońskiego. Myślę, że powinien się wstydzić swoich słów.

Czy w sprawie mogą jeszcze pomóc środki z Polskiego Ładu?

Rząd przekazał samorządowi środki na olbrzymią ilość inwestycji. W pierwszym roz-



FOT. RADIO ZACHÓD

Władysław Dajczak,
wojewoda lubuski

daniu to 677 mln zł. Samorząd wojewódzki również otrzymał miliony na inwestycje. Teraz mamy drugie rozdanie, w których można ubiegać się o wkład własny na różne działania. Jeśli zarząd województwa nie ma pieniędzy na wsparcie ze swojego budżetu, bo ma ważniejsze wydatki jak np. wyjazd do Dubaju czy budowa „pałacu marszałkowskiego”, to w związku z tym może się starać i wystąpić o dofinansowanie z Polskiego Ładu. Mam nadzieję, że ten projekt zostanie dostrzeżony, że będę mógł go wspierać. Ważne sprawy dla mieszkańców Lubuskiego, to są właśnie drogi i obwodnice, a nie jakieś wybieżki czy nowe siedziby.

Samorządowcy dopytują o drugie rozdanie?

Tak, jestem w ciągłym kontakcie z samorządowcami. Jestem im za to wdzięczny. Miałem ostatnio spotkanie w powiecie strzelecko - drezdeneckim, jutro jestem we Wschowie. Tych pytań i spotkań jest bardzo dużo. Wątpliwości wyjaśniamy na bieżąco. Jeśli są jakieś trudniejsze zagadnienia możemy zwracać się do KPRM czy też ministerstwa i Banku Gospodarstwa Krajowego. Myślę, że ten dobry kontakt wojewody z samorządowcami sprawi, że czas do 15 lutego będzie

dobrze wykorzystany i zaprocentuje kolejnymi pieniędzmi dla województwa Lubuskiego.

13 stycznia, 2 lata temu odebrał pan z rąk premiera nominację na stanowisko wojewody lubuskiego, jak podsumuje pan czas sprawowania urzędu?

To prawda. Nominację odebrałem razem z Ewą Leniart (wojewoda podkarpacki). To było uzupełnienie korpusu wojewodów. Bardzo ważny dzień i duże zaufanie pana premiera w związku z powierzoną funkcją. Po 3 miesiącach sprawowania mandatu poosta otrzymałem propozycję by ponownie objąć to stanowisko. To dla mnie wielkie wyróżnienie, ale przy tym podobnie jak w pierwszej kadencji, sprawuję ten urząd nie jako spełnianie jakiegoś wielkiego zaszczytu, ale traktuję to jako ciężką pracę i służbę dla ludzi. Jestem wdzięczny wszystkim, którzy przez te dwa lata są ze mną w kontakcie. Przekazuję różne uwagi, w tym także te krytyczne, bo przecież na tym to polega, by być na nie otwartym. To były również bardzo ważne dwa lata kontaktu z samorządami, ale też z mieszkańcami województwa Lubuskiego podczas dyżurów w Zielonej Górze i Gorzowie. Wszystko to daje mi ogromną wiedzę o problemach województwach i mieszkańców. Mój urząd jest od rozwiązywania i przekazywania wszystkich trudnych spraw do właściwych ministrów. Chcemy je rozwiązywać dla dobra mieszkańców, rozwoju województwa i lepszego życia. Jeszcze raz wszystkim dziękuję za współpracę w ciągu tych ostatnich dwóch lat.

jzyczkowski@gazetalubuska.pl

FORUM CZYTELNIKÓW

Alina z Gorzowa

Gorzów zmniejsza część kursów autobusów? Niezłe! A ma w planach centrum przesiadkowe. Ciekawe, po co? Skąd i dokąd. Z roweru na hulajnogę?

Tomasz z Gorzowa

To centrum przesiadkowe potrzebne tak jak dziura w płocie.

Marzena z Mińska

Most rośnie w oczach. Ciekawie będzie móc w tak prosty i szybki sposób przedstawić się na drugą stronę Odry.

Dariusz z Gorzowa

Bardzo jestem ciekawy cięć na linii T2. Już przy 10-minutowej częstotliwości bywa i tak, że autobus jedzie zapchany od pierwszego przystanku na Os. Piaski.

Grzegorz z Zielonej Góry

Elektryki nasze chyba ostatnio dostają trochę w kość z uwagi na mrozy. W ciągu tygodnia widziałem aż dwa smutne i rozładowane elektryczne autobusy.

Sławomir z Gorzowa

Radni podwyżki już wzięli. A z komunikacji nie korzystają, więc po co ją w Gorzowie rozwijać? Co ich prosty lud obchodzi?

Izabela z Gorzowa

Już teraz do pracy dojeżdża się komunikacją prawie godzinę. Od 1 lutego pewnie będzie to półtorej czy nawet dwie godziny.

Beata z Gorzowa

Ja jestem z gorzowskiej komunikacji zadowolona. Drogę z pracy do domu pokonuję autem w 40 minut, a tramwajem tylko w 10 minut.

Monika z Zielonej Góry

Jakieś krasnoludki wyłączyły w ostatnich dniach światła na skrzyżowaniu ulicy Działkowej i Zjednoczenia. Nie wiem, czy była to awaria, czy tylko niedopatrzanie, ale zastanawia, dlaczego to trwało tak długo. Kierowcy mimo znaków nie byli zbyt odważni i czasami długie minuty stali wyczekując odpowiedniego momentu na wyjazd z ulicy Działkowej.

Dostarczamy codziennie do Twojego domu

Zamów prenumeratę

68 381 70 52
od poniedziałku do piątku w godz. 9:00-15:00

prenumerata@gazetalubuska.pl



prenumerata.gazetalubuska.pl

AUTOPROMOCJA

0010378364

Chcesz nakręcić ciekawe **video** o swojej firmie lub jej produktach?

Myślisz o ciekawym **evencie**, który zaprezentuje Twoje usługi lub produkty?

Chciałbyś, żeby **reklamy internetowe** Twojej firmy skutecznie docierały do klientów?

Skontaktuj się z nami!
reklama@gazetalubuska.pl lub **tel. 500 324 374**

Tyszkiewicz atakuje Milewskiego. To początek kampanii wyborczej?

Daniel Sawicki
dsawicki@gazetalubuska.pl

Region | Nowa Sól

Czy po ponad dwóch latach od wyboru na senatora Wadim Tyszkiewicz zaatakował lokalny samorząd? Tak, wniosek można wysnuć po jednym z jego ostatnich wpisów, w którym senator załżył się i atakuje obecne władze Nowej Soli. Władze, których częścią był przez 17 lat. - To nic innego, jak początek kampanii wyborczej - oceniają związanani z Nową Solą obserwatorzy sceny politycznej.

Jeszcze kilka miesięcy temu mówiło się o tym, że Wadim Tyszkiewicz będzie startował w wyborach samorządowych na fotel prezidenta Zielonej Góry. Powody były co najmniej dwa. Pierwszy to słabość Platformy Obywatelskiej, która nie ma dziś na tyle wyrazistego kandydata, który mógłby powalczyć z Januszem Kubickim, a drugi to rozczarowanie Tyszkiewiczem senatem, w którym nie odgrywa znaczącej roli. Jego ambicjonalny stosunek do władzy sprawia, że Tyszkiewicz wydawał się wręcz mruwanym kandydatem do walki o urząd prezidenta miasta.

Od tego czasu wiele się jednak zmieniło. W Platformie



Większość osób z byłej drużyny Tyszkiewicza, jako lidera widzi dziś Jacka Milewskiego

pojawili się głosy, że obecny senator wcale nie byłby tak świetnym kandydatem na prezydenta. Po ewentualnej wygranej szybko rozpocząłby swoje autonomiczne rządy. Te niekoniecznie mogłyby podobać się PO-wskim notabdom. Tyszkiewicz nieraz pokazał bowiem, że gra zespołowa to dla niego ciężki kawałek chleba. To typowy polityczny

singiel, a polityka to przecież gra zespołowa.

Opuszczając prezydencki urząd w Nowej Soli, Tyszkiewicz zakładał, że w każdym momencie może mieć wpływ i dalej z tylnego siedzenia kierować miastem. Jednak sądząc po wpisie, który zamieścił na portalu społecznościowym, można odnieść wrażenie, że polityk zrozumiał, że stracił

władzę i dziś rozpoczyna kampanię wyborczą, bo chce ją odzyskać.

Post wywołał powszechne zdziwienie. Senator załżył się słowami: „Mój następca i następca, z którym pracowałem 17 lat, który startował do wyborów pod moim szyldem, z komitetu wyborczego z moim imieniem i nazwiskiem w nazwie, całkowicie,

z dnia na dzień, odciął mnie od miasta, starostwa, od moich współpracowników, byłych (wydawało się) przyjaciół, z którymi wiele przeszliśmy, począwszy od roku 2002 jeszcze w „Sojuszu Niezależnych”, a później KWW Wadima Tyszkiewicza. Z Jackiem Milewskim od 2 lat w zasadzie już ani razu się nie spotkałem i nie zamieniłem zdania”. Dalej jest dużo ostrzej. Zdaniem Tyszkiewicza został „całkowicie, wygumkowany i wyeliminowany z krajobrazu miasta i powiatu przez jego następcę Jacka Milewskiego”. Senator pisze o nepotyzmie, kolesioństwie i hipokryzji. Jego zdaniem nowy prezydent zdominował miasto, powiat i wszystkie jego instytucje.

- Ten wpis ma wywołać wrażenie, że obecne władze Nowej Soli odwróciły się od Tyszkiewicza - mówi nam osoba z politycznego kręgu byłego prezydenta Nowej Soli. - Chodzi o to, aby rozgrzać emocje. O nic innego. A przecież obecne władze kontynuują kurs, który obrały lata temu. Tutaj nic się nie zmieniło. Tyszkiewicz czuje się niedoceniany. Jest trochę jak rozkapryszone dziecko, a przecież nikt nie jest przeciwko niemu.

Jak udało nam się ustalić trwa już sondowanie, na kogo w najbliższych wyborach mógłby liczyć Tyszkiewicz, gdyby chciał walczyć o ponowną prezydenturę. Co cie-

kawe, zdecydowana większość osób z byłej drużyny Tyszkiewicza, jako lidera widzi dziś Jacka Milewskiego. Zdaniem jednego z zainteresowanych sprawą samorządowców, Milewski jest bardziej przewidywalny. Nie wpada w furie. Nikogo bezsensownie nie atakuje i pracuje dla miasta.

- Kiedyś obaj dobrze się uzupełniali. Tyszkiewicz jako prezydent rozmawiał, robił PR i szum medialny, a Milewski wszystko załatwiał i pracował. To działało. Powiedzmy uczciwie, że sam Tyszkiewicz niewiele by zdziałał bez Milewskiego i wielu osób, które go popierały. Dlatego pisząc cały czas „Ja zrobiłem, ja wykonałem, ja załatwiłem”, nie wzbudza pozytywnych emocji - usłyszeliśmy.

Dla wielu osób cieniem na działalności samorządzie Tyszkiewicza kładzie się jego współpraca z Prawem i Sprawiedliwością. Przypomnijmy, że w kadencji 2014-2018 w powiecie nowosolskim ugrupowanie KWW Wadima Tyszkiewicza zawiązało koalicję z PiS. Współpraca trwała całą kadencję. Wtedy Tyszkiewiczowi nie przeszkadzała ani szyld PiS-u, ani jego samorządowcy. Ważne było, aby odciąć od władzy PSL. Wiele osób pamięta ten czas i dziś nie podoba im się również ton oraz ataki na dawnego koalicjanta. ©P

KRÓTKIE



Milsko
Most niebawem zepnie oba brzegi Odry
Niewiele brakuje, aby połączyć w całość konstrukcję mostu, powstającą z obu stron Odry. Także droga, która będzie prowadzić do przeprawy, w dużej części mają już czarną nawierzchnię. Widać także zarysy skrzyżowań, które powstaną przy trasie. Nowa, 9-kilometrowa droga swój początek ma w Łazie. Przecina malownicze pagórki i winnicę samorządową w Zaborze, a potem, prawie do samych wałów nad Odrą, biegnie lasem. Po drugiej stronie omija Przewóz i w Bojadłach łączy się z drogą nr 278. Most w Milsku będzie miał 6 prześle-

ok. 400 m długości i będzie większy od swojego sąsiada w Cigacach. Po ukończeniu jego budowy skróci się czas przejazdu między Zieloną Górą a Wschową. Prace mają zakończyć się w lipcu 2022 roku. Inwestycja pochłonie 73 mln zł, z czego 59 mln zł to dofinansowanie z Unii Europejskiej. Głównym wykonawcą jest spółka Mota-Engil Central Europe. (RED)

Region
Kolejne problemy posła Łukasza Mejzy
Kolejne nieprawidłowości przy rozliczaniu Lubuskich Bonów Rozwojowych. Z informacji, do których dotarła Wirtualna Polska wynika, że problemy dotyczą nie tylko programu realizowanego przez Agencję Rozwoju Regionalnego, ale również przez Zachodnią Izbę Przemysłowo-Handlową. Zastrzeżenia ponownie dotyczą firmy Future Wolves Łukasz Mejza. Tym razem nieprawidłowości dotyczą kursów o wartości ok. 100 tys. zł. Zwrotu takiej kwoty od ZIPH domaga się urząd. (RED)

Region

G. Maćkowiak sekretarzem PiS

Prezes PiS Jarosław Kaczyński zatwierdził kandydatury 16 sekretarzy wojewódzkich, którzy mają pełnić funkcję organizacyjną i nadzorczą nad strukturami w terenie. To kolejny etap zmian w strukturze ugrupowania. W woj. lubuskim sekretarzem zostanie Grzegorz Maćkowiak - podało Radio Zachód. We wtorek w Warszawie odbyło się spotkanie z 40 szefami okręgowymi PiS oraz kandydatami na pełnomocników. Prezes Kaczyński zatwierdził jednocześnie te kandydatury. Pod koniec miesiąca nastąpi formalne powołanie tych osób na regionalnych pełnomocników. 1 lutego rozpoczną kadencję. (RED)



FOT. RADIO ZIELONA GÓRA

Zielona Góra

Pił wódkę w trakcie jazdy samochodem

Posterunkowa Kamila Machowiak we wtorek, 11 stycznia po godzinie 17 podróżowała drogą krajową numer 32 z Leśniewa Wielkiego do Zielonej Góry. W pewnym momencie zauważyła kierującego ffordem, który jechał zygakiem, zwalniał lub nagle przyspieszał. Jego zachowanie było na tyle zaskakujące, że zwróciło uwagę policjantki. Gdy wyprzedzała samochód, zauważyła, że kierujący pije alkohol. W rękę trzymał półlitrową butelkę wódki. Policjantka natychmiast zjechała na pobocze, powiadomiła dyżurnego zielonogórskiej policji, a następnie pojechała za kierującym ffordem, cały czas informując gdzie się znajduje. Kierowcą okazał się 55-letni zielonogórzanin. Był agresywny, a jego agresja nasiliła się, gdy zobaczył umundurowanych policjantów. Mężczyzna został przewieziony do komendy miejskiej, a przeprowadzone tam badanie na obecność alkoholu w organizmie wykazało, że 55-latek miał prawie 2 promile. (MK)

Coraz mniej chorych z COVID-19 w szpitalach

Region

Jarosław Miłkowski
jmiłkowski@gazetalubuska.pl

Po raz pierwszy od ponad miesiąca liczba hospitalizowanych z powodu koronawirusa spadła w Lubuskiem poniżej pół tysiąca.

Wczoraj w Lubuskiem potwierdzono 293 nowe przypadki koronawirusa. To mniej niż tydzień wcześniej (5 stycznia było 330 infekcji). Po okresie, gdy w pierwszych dniach nowego roku wskaźnik zakażeń praktycznie stał w miejscu, od kilku dni mamy więc powolny spadek średniej zakażeń. Aktualnie wynosi ona 26,34 os. na 100 tys. mieszkańców.

W Zielonej Górze były 52 zakażenia, w Gorzowie - 40, w powiecie żarskim - 32, zielonogórskim - 28, żagańskim - 22, ślubickim - 19, gorzowskim - 18,

nowosolskim - 18, strzelecko-drezdeńskim - 18, krośnieńskim - 16, międzyrzeckim - 11, świebodzińskim 9, sulęcińskim - 8, wschowskim - 2.

Poprawia się sytuacja w lubuskich szpitalach. Po raz pierwszy od pierwszych dni grudnia liczba hospitalizowanych spadła poniżej pół tysiąca osób. Aktualnie zajętych jest 496 łóżek covidowych, a 31 pacjentów podłączonych jest do respiratora.

W całej Polsce potwierdzono w środę 16 173 zakażenia koronawirusem. Poinformowano o 684 zgonach związanych z COVID-19. Jedenaście z nich było w Lubuskiem. Zmarły trzy osoby z powiatu sulęcińskiego, dwie osoby z międzyrzeckiego, dwie ze ślubickiego, dwie z żagańskiego oraz jedna osoba z powiatu nowosolskiego i jedna z Gorzowa. ©P

Służby czekają na chętnych do pracy

Region

Magdalena Marszałek
mmarszalek@gazetalubuska.pl

Kilkadziesiąt etatów czeka w tym roku na nowych funkcjonariuszy w Nadodrzańskim Oddziale Straży Granicznej. Od stycznia obowiązują tam bardziej sprzyjające kandydatom zasady naboru. Praca jest także w lubuskiej Krajowej Administracji Skarbowej. Tu wakatów jest blisko trzydzieści.

Wiek nie ma już znaczenia

Dobra kondycja fizyczna i psychiczna, nieposzlakowana opinia oraz co najmniej średnie wykształcenie. To główne wymagania, które muszą spełnić kandydaci do służby w Nadodrzańskim Oddziale Straży Granicznej. Do tej pory warunkiem był również wiek, ale teraz o pracę można starać się bez względu na rok urodzenia.

- Nowy rok przyniósł nowe zasady naboru, które są bardziej korzystne dla kandydatów. Dotychczas nie mogli oni mieć więcej niż 35 lat. Teraz ta górna granica została zniesiona, więc funkcjonariuszami mogą zostać również osoby powyżej tego wieku - mówi Joanna Konieczniak, rzeczniczka Nadodrzańskiego Oddziału Straży Granicznej.

Ponadto od początku roku dla kandydatów uruchomiony został specjalny moduł, za pomocą którego można na bieżąco obserwować poszczególne etapy postępowania kwalifikacyjnego.

- Na naszej stronie internetowej działa już nowa zakładka „nabór do służby”, gdzie można znaleźć szczegółowe informacje o naborze oraz wzory wymaganych dokumentów. Od tego roku kandydaci do służby powinni zalogować się do tego modułu i tam ustalić termin złożenia dokumentów - tłumaczy Joanna Konieczniak.

Chętnych do służby nie brakuje

Służba w Nadodrzańskim Oddziale Straży Granicznej cieszy się sporym i wciąż niesłabnącym zainteresowaniem. W poprzednich latach o jedno miej-

sce ubiegało się kilkunastu kandydatów.

- Tylko w ubiegłym roku wpłynęło ponad pół tysiąca podań o przyjęcie do służby. Zgodnie z przyjętym limitem w szeregi oddziału przyjęto kilkadziesiąt nowych funkcjonariuszy. W tym roku na chętnych czeka kolejnych siedemdziesiąt miejsc. Zainteresowanie służbą jest bardzo duże, dlatego nie należy zwlekać z decyzją o złożeniu dokumentów - zachęca Joanna Konieczniak.

Praca w Służbie Celno-Skarbowej

Również lubuska Krajowa Administracja Skarbowa szuka chętnych, którzy mogliby zasilić jej szeregi. Ogłosiła pierwszy tego roczny nabór na nowych funkcjonariuszy. Planuje zatrudnić blisko trzydzieści osób do jednostek w Gorzowie, Zielonej Górze, Olszynie, Świecku i Rzepinie.

Na chętnych czeka siedemdziesiąt miejsc. Zainteresowanie służbą jest duże, dlatego nie należy zwlekać z decyzją o złożeniu dokumentów

- Nowo zatrudnieni funkcjonariusze mają pracować w komórkach, które zajmują się bezpośrednią kontrolą, w oddziałach celnych przy odprawie towarów, a także w komórkach kontroli celno-skarbowej rynku, dochodzeniowo-śledczych, analitycznych i informatycznych - mówi Ewa Markowicz, rzeczniczka Izby Administracji Skarbowej w Zielonej Górze.

Żeby otrzymać pracę w Krajowej Administracji Skarbowej, trzeba mieć obywatelstwo polskie, co najmniej średnie wykształcenie oraz cieszyć się nieposzlakowaną opinią. Od kandydatów wymagana jest również dobra kondycja fizyczna. W ubiegłym roku do lubuskiej Służby Celno-Skarbowej przyjętych zostało 72 nowych funkcjonariuszy. ©©



Wymagana jest dobra kondycja fizyczna i psychiczna, nieposzlakowana opinia oraz co najmniej średnie wykształcenie

Od dziś bilety na pociągi Intercity są droższe

Jarosław Miłkowski
jmiłkowski@gazetalubuska.pl

Region

Z Gorzowa do Warszawy pojedziemy za 79 zł, a z Zielonej Góry do Lublina na 88 zł. Dziś weszły w życie zmiany cen biletów PKP Intercity. Kto jednak zaplanuje podróż, może pojechać taniej.

Wchodzące dzisiaj zmiany cen biletów PKP Intercity nie nazywa podwyżką, tylko aktualizacją. Kolejowa spółka tłumaczy aktualizację tym, że cen nie zmieniała od 2014 r., a od tego czasu wzrosły koszty działalności. W przeliczeniu na pasażera o ponad 30 proc. PKP Intercity zwraca też uwagę, że ceny biletów podnieśli też ostatnio przewoźnicy regionalni (Polregio zrobiło to w grudniu 2021).

- Doprowadziło to do sytuacji, w której bilety na pociągi dalekobieżne w niektórych relacjach były tańsze od biletów na połączenia przewoźników regionalnych, którzy jeżdżą na tych samych trasach i mają dłuższe czasy przejazdu. Konieczne było zatem urealnienie cennika oraz dostosowanie go do sytuacji rynkowej - tłumaczy PKP Intercity.

Jak wygląda modyfikacja cen? W górę poszły tzw. kwoty bazowe, czyli te stawki, od któ-



PKP Intercity tłumaczy aktualizację tym, że cen nie zmieniała od 2014 r., a od tego czasu wzrosły koszty działalności

rych oblicza się wszelkie ulgi czy rabaty promocyjne. W przypadku pociągów pośpiesznych IC i TLK wzrost wyniósł 15 proc., w przypadku ekspresów o 7,19 proc., a w przypadku pendolino o 12,7 proc.

Przy okazji zlikwidowano popularny bilet weekendowy. Pozwalał on wykonać dowolną liczbę przejazdów między 19.00 w piątek a 6.00 w ponie-

W zamian za bilet weekendowy wprowadzono ofertę Multiprzejazd, która obowiązuje od północy we wtorek do 15.00 w czwartek

działek. Taki bilet tylko na pociągi pośpieszne kosztował 81 zł (a łącznie na pociągi pośpiesznych i regionalne - 109 zł).

W zamian za bilet weekendowy wprowadzono ofertę Multiprzejazd, która obowiązuje od północy we wtorek do 15.00 w czwartek. Za taki bilet w drugiej klasie trzeba jednak zapłacić 119 zł.

Są jednak i dobre informacje. Zwiększyły się rabaty dla tych, którzy lubią kupić bilet z wyprzedzeniem. Dotychczas rabaty wynosiły 10, 20 i 30 proc. Teraz progi promocyjne zostały ustawione na poziomie 15, 30 i 45 proc. Kiedy i jaki z nich obowiązuje? To już zależy od popularności połączenia i tego, z jakim wyprzedzeniem kupowany jest bilet.

Jakie zmiany czekają tych, którzy podróżują koleją z Ziemi Lubuskiej w głąb Polski? Z Gorzowa do Warszawy Centralnej pociąg pokonuje ponad 466 km, więc od dziś bilet kosztuje już 79 zł (a wczoraj jeszcze 70 zł).

Siedem złotych więcej trzeba z kolei zapłacić za pociąg z Gorzowa do Gdyni, które to miasta dzieli prawie 350 km. Do wczoraj kwota bazowa za bilet wynosiła 65 zł, od dziś to już 72 zł.

Zielonogórze podróż do stolicy kraju (to 446 km) jeszcze wczoraj wynosiła 69 zł, od dziś - 78 zł.

Z kolei za przejazd z Zielonej Góry do Lublina, który ma 631 km, trzeba będzie wydać o dziesięć złotych więcej. Wczoraj bilet kosztował 78 zł, dziś już 88 zł.

Te ceny to jednak tylko teoria. Gdy wczoraj sprawdzaliśmy ceny dzisiejszych połączeń z Zielonej Góry do Krakowa, to w zależności od godziny odjazdu różniły się one o kilka złotych.

Różnicę widać też, gdy chce się kupić bilet ze sporym wyprzedzeniem. Gdy wczoraj sprawdzaliśmy bilet z Gorzowa do Warszawy na 29 stycznia, to był on o kilkanaście złotych tańszy od ceny bazowej.

Aktualizacja cen biletów nie objęła psów. Ich przewóz wczoraj czy dziś to cały czas wydatek 15,20 zł. ©©

Rzecznik administracji skarbowej: Podatnik może uzyskać pomoc

Region

Agnieszka Sobiał
asobialk@gazetalubuska.pl

Nowe przepisy podatkowe Polskiego Ładu obowiązują od pierwszego stycznia bieżącego roku. Wprowadzenie nowelizacji tworzy wiele pytań oraz wątpliwości, rodzi potrzebę pewnego usystematyzowania informacji na ten temat zarówno wśród samych podatników jak i księgowych. O kwestiach wprowadzonych zmian na antenie Radia Zachód z Ewą Markowicz, rzeczniką Izby Administracji Skarbowej w Zielonej Górze, rozmawiał Marek Poniedziałek.

Z jakimi problemami zwracają się najczęściej i o co pytają podatnicy?

Pani Rzecznik zwróciła uwagę, że Polski Ład jest komplekso-

wym programem społeczno-gospodarczym, który miał na celu zniwelowanie skutków pandemii. Podkreśliła, że istotną jego częścią jest obniżka podatków, jak również utworzenie systemu podatkowego, w którym podatnicy płacą je według zasady fair play, czyli w wysokości, która jest adekwatna do ich możliwości. Ewa Markowicz zauważyła też, że Polski Ład wprowadza wiele korzystnych rozwiązań podatkowych - nowych ulg i odliczeń, o które najczęściej podatnicy pytają. Z wprowadzonych nowych ulg rzeczniczka wymienia: ulgę na powrót, ulgę dla rodzin 4+, ulgę dla pracujących seniorów, ulgę sponsoringową, ulgę dla klasy średniej. Zmian jest wiele i jak podkreśla Ewa Markowicz wszelkie wątpliwości są wyjaśniane i tłumaczone, na czym te zmiany polegają.

Podatnik może uzyskać pomoc

Podatnicy mogą zasięgnąć porady na różne sposoby, wieloma kanałami informacyjnymi, mimo ograniczeń bezpośredniego kontaktu w dobie pandemii. Pani Rzecznik zwraca uwagę, że aby uzyskać jednolitą informację Administracja Skarbowa uruchomiła różne drogi kontaktu. Wszystkie urzędy skarbowe na terenie kraju pełnią dyżury podatkowe, w każdy dzień roboczy w godzinach 8-19. Pracownicy urzędów podczas dyżurów udzielają wszelkich informacji o nowych rozwiązaniach zawartych w Polskim Ładzie. Ewa Markowicz podkreśla, że dyżury pracowników są dedykowane wszystkim tym, którzy mają jakiegokolwiek pytania czy wątpliwości związane z Polskim Ładem. Te informacje można uzyskać zarówno osobiście, poprzez telefoniczny

kontakt z urzędem, wchodząc na stronę internetową Izby Administracji Skarbowej lub Urzędu Skarbowego. Wybór osobistej formy kontaktu wymaga uprzedniej rejestracji poprzez: aplikację (zakładka na stronie Urzędu Skarbowego ze specjalnym odnośnikiem, dotyczącym Polskiego Ładu), telefonicznie, osobiście lub logując się na: wizyta.podatki.gov.pl.

Działania dla współpracowników urzędów skarbowych

Księgowi - bo to o nich mowa mają dedykowane działania informacyjno-edukacyjne. Jak podkreśla Ewa Markowicz, Ministerstwo Finansów wprowadziło tzw. live czaty. Są to codzienne spotkania, w godzinach od 8-20, podczas których eksperci z Ministerstwa Finansów odpowiadają na pytania online. Linki do spotkań dostępne są na stronie Izby urzędów skarbowych. Dla osób, które z różnych powodów nie mogą uczestniczyć w takim spotkaniu dostępna jest tzw. Baza Wiedzy. ©©

„Gusła” Adama Mickiewicza to kolejny prezent na urodziny lubuskiego teatru

Leszek Kalinowski
lkalinowski@gazetalubuska.pl



Zielona Góra

Lubuski Teatr obchodzi jubileusz 70-lecia i z tej okazji wystawia spektakle klasyczne. W sobotę, 15 stycznia, o godz. 19.00 na dużej scenie zaprasza nas na „Gusła” Adama Mickiewicza w reżyserii Grzegorza Brała. A przed nami jeszcze takie sztuki jak „Irydion”, „Hamlet” czy „Wiśniowy sad”.

„Gusła” w wersji scenicznej powstają w ramach projektu Przestrzenie Sztuki. Projekt ten jest finansowany z funduszy Ministerstwa Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Sportu, realizowany przez Narodowy Instytut Muzyki i Tańca oraz Instytut Teatralny im. Zbigniewa Raszewskiego.

- Jego podstawowym zadaniem jest trafiać z kulturą wysoką pod strzechy - mówi



FOT. JACEK KATOS

„Gusła” w wersji scenicznej powstają w ramach projektu Przestrzenie Sztuki

dyrektor Lubuskiego Teatru Robert Czechowski. - Postanowiliśmy pochylić się nad „Gusłami”. W pierwszej części jeździliśmy po wsiach z warsztatami, potem graliśmy fragmenty tej sztuki. Zagraliśmy improwizując mocno w kilku wsiach w regionie. Teraz przyszedł czas na formę sceniczną. Tu mamy

inne światła, stroje, muzykę. Inne widza.

Premiera „Gusła” Adama Mickiewicza odbędzie się w sobotę, 15 stycznia, o godzinie 19.00.

Ale to jeszcze nie koniec. Jak zdradza dyrektor Czechowski - kolejną odsłoną będzie sfilmowanie „Gusła” w plenerze. Najprawdopo-

dobniej stanie się to za sprawą Macieja Michalika, który ujmie ducha tej sztuki na płaszczyźnie filmowej, zdjęcia odbędą się w lesie, nad wodą.

Z jubileuszem 70-lecia teatru wiązać się będą kolejne przedstawienia. Był już „Kordian” Juliusza Słowackiego, a przed nami m.in. „Irydion”

Zygmunta Krasińskiego, „Mąż i żona” Aleksandra Fredry, „Balladyna” Juliusza Słowackiego, „Hamlet” Wiliama Szekspira, „Idiota” Fiodora Dostojewskiego, „Wiśniowy sad” Antoniego Czechowa.

- Te pozycje nigdy się nie starzeją, warto je przypominać - podkreślają aktorzy Lubuskiego Teatru.

Wracając jednak do sobotniej premiery „Gusła” Mickiewicza, to jak podkreśla Robert Czechowski, realizacja w takiej formie byłaby niemożliwa, gdyby nie projekt Przestrzenie Sztuki.

- Duchy odpowiedziały mi, żeby zaprosić Grzegorza Brała wraz z przyjaciółmi - mówi dyrektor. - I tak zaprosiłem mistrza świata tego typu projektów, twórcę Teatru Piesni Kozła we Wrocławiu. Nikt lepiej nie czuje takich klimatów, jak te w „Gusłach”.

Grzegorz Bral przyznaje, że widz na wsi jest inny niż ten w mieście. Wchodzi spontanicznie w interakcje. Jak jedna z pań w Podmoklach Wielkich, kiedy podeszła do akto-

rów i powiedziała: - Tak właśnie było.

- Ja kocham takiego widza - podkreśla reżyser. I dodaje, że w Zielonej Górze spotkał wielu fantastycznych ludzi, z którymi współpraca była wielką przyjemnością. Dzięki muzyce czy strojom udało się stworzyć magiczny spektakl.

„Gusła: to sztuka obrzędowo - muzyczna. Do mówienia i śpiewania. Stąd refreny. To także sztuka polityczna, opowiadająca niejako o utracie przez Polskę niepodległości i tęsknocie za własnym krajem. Opowiadająca o najważniejszych dla człowieka wartościach.

- Ciężko zbudować dramat liturgiczny na scenie. To pachnie udawaniem. Starem się robić bardziej teatr nawiązujący do obrzędowości a nie ją imitować - podkreśla reżyser.

W pełni muzyczny spektakl (genialna oprawa muzyczna Daniela Grupy) z niebywałymi kostiumami Adama Łuckiego ściska za gardło i pomaga pojąć głęboki sens słów Mickiewicza. ©©

REKLAMA

0810363020



Chronimy **polskie rodziny**

✓ **Obniżamy podatki**

-  na **gaz**
-  na **prąd**
-  na **ogrzewanie**
-  na **paliwo**
-  **dodatek osłonowy**

 **Rządowa Tarcza Antyinflacyjna**

www.chronimyrodziny.gov.pl

Dzieje Ziemi Świebodzińskiej

Świebodzin

Anna Moyseowicz

amoyseowicz@gazetalubuska.pl

Wczoraj w Muzeum Regionalnym w Świebodziźnie odbyła się gala finałowa podsumowująca ósmą edycję konkursu „Dzieje Ziemi Świebodzińskiej”. Uczestnicy wykazali się szeroką wiedzą na temat powiatu i samego miasta.

Rozpoznawanie miejsc na podstawie starych pocztówek, szeroka wiedza historyczna i dobre przedstawienie prezentacji multimedialnej. Na uczestników konkursu czekały niemałe wyzwania, lecz chętnych nie brakowało. W zmaganiach wzięło udział 68 uczniów z sześciu szkół powiatu świebodzińskiego i gminy. Do finału dostało się 13 uczestników - siedmiu ze szkół podstawowych i sześciu ze szkół średnich. Na tym etapie musieli zmierzyć się z trzema zadaniami wymagającymi szerokiej wiedzy i orientacji przestrzennej, a nawet umiejętności prezentacji.

Uczestnicy odpowiadali na trzy pytania w wylosowanym przez siebie zestawie. Wcześniej mieli szansę się przygotować i zapoznać z 300 zagadnieniami przygotowanymi przez organizatorów. - W poprzednich edycjach pytania przygotowywał Tadeusz Bobowski. W tym roku byłem to głównie ja, lecz Tadeusz to wciąż dobry duch konkursu, chętnie służył pomocą - podkreśla Tomasz Plichta, przewodniczący komisji konkursowej, Muzeum Regionalne w Świebodziźnie. Jak dodaje, pierwsza pula pytań obejmowała okres średniowiecza, druga XVIII i XIX wieku, a trzecia czasów współczesnych. Kolejnym zadaniem było rozpoznanie czterech miejsc, obiektów bądź ulic regionu przedstawionych na wylosowanym zestawie zdjęć lub pocztówek. Dwie z pocztówek dotyczyły samego miasta, a dwie powiatu. Uczniowie przedstawiali także prezentację na wybrane przez siebie z puli tematów za-

gadnienie. Oceniano między innymi styl prezentacji.

- Chciałabym podziękować wszystkim uczestnikom. Jestem pod wrażeniem, że tyle osób bierze udział w tym konkursie. Miło, gdy przywołujecie i ożywiają osobowości, które tworzyły rzeczywistość w naszej małej ojczyźnie, na tym terenie, w powiecie - powiedział Andrzej Chromiński, wicestarosta powiatu świebodzińskiego. Uczestnikom, ale także osobom je przygotowującym i organizatorom podziękował również burmistrz Świebodzińska Tomasz Sielicki. - Będziecie pamięcią tożsamości i kultury naszego miasta, gminy, pięknej Ziemi Świebodzińskiej. Życzę Wam, aby ta pamięć nigdy nie wygasła, abyście ją pielęgnowali, abyście tę wiedzę odświeżali - powiedział, zwracając się do młodzieży. - Życzę, abyście do Świebodzińska wracali i byli nie tylko nośnikami pamięci, ale też elementem, który buduje teraźniejszość i przyszłość - dodał burmistrz.

W skład komisji konkursowej weszli Tomasz Plichta (przewodniczący), Stanisław Romanów (sekretarz) i Edmund Lemański. W kategorii szkół podstawowych pierwsze miejsce zajęła Zuzanna Jaroch (Szkoła Podstawowa nr 2 im. F. Chopina w Świebodziźnie), drugie Oliwia Wiewióra (Publiczna Szkoła Podstawowa im. A. Fiedlera w Lubrzy), trzecie Marcel Kapała (Szkoła Podstawowa nr 6 im. K. Makuszyńskiego w Świebodziźnie). W kategorii szkół średnich pierwsze miejsce zajął Jan Boczkowski (I Liceum Ogólnokształcące im. H. Sienkiewicza w Świebodziźnie), drugie Nikola Wróbel (Powiatowy Zespół Szkół w Świebodziźnie), trzecie Hubert Sobiechowski (I Liceum Ogólnokształcące im. H. Sienkiewicza w Świebodziźnie).

Patronat honorowy nad konkursem objęli starosta świebodziński oraz burmistrz Świebodzińska. Konkurs wsparli Koimex Transport i Spedycja oraz Centrum Serwisowe Mostki. ©©



W zmaganiach wzięło udział 68 uczniów z sześciu szkół powiatu świebodzińskiego i gminy. Do finału dostało się 13 uczestników

Pożegnanie Moniki Jaworskiej, dziennikarki i szefowej wrocławskiego Radia RAM

Krosno Odrzańskie

Łukasz Kolesnik

lkolesnik@gazetalubuska.pl

Na początku stycznia zmarła Monika Jaworska. Pochodziła z Gostchorza (gm. Krosno Odrzańskie), ale od lat mieszkała we Wrocławiu, gdzie dała się poznać jako świetna dziennikarka w Radiu RAM. Pogrzeb odbył się na cmentarzu komunalnym w Krośnie Odrzańskim.

4 stycznia 2022 roku Radio RAM przekazało smutną informację. Tego dnia zmarła, pochodząca z Gostchorza, Monika Jaworska, szefowa wrocławskiej rozgłośni, która zaczęła w niej pracować w grudniu 2000 roku. 8 stycznia odbył się pogrzeb. M. Jaworską pochowano na cmentarzu komunalnym w Krośnie Odrzańskim, niedaleko jej rodzinnego Gostchorza.

Mieszkańcy Gostchorza wspominają Monikę Jaworską

Jak ją wspominają mieszkańcy Gostchorza? Przede wszystkim jako ciepłą, wiecznie uśmiechniętą osobę. Niektórzy nawet nie wiedzieli, że zmagają się z jakąś chorobą. Wszyscy zgadzają się jednak, że odeszła osoba, która samą swoją obecnością potrafiła przywołać uśmiech na twarzy innej osoby.

- Znałam ją. To był anioł, a nie człowiek - mówi Marta Mariańska.

- Była bardzo miłą osobą - przyznaje Malwina Matuszak.



FOT. ARCHIWUM RADIA RAM

4 stycznia 2022 roku Radio RAM przekazało smutną informację. Tego dnia zmarła, pochodząca z Gostchorza, Monika Jaworska

- Przesympatyczna, radosna, zawsze otwarta na cudze sprawy, o dużej wrażliwości i empatii dziewczyna - wymienia Danuta Kulka. - Znam ją od zawsze i nigdy nie usłyszałam o niej złego słowa. Słuchając wspomnień jej słuchaczy i znajomych na antenie Radia RAM, prowadzący wśród wielu utworów puścił „Chwalcie łąki umajone” w wykonaniu zespołu Śląski i wtedy uświadomiłam sobie, że Monika była taką „łąką”. Piękną, kolorową, słodką i pachnącą.

Ciepłe wspomnienia z M. Jaworską ma również była wieloletnia sołtys Gostchorza, Ewa Klepczyńska.

- Emanowała miłością i serdecznością do ludzi. Miała wielkie serce - opowiada E.

Klepczyńska. - Uwielbiała swoją pracę, uwielbiała też Elvisa Presleya. Nawet na jej samochodzie można było zobaczyć napis „Elvis żyje!”.

- Choć od wielu lat mieszkała we Wrocławiu, to na pierwszym miejscu zawsze było jej rodzinne Gostchorze, które często odwiedzała - mówi była sołtyska. - Zawsze podziwiała naszą pracę we wsi. Pamiętam, jak odwiedziła nas w świetlicy, kiedy przygotowaliśmy wieńce dożynkowe i cieszyła się, że ktoś chce dla tej małej miejscowości coś robić.

- Wielka szkoda, że odeszła taka pogodna osoba. Zdecydowanie za szybko. Ogromna strata... - dodaje E. Klepczyńska.

Morze żółtych kwiatów i Elvis z głośników na pogrzebie.

Kolor żółty. Taki dominował na pogrzebie Moniki Jaworskiej w Krośnie Odrzańskim. Dlaczego żółty? Ponieważ to kolor przewodni radia, w którym pracowała tyle lat.

Pożegnanie mieszkanki Wrocławia, pochodzącej z Gostchorza odbyło się w sobotę (8 stycznia). O godz. 15.00 na terenie cmentarza zebrało się mnóstwo ludzi. Oprócz rodziny i znajomych z rodzinnych stron, byli też przyjaciele oraz współpracownicy z Wrocławia. Zgłośników sączyły się utwory Elvisa Presleya, którego tak uwielbiała Monika.

- Monika miała niesamowite poczucie humoru, fantastyczną kreatywność, a jednocześnie była bardzo wymagającą szefową - mówił Rafał Motriuk, współpracownik Radia RAM. - Takie osobowości zdarzają się niesłychanie rzadko. Monika, będzie nam Cię brakować.

Nie wiemy, jak brzmiały ostatnie słowa M. Jaworskiej, ale te, które wypowiedziała po raz ostatni w Radiu RAM, nagrane 29 grudnia 2021 roku, są bardzo inspirujące: „Nie odkładajmy tego, co dla nas najlepsze, na później. Wyobraźmy sobie społeczeństwo szczęśliwych, spełnionych, dobrych ludzi. Trochę utopijne, ale czy ja wiem, może się tak da? Trzeba spróbować, teraz mamy nowy czas na to. Tak naprawdę zawsze mamy na to czas, ale to może być ten moment, kiedy sobie powiemy nasze TERAZ!”.

Wymienimy kolejne lampy na energooszczędne LED

Zielona Góra

Leszek Kalinowski

lkalinowski@gazetalubuska.pl

Jeden z wniosków, jaki Zielona Góra zamierza złożyć w drugim naborze Polskiego Ładu, dotyczy wymiany ulicznego oświetlenia na LED. Ile pieniędzy na ten cel może pozyskać miasto?

Potrzeb w każdym samorządzie jest wiele. Każdy więc pewnie samorząd będzie składał wnioski w drugim naborze Polskiego Ładu. Zielona Góra także przygotowuje trzy wnioski. Czas na ich złożenie jest do 15 lutego br.

Miasta mogą złożyć trzy wnioski. Pierwszy do 5 mln zł, drugi - do 30 mln zł i trzeci - do 65 mln zł.

Projekt do 5 mln zł to wymiana oświetlenia ulicznego



FOT. RADIO ZACHÓD

Prezydent Janusz Kubicki uważa, że dzięki planowanej zmianie oświetlenia miasto zaoszczędzi

na energooszczędne, ledowe. Do 30 mln zł to termomodernizacja placówek oświatowych, w tym montaż fotowoltaiki. W ramach projektu

do 65 mln zł Zielona Góra chce wybudować drugi etap Trasy Aglomeracyjnej.

Jeśli chodzi o oświetlenie w mieście, prezydent Janusz

Kubicki uważa, że dzięki tej zmianie miasto zaoszczędzi i nie będzie tyle pieniędzy wydawać na oświetlenie ulic.

Krzysztof Stanisławski, zastępca dyrektora Departamentu Zarządzania Drogami w zielonogórskim magistracie, wyjaśnia, że wniosek jest przygotowywany. Zewnętrzna firma wykonuje w tej chwili audyt. Sprawdza, które oświetlenie należy wymienić, czy tylko samo urządzenie, czy całą lampę. Ile tych zmian i gdzie będzie można dokonać za otrzymaną sumę, czyli 5 mln zł.

Do tej pory samorządom zwracały się koszty inwestycji średnio w ciągu 10 miesięcy, a średniej wielkości gmina oszczędzała na zmianie 25 tysięcy rocznie. Warto jednak pamiętać, że lampy ledowe też są różne, a tanio nie oznacza efektywnie. Każda latarnia LED to szereg komponentów składających się na nią i to one mają wpływ na całkowitą pracę urządzenia.

©©

To prawdziwa rewolucja w komunikacji miejskiej!

Jarosław Miłkowski
jmiłkowski@gazetalubuska.pl



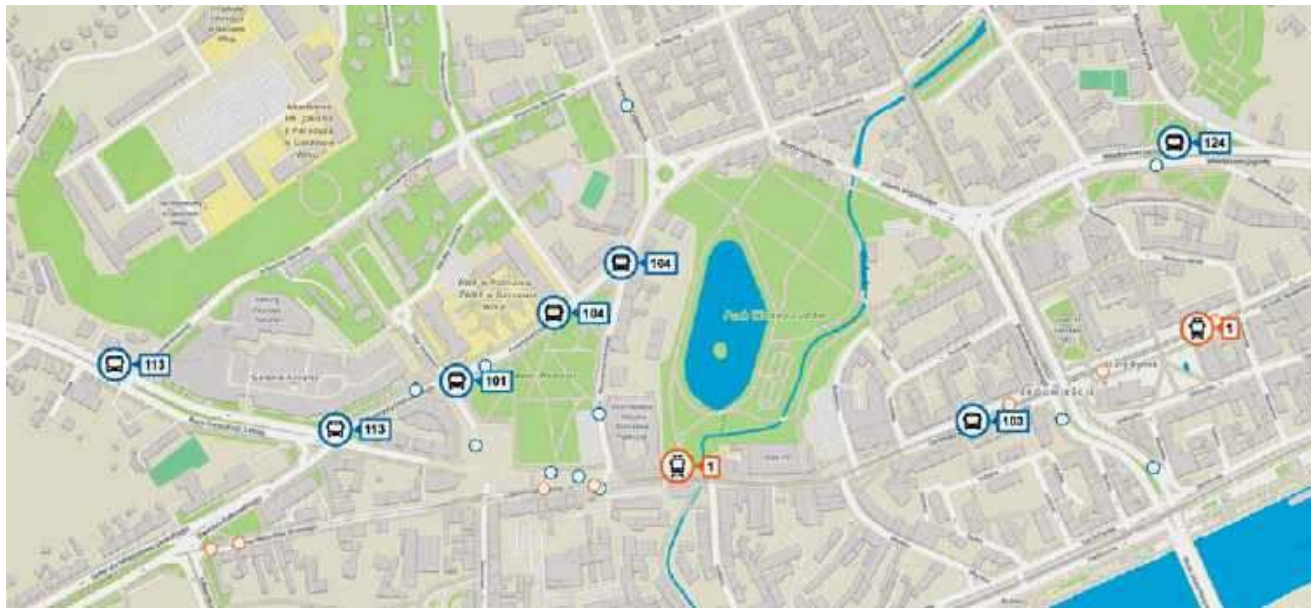
Gorzów Wlkp.

Ten portal szybko stanie się hitem wśród pasażerów. Każdy z nich z poziomu komputera czy telefonu może sprawdzić, gdzie aktualnie znajduje autobus czy tramwaj, do którego będzie chciał wsiąść na przystanku.

Środa 12 stycznia 2022 prawdopodobnie zapisze się złotymi zgłoskami w historii komunikacji w Gorzowie! Dlaczego? Bo wczoraj doszło w mieście do prawdziwej rewolucji w komunikacji miejskiej! Uruchomiony został Portal Pasażera. Będzie z niego korzystał chyba każdy z pasażerów, który umie korzystać ze smartfona lub komputera.

Dlaczego Portal Pasażera to rewolucja? Bo bardzo dokładnie pokazuje, gdzie aktualnie znajduje się poszczególny autobus czy tramwaj. Nie przesadzamy. Sami to sprawdziliśmy.

Portal znajduje się pod adresem: komunikacja.um.gor-



Dostępna na portalu mapa bardzo dokładnie pokazuje, gdzie aktualnie znajduje się poszczególny autobus czy tramwaj

zow.pl. Otwiera się on i na komputerze, i przez internet w telefonie. Po wejściu na stronę pokazuje nam się mapa miasta. Punkciki z niebieską obwódką pokazują nam lokalizację przystanków autobusowych, a punkciki z pomarańczową obwódką - przystanki tramwajowe. Gołym okiem widać też, że po mapie miasta poruszają się

nieduższe punkty. To autobusy i tramwaje.

Lekkim ruchem palców na ekranie telefonu czy myszką w komputerze lokalizujemy przystanek, który nas interesuje. My wybieramy przystanek „Czerwona”, który jest przy ul. Piłsudskiego. Czekaemy tu na autobus linii 104. Na aktywnej mapie widzimy, że niebieski punkt z numerem 104 znajduje się

na wysokości Szkoły Podstawowej nr 13. I tak jest rzeczywiście. Zoddali widzimy, że autobus jest w drodze na nasz przystanek, niebieski punkt jest w tym samym miejscu na wirtualnej mapie. Nie ma nawet sekundy opóźnienia!

Skąd taka dokładność? Wszystkie tramwaje i większość gorzowskich autobusów

ma nadajniki GPS, które wysyłają informację o swojej lokalizacji. Dzięki temu pozycję pojazdów możemy zobaczyć w czasie rzeczywistym. GPS-a nie mają zamontowanego jedynie najstarsze autobusy, ale tych po gorzowskich ulicach w ciągu dnia jeździ maksymalnie kilka. Sytuacja, że portal nie podaje lokalizacji autobusu, są więc jednostkowe.

Do systemu informacji pasażerskiej podłączonych jest też ponad trzydzieści przystanków w mieście. System, mając informację o lokalizacji autobusu czy tramwaju, a także o tempie poruszania się po ulicach, oblicza, za ile dany pojazd podjedzie na konkretny przystanek. I te informacje wyświetlają się na tablicach, które już od kilku miesięcy działają na przystankach.

Gorzowski Portal Pasażera ma wiele różnych funkcji. Możemy wybrać sobie przystanek i zobaczyć rozkład jazdy w różnych formach. W takiej, w jakiej na papierze wisi przy wiacie lub w takiej, jaka jest prezentowana na elektronicznych tablicach. Oprócz tego - patrząc na mapę - można zobaczyć informację o stanie jakości powietrza. Poza tym w wersji na telefon jest też funkcja odnalezienia najbliższego przystanku komunikacji miejskiej.

System informacji pasażerskiej wraz z monitoringiem kosztował miasto 8,6 mln zł. Będzie on rozwijany przy okazji remontów ulic. Za kilka miesięcy elektroniczne tablice będą wzdłuż przebudowywanych właśnie ul. Chrobrego i Mieszka I. ©©

Pierwszy chętny już złożył wniosek do Budżetu Obywatelskiego 2023

Gorzów Wlkp.

Jarosław Miłkowski
jmiłkowski@gazetalubuska.pl

Trwa już miesiąc, w trakcie którego można składać swoje pomysły do realizacji z budżetu obywatelskiego. Wczoraj urzędnicy przyjęli pierwszy wniosek.

- Mamy już pierwszy wniosek. Dotyczy on regionu osiedla Słonecznego. Mieszkaniec chce, by został przeprowadzony drugi etap remontu ulicy Ikara - mówiła nam wczoraj Anna Bonus-Mackiewicz, dyrektor biura konsultacji społecznych i rewitalizacji. Od początku tygodnia czeka ono na zgłoszenia pomysłów do Budżetu Obywatelskiego.

Co zrobić, aby zgłosić swój pomysł? Po pierwsze: trzeba pobrać formularz, który jest dostępny w kancelarii urzędu miasta przy ul. Sikorskiego 4, na stronie um.gorzow.pl (w zakładce „Budżet obywatelski”) lub przez platformę gorzow.konsultacjejst.pl.

Do formularza trzeba dołączyć listę z poparciem 20 osób, które popierają pomysł. W tej dwudziestce nie może być jednak samego pomysłodawcy.



1 lutego w magistracie odbędzie się maraton pisania wniosków

Formularz i listę poparcia można złożyć w kancelarii magistratu, przez platformę gorzow.konsultacjejst.pl lub mailem na adres: budzetobywatelski@um.gorzow.pl. Czas na to jest do 10 lutego.

Jeśli ktoś będzie potrzebował przy sporządzaniu wniosku, może liczyć na pomoc urzędników. Organizują oni maraton pisania wniosków. Odbędzie się on 1 lutego między 14.00 a 18.00. Na to spotkanie można się umówić pod telefonami: 95 7355 591, 95 7355 936 lub 95 7355 937.

Pomysły można składać w kategoriach rejonowych (miasto podzielone jest na dzie-

się dzielnic: Zamoście, Zakamie, Śródmieście, Piaski, Staszica, Wieprzycze, Manhattan, Górczyn, Słoneczne i Dolinki), ogólnomiejskiej i oświatowej. Należy pamiętać, by realizacja pomysłów nie przekraczała określonej kwoty. W przypadku tzw. zadań twardych, czyli inwestycyjnych, limit wynosi 461,1 tys. zł, a w przypadku zadań miękkich - 23 tys. zł.

Do kwietnia wnioski mieszkańców będą weryfikowane przez urzędników. Na przełomie maja i czerwca odbywać się będą spotkania dyskusyjne. Głosowanie nad pomysłami będzie w wrześniu, a wyniki poznamy w pierwszych dniach jesieni. ©©

REKLAMA

0010392767

Fabryka Mebli

BODZIO

poszukuje osób chętnych
do pracy w salonie meblowym
na stanowisku

SPRZEDAWCY

Spotkanie rekrutacyjne odbędzie się dnia 14.01.2022 r. (piątek) o godzinie 10:00
w salonie BODZIO: Słubice, ul. Kościuszki 3A

Spotkanie rekrutacyjne odbędzie się dnia 18.01.2022 r. (wtorek) o godzinie 12:00
w salonie BODZIO: Gubin, ul. Wyspiańskiego 10

Oferujemy

WYSOKIE WYNAGRODZENIE!

Wszystkich chętnych serdecznie zapraszamy!

Miasto pomoże pozbyć się azbestu. Jak otrzymać dofinansowanie?

Magdalena Marszałek
mmarszalek@gazetalubuska.pl



Gorzów Wlkp.

W Gorzowie wiele pokryć dachowych zawierających azbest wciąż czeka na wymianę. Ale usuwanie problematycznych odpadów to bardzo kosztowny proces, z którym mieszkańcy nie zawsze są w stanie poradzić sobie finansowo. Mogą jednak starać się o specjalne dofinansowanie na demontaż, transport i utylizację szkodliwego eternitu z dachów swoich domów czy budynków gospodarczych. Nabór wniosków właśnie się rozpoczął.

Azbest jest jednym z najgroźniejszych zanieczyszczeń, bo jego włókna są praktycznie niezniszczalne - odporne na działanie mrozu, wysokich temperatur, substancji żrących oraz wytrzymałe na rozciąganie i zgniatanie. Obecnie wiadomo też, że mogą one być szkodliwe dla zdrowia - niewidzialne gołym okiem, wdychane z powietrzem do płuc stanowią ryzyko poważnych chorób układu oddechowego.

Azbest wciąż obecny i niebezpieczny

Przez kilkadziesiąt lat azbest był wykorzystywany do produkcji



Za usuwanie eternitu nie powinniśmy zabierać się sami. Może to zrobić jedynie specjalistyczna firma, która posiada uprawnienia, odpowiedni sprzęt i przeszkolonych pracowników

bardzo wielu materiałów stosowanych przede wszystkim w budownictwie - pokryć dachów, płyt elewacyjnych oraz płyt balkonowych. Produkcja, import i stosowanie wyrobów zawierających azbest są w naszym kraju zakazane od kilkunastu lat. Od wielu trwa też realizacja rządowego programu,

którego głównym celem jest całkowite usunięcie wyrobów zawierających szkodliwy eternit w sposób niezagrażający zdrowiu ludzi i środowisku.

- Usunięcie wyrobów zawierających azbest jest obowiązkiem właściciela, użytkownika wieczystego lub zarządcy nieruchomości. W pierwszej kolej-

ności powinny być usunięte wyroby zniszczone, stanowiące zagrożenie dla zdrowia i życia ludzi oraz dla środowiska, które emitują do atmosfery niebezpieczne substancje. Bardzo nam zależy, aby wyroby azbestowe całkowicie zniknęły z terenu miasta. Nie jest to tylko kwestia ochrony środowiska,

lecz także zdrowia mieszkańców - mówi Natalia Marcinkiewicz, dyrektor Wydziału Ochrony Środowiska i Rolnictwa UM w Gorzowie.

Nie usuwaj azbestu samodzielnie

Za usuwanie eternitu w żadnym wypadku nie powinniśmy zabierać się sami. Może to zrobić jedynie specjalistyczna firma, która posiada uprawnienia, odpowiedni sprzęt i przeszkolonych pracowników. Te szczególne uwarunkowania podnoszą koszty prowadzonych prac, bo usunięcie jednego metra kwadratowego eternitu przez fachowców kosztuje na-

nie lub zabezpieczenie, a także załadunek, transport oraz unieszkodliwienie już zmagazynowanych wyrobów zawierających azbest. Dotacja nie może być jednak wykorzystywana na zakup i wykonanie nowych pokryć dachowych, bo za to trzeba już zapłacić z własnych środków - tłumaczy Natalia Marcinkiewicz.

Mieszkańcy mogą już składać wnioski

Aby otrzymać dofinansowanie najpierw należy złożyć specjalny wniosek. Nabór trwa do końca kwietnia. Prace związane z usuwaniem azbestu rozpoczną się po wyłonieniu wykonawcy zadania - będzie to najprawdopodobniej w miesiącach od czerwca do sierpnia tego roku.

Ile jeszcze azbestu jest w Gorzowie?

W Gorzowie program, który ma na celu usuwanie problematycznych odpadów zawierających azbest jest realizowany od 7 lat. Według inwentaryzacji przeprowadzonej w 2016 roku, na terenie miasta jest kilkaset budynków oraz innych obiektów budowlanych, których dachy zawierają eternit. Do tej pory udało się usunąć już ponad 800 ton takich niebezpiecznych odpadów. Szacuje się, że do zutylizowania jest jeszcze ponad 2 tysiące ton azbestu. ©P

Usunięcie wyrobów zawierających azbest jest obowiązkiem właściciela, użytkownika wieczystego lub zarządcy nieruchomości

wet kilkadziesiąt złotych. Mieszkańcy nie zostali jednak z tym problemem sami. Mogą starać się o dofinansowanie tego typu prac.

- Dofinansowaniem objęte są wszystkie koszty demontażu wyrobów zawierających azbest, ich zabezpieczenie, załadunek, transport oraz unieszkodliwie-

W Kostrzynie z poślizgiem ruszyła budowa mostu tymczasowego nad Wartą

Kostrzyn nad Odrą

Jakub Pikulik
jpikulik@gazetalubuska.pl

Z poślizgiem ruszyły prace przy budowie mostu tymczasowego na Warcie w Kostrzynie. Roboty są związane z budową nowej przeprawy przez rzekę. Oznaczają też, że wkrótce w mieście rozpocznie się komunikacyjny koszmar.

Kostrzynianie rzadko są świadkami podobnych widoków. W okolicy mostu drogowego na Warcie zacumowała barka, na której stoi ogromny dźwig. Ma on pomóc w budowie mostu tymczasowego, który powstanie obok istniejącej przeprawy. Prace ruszyły z poślizgiem. Przypomnijmy, że budowa mostu tymczasowego miały się rozpocząć już w listopadzie. Wcześniej na obu brzegach rzeki wy-



cięto drzewa, aby zrobić miejsce na. Będzie to dwujezdniowa przeprawa z chodnikiem po jednej stronie.

- Szacujemy, że inwestycja potrwa 680 dni. Koniec bu-

dowy nowego mostu planowany jest więc na drugą połowę 2023 r. - mówi Rafał Chrostowski z firmy Warbud, która jest generalnym wykonawcą inwestycji.

Wkrótce kierowców będą czekały pierwsze utrudnienia. Trzeba będzie wprowadzić ruch wahadłowy, aby przygotować dojazdy do tymczasowej przeprawy. Gdy zostanie wybudowana, wówczas rozpocznie się rozbiórka starego mostu na Warcie. Nowy most ma powstać w miejscu starego. Będzie jednak znacznie wyższy, w związku z czym o około półtora metra trzeba będzie podnieść drogi dojazdowe po obu stronach rzeki. I najważniejsza informacja: w czasie budowy dojazdów do nowego mostu również obowiązywać będzie ruch wahadłowy. Szacuje się, że ruch wahadłowy będzie obowiązywał nawet przez połowę całego czasu inwestycji. Co istotne, nie przewiduje się ograniczenia w ruchu pojazdów ciężarowych. Będą one mogły pokonywać przeprawę tymczasową. ©P





**GAZETA
LUBUSKA**

Czwartek, 13 stycznia 2022

STULECIE ZOSP RP

W tym roku Związek Ochotniczych Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej obchodzi wyjątkowy jubileusz 100-lecia działalności. Wszystko zaczęło się we wrześniu 1921 roku, kiedy to odbył się w Warszawie I Ogólnopolski Zjazd Delegatów Straży Pożarnych. Powołano na nim powszechną, ogólnokrajową organizację strażacką - Główny Związek Straży Pożarnych RP.

Na kolejnych stronach niniejszego dodatku przeczytają Państwo o historii i przyszłości Związku OSP RP. Zaprezentujemy wyjątkowe jednostki wyróżniające się rodowodem, liczbą wyjazdów oraz nietypowym sprzętem bojowym. Przedstawimy Ochotnicze Straże Pożarne z nietypowej strony - poznają Państwo nie tylko ich działalność ratowniczo-gaśniczą, ale także kulturalną, sportową i charytatywną. Nie mogło zabraknąć także prezentacji młodzieżowych i dziecięcych drużyn pożarniczych, które niewątpliwie są przyszłością OSP.

Ważną częścią dodatku jest także wywiad z prezesem Zarządu Głównego ZOSP RP Waldemarem Pawlakiem oraz rozmowy z prezesami Zarządów Oddziałów Wojewódzkich.

Dodatek okolicznościowy powstał we współpracy z redakcją miesięcznika „Strażak”, pisma Związku Ochotniczych Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej. Wypada przy tej okazji nadmienić, że po raz pierwszy „Strażak” ukazał się w 1882 roku.

Pozostaje nam tylko podziękować za ofiarną służbę Ochotniczych Straży Pożarnych i zaprosić Państwa do lektury dodatku!

Braterstwo wielu pokoleń. Związek Ochotniczych Straży Pożarnych RP

Historia i przyszłość

Związek Ochotniczych Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej obchodzi w tym roku stulecie działalności.

Związek Ochotniczych Straży Pożarnych RP (ZOSP RP) świętuje w tym roku ważny jubileusz. W dniach 8-9 września 1921 roku odbył się zjazd łączący organizacje strażackie działające w różnych częściach Polski. Powstał Główny Związek Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej, zrzeszający strażę ze wszystkich regionów naszego kraju. Po wojnie wznowił on swoją działalność, ale w roku 1949 został rozwiązany przez władze państwowe. Jego aktywność przywrócono po 1956 roku, do pełni niezależności samorząd strażacki i Związek Ochotniczych Straży Pożarnych RP powrócił po 1989 roku.

A wszystko zaczęło się we wrześniu 1921 roku

To właśnie we wrześniu 1921 roku, trzy lata po odzyskaniu przez Polskę niepodległości, z inicjatywy Bolesława Chomicza (to inicjator zjednoczenia ruchu strażackiego oraz pierwszy prezes Głównego Związku Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej) odbył się w Warszawie I Ogólnopolski Zjazd Delegatów Straży Pożarnych. Powołano na nim powszechną, ogólnokrajową organizację strażacką - Główny Związek Straży Pożarnych RP.

W ten sposób ochotnicze strażę pożarną i ich związki, działające do 1918 roku na terenach zagrabionych przez trzech zaborców (Prusy, Austrię oraz Rosję), połączyły się w jedną ogólnopolską organizację.

Warto podkreślić, że działając pod zaborem, ochotnicze strażę dbały o przetrwanie polskości, narodowych tradycji i symboli, kultywowały patriotyczne postawy i pielęgnowały historię. Strażacy byli bardzo dobrze zorganizowani, zdyscyplinowani, reprezentowali patriotyczne postawy i cechowała ich wysoka sprawność fizyczna oraz znajomość musztry. Ochotnicze strażę wspólnie tworzyły jednostki tajnej Polskiej Organizacji Wojskowej, utworzonej w 1914 roku przez Józefa Piłsudskiego. Członkowie POW szkolili kadry dla Legionów i Wojska Polskiego, po-

dejmowali działania dywersyjne i wywiadowcze, odgrywali kluczową rolę w rozbrajaniu Niemców. W połowie 1920 roku, w odpowiedzi na odezwę werbunkową Bolesława Chomicza, strażacy stawili się do walki zbrojnej z bolszewicką nawałą (wojna polsko-rosyjska 1919-1921), której celem był podbój Europy. Byli włączani do jednostek Armii Ochotniczej, dowodzonej przez generała broni Józefa Hallera.

Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości ochotnicze strażę pożarną włączyły się w odbudowę i organizację państwa polskiego.

Czasy wojny

Od 23 grudnia 1939 do końca 1943 roku na obszarze całego państwa polskiego działała polska organizacja konspiracyjna Strażacki Ruch Oporu „Skała”. Utworzona w siedzibie Oddziału II Warszawskiej Straży Ogniowej, objęła swoim zasięgiem większość jednostek straży pożarnej (zawodowych i ochotniczych) działających w całej Polsce, zarówno pod okupacją niemiecką, jak i sowiecką. Strażacki Ruch Oporu „Skała” prowadził działalność wywiadowczą, rozpoznawczą. Jego członkowie zdobywali i przewozili broń, ostrzegali i udzielali pomocy osobom zagrożonym, organizowali szkolenia wojskowe i kolportowali podziemne wydawnictwa. Do najskuteczniejszych i najbardziej zakonspirowanych należały strażackie akcje dywersyjno-sabotażowe, prowadzone pod kryptonimem „Gaśnica”. Polegały one na takim



Związek Ochotniczych Straży Pożarnych RP w tym roku obchodzi jubileusz 100. rocznicy zjednoczenia ruchu strażackiego. Związek OSP RP

Podczas powstania warszawskiego członkowie Strażackiego Ruchu Oporu „Skała” walczyli w oddziałach liniowych, zwłaszcza w szeregach Bata-

lionu „Nałęcz” por. Stefana Kaniewskiego, ps. „Nałęcz”. Niezależnie od walki z okupantem ochotnicze strażę pożarną chroniły dobytek Polaków przed pożarami, działając

w trudnych warunkach, nierzadko pod ostrzałem. Wielu strażaków trafiło do niewoli, obozów koncentracyjnych, straciło życie. Członkowie OSP często ukrywali najważniejsze strażackie symbole - sztandary, by nie trafiły w ręce okupanta i przetrwały trudny czas wojennej, a nierzadko też powojennej zawieruchy.

Okres powojenny, transformacja, działania Związku dla OSP i PSP

Propagowanie patriotycznych postaw i wartości oraz kultywowanie przez ochotnicze strażę pożarną tradycji odgrywało także bardzo ważną rolę w okresie powojennym. Remizy OSP były ośrodkami integracji, życia kulturalnego oraz społecznego w małych miejscowościach.

Demokratyczne przemiany lat 90. ubiegłego wieku pozytywnie wpłynęły na poszerze-

nie różnorodności inicjatyw realizowanych przez OSP na rzecz lokalnych społeczności. Zacieśniła się współpraca OSP z organami samorządu lokalnego. Możliwości okresu transformacji i lat późniejszych ukierunkowały działania Związku reprezentującego OSP, który konsekwentnie realizował obrane cele. Organizacja inicjowała i skutecznie wpływała na zmiany w polskim prawodawstwie, by umożliwić finansowanie ochotniczych straży pożarnych z wielu różnych źródeł, co miało decydujący wpływ na ich rozwój zarówno pod względem wyszkolenia, jak i wyposażenia. ZOSP RP także bezpośrednio wdrażał wymianę sprzętu i wyposażenia w OSP oraz współpracował przy projektach skutkujących nowymi rozwiązaniami dla bezpieczeństwa przeciwpożarowego w Polsce. Dziś trudno wyobrazić sobie, że jeszcze 30 lat temu strażacy wyruszali do działań ratowniczych w ubraniach moro i metalowych hełmach. Wyposażenie, umundurowanie specjalne i hełmy strażaków zmieniły się, by coraz lepiej chronić

ich przed zagrożeniami, z którymi stają do walki. Teraz do wyposażenia, które mają na sobie strażacy, wykorzystuje się technologie stosowane w podboju kosmosu. Dotyczy to również samochodów pożarniczych. W latach 90. Związek Ochotniczych Straży Pożarnych RP z powodzeniem zabiegał o możliwość zabudowywania na potrzeby straży pożarnych podwozi wycyfrowanych pojazdów wojskowych. Później starania ze strony ZOSP RP dotyczyły już zabudowy zupełnie nowych podwozi. Dzięki działaniom Związku OSP RP, rozwinął się w Polsce segment zabudowy samochodów specjalnych dla straży pożarnej, policji, wojska, bankowości.

Aktywność Związku na gruncie legislacyjnym zaowocowała także wprowadzeniem obowiązku przekazywania przez zakłady ubezpieczeń 10 proc. wpływów uzyskanych z tytułu obowiązkowego ubezpieczenia od ognia na cele ochrony przeciwpożarowej (po 5 proc. na ochotnicze strażę pożarną i 5 proc. na Państwową Straż Pożarną).



Z okazji uroczystego jubileuszu Związek OSP RP przygotował medal okolicznościowy

prowadzeniu działań gaśniczych, żeby zamiast gasić pożar, skutecznie go... rozprzestrzeniać. Często sami strażacy podpalali wybrane obiekty wroga o znaczeniu militarnym.

lionu „Nałęcz” por. Stefana Kaniewskiego, ps. „Nałęcz”.

Niezależnie od walki z okupantem ochotnicze strażę pożarną chroniły dobytek Polaków przed pożarami, działając

tnicznych Straży Pożarnych RP ma 100 lat!



Bolesław Chomicz (27 maja 1878-15 maja 1959)
- patriota, społecznik, wizjoner, pionier instytucji ubezpieczeniowych. Był inicjatorem zjednoczenia ruchu strażackiego i pierwszym prezesem ogólnokrajowego Głównego Związku Straży Pożarnych RP

Pogromdzi ponad 16 tysięcy OSP, które zrzeszają około 700 tysięcy członków!

Związek spowodował także, iż możliwe stało się dotowanie ważnej i różnorodnej społecznej działalności pozaratowniczej ochotniczych straży pożarnych, w tym: prewencyjnej, edukacyjnej, sportowej oraz kulturalnej.

Projektowanie i podpowiadanie inicjatyw legislacyjnych, pozyskiwanie sojuszników wśród parlamentarzystów różnych opcji politycznych na przestrzeni 30 ostatnich lat, inspirowanie ich do popierania zmian prawnych służących rozwojowi i organizacji ochrony przeciwpożarowej w Polsce to, w głównej mierze, efekt starań i działań podejmowanych przez Związek Ochotniczych Straży Pożarnych RP. Dotyczyły one zarówno ochotniczym, samorządowym i państwowym.

Działalność szkoleniowa, zagraniczna, projektowa
Związek Ochotniczych Straży Pożarnych RP od czasu powsta-

nia prowadził szeroką działalność szkoleniową dla strażaków ochotników oraz młodzieżowych drużyn pożarniczych. Jest organizatorem wielu imprez o zasięgu ogólnopolskim i regionalnym, festiwali artystycznych, zawodów sportowych, konkursów i turniejów, nierzadko o kilkudziesięcioletniej już tradycji, a także imprez realizowanych z wielkim rozmachem, które promują szeroką działalność ochotniczych straży pożarnych i integrują strażackie środowisko.

ZOSP RP ma także głębokie tradycje i znaczące osiągnięcia na gruncie międzynarodowym. Współpracuje i utrzymuje bardzo dobre kontakty z wieloma organizacjami strażackimi w Europie Zachodniej, gdzie cenione są doświadczenia i wiedza ekspercka wielu przedstawicieli polskiej organizacji, którzy zasiadają w liczących się międzynarodowych gremiach. Związek OSP RP uczestniczy także i współorganizuje imprezy międzynarodowe. Inicjuje i jest uczestnikiem projektów wspierających tworzenie, szkolenie i doposa-

żanie ochotniczych straży pożarnych w Europie Wschodniej.

Warto również podkreślić, że Polska jest docenianym prekursorem w tworzeniu oraz wspieraniu powstających dziecięcych drużyn pożarniczych, a także pierwszej w Europie Olimpiady Dziecięcych Drużyn Pożarniczych.

To jest piękne braterstwo pokoleń

Ochotnicze straże pożarne i ich Związek to organizacje, które integrują środowiska ponad podziałami. Szczególną wartością i siłą ochotniczego pożarnictwa jest jego wielopokoleniowy charakter, angażujący w piękną, humanitarną służbę dzieci, młodzież, osoby dorosłe i seniorów.

- OSP to piękne braterstwo pokoleń. Każde z nich ma swoją rolę i swoje powołanie. Dzieci bawią się i poprzez zabawę edukują, młodzież się szkoli i uczestniczy w zawodach sportowych, dorośli wyjeżdżają do akcji ratowniczych, a starszyzna zajmuje się zabezpieczaniem sprzętu i wyposażenia oraz środków

na działalność straży. Jest także rola dla seniorów: to pielęgnowanie tradycji i opisywanie historii - mówi Waldemar Pawlak, prezes Zarządu Głównego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej. Dla niego reprezentowanie tego wielkiego środowiska aktywnych wolontariuszy, którzy z pasją ratują ludzi w potrzebie, to zaszczyt i honor.

Strategia na najbliższe pokolenia

W ramach obchodów jubileuszu Zarząd Główny Związku Ochotniczych Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej szeroko prezentuje osiągnięcia strażaków ochotników i działania ich Związku w zakresie łączącym strażackie środowisko - wspólne tradycje, regulaminy, umundurowanie, ale także różnego rodzaju uroczystości patriotyczne, jednoczące strażaków ochotników na przestrzeni wieku.

Jubileuszowi towarzyszą specjalne wydarzenia, inicjatywy społeczne - zarówno w skali lokalnej, jak i ogólnokra-

jowej. Za nami oficjalna inauguracja obchodów jubileuszu oraz wielka Gala Ogólnopolskiego Konkursu Floriany, organizowana przez Zarząd Główny ZOSP RP, który od 2017 roku promuje i nagradza najciekawsze inicjatywy społeczne realizowane przez ochotnicze straże pożarne dla mieszkańców mniejszych miast i miejscowości (dotyczy to inicjatyw, które wykraczają poza obszar działania ratowniczego).

Związek Ochotniczych Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej opracowuje obecnie strategię działania na następne pokolenie pod nazwą Florian 2050. Obejmuje ona uwarunkowania społeczne, demograficzne, terytorialne, a także dotyczące zmieniającego się klimatu na naszej planecie, czyli to, w jakich warunkach przyjdzie działać ochotniczemu strażom pożarnym w następnych trzydziestu latach. - Świat bardzo się zmienia, zmienia się także technologia. Ważne jest, by odkrywać te nowe możliwości i wprowadzać je w życie, w nasze działania. Tworzyć rozwią-

zania bardziej elastyczne i szybsze, bo najważniejszy jest szybki czas dotarcia z pomocą na miejsce niebezpiecznego zdarzenia - podkreśla prezes Waldemar Pawlak. Wskazuje, że coraz większe znaczenie ma, przede wszystkim, przygotowanie ludzi, ich wyszkolenie, wyposażenie w sprzęt ochrony osobistej i ratowniczy. O ile kiedyś formuła współpracy państwowej, zarządzanej centralnie, miała pewne walory i znaczenie, to dzisiaj dużo większe ma gotowość i możliwość działania przez ochotnicze straże pożarne bezpośrednio, z własnej dyspozycji, uważa prezes. Strażacy ochotnicy są najbliższą miejscą zdarzeń. Można sobie wyobrazić sytuację, że nawet pojedynczy strażak, jeżeli jest wyszkolony na przykład w zakresie pierwszej pomocy, ma torbę medyczną i defibrylator może natychmiast, w ciągu nawet 5 minut podjąć działanie i uratować życie czy zdrowie człowieka!

W najbliższej przyszłości nawet pojedynczy strażak może być jednostką ratowniczą!

Bezinteresownie nas chronią i ratują życie

Działalność ratownicza

Ochotnicze straże pożarne kojarzymy z gaszeniem pożarów. Zakres ich działalności ratowniczej jest jednak o wiele szerszy.

Podstawowym zadaniem ochotniczych straży pożarnych (OSP) są działania ratownicze. Szeroko pojęte. Dotyczą nie tylko gaszenia pożarów, ale również udzielania kwalifikowanej pierwszej pomocy, ratownictwa technicznego, wodnego, ekologicznego, wysokościowego, poszukiwawczego. I tak jednostki OSP zajmują się, na przykład, ewakuacją poszkodowanych lub zagrożonych osób i zwierząt oraz zagrożonego mienia. Zajmują się oznakowaniem i zabezpieczeniem miejsc prowadzenia działań ratowniczych oraz oświetlaniem i podtrzymywaniem awaryjnego zasilania pracy urządzeń. Strażacy ochotnicy prowadzą także działania ratownicze na obszarach wodnych, w tym podczas powodzi. Można ich spotkać, między innymi, przy likwidacji skutków katastrof naturalnych czy klęsk żywiołowych. Widzimy ich na miejscu wypadków drogowych, gdy urządzeniami hydraulicznymi rozcinają karoserie, by wydostać poszkodowanego z wraku samochodu, jak też katastrof kolejowych bądź lotniczych. Udzielają pomocy na ulicy wykonując resuscytację krążeniowo-oddechową lub opatrują rannych albo zabezpieczają lądowisko dla helikoptera Lotniczego Pogotowia Ratunkowego. Łatwo ich rozpoznać, bo noszą białe hełmy i jest ich bardzo wielu (strażacy Państwowej Straży Pożarnej mają hełmy czerwone).

Ochotnicy działają też prewencyjnie, edukując nas w zakresie ochrony przeciwpożarowej, udzielania pierwszej pomocy i wzywania służb ratowniczych. Podejmują inicjatywy kulturalne, integracyjne i sportowe, które przyczyniają się do zwiększenia wiedzy na temat naszej bezpieczeństwa, podnoszą naszą sprawność i zachęcają do angażowania się we wspólne przedsięwzięcia.

Na wodzie i pod wodą

Warto wiedzieć, że w Polsce działają OSP, które specjalizują się w określonym ratownictwie, na przykład wodnym. Do takich jednostek należy, między innymi, OSP RW (Ochotnicza Straż Pożarna Ratownictwo Wodne) Nowy Dwór Mazowiecki (woj. mazowieckie), której prezesem jest Mariusz Torbus. W jego jednostce są trzy sekcje: pożarnicza, poszukiwawcza i właśnie wodna. - Działamy na wodzie



Niektóre OSP specjalizują się w określonym ratownictwie, na przykład wodnym, jak jednostka OSP RW Nowy Dwór Mazowiecki



Są OSP, przy których istnieją grupy z psami. Szukają zaginionych w terenie lub pod gruzami

i pod wodą. W 2013 roku uzyskaliśmy decyzję ministra spraw wewnętrznych uprawniającą nas do wykonywania ratownictwa wodnego - mówi szef OSP RW Nowy Dwór Mazowiecki. Strażacy z tej jednostki, poza zaliczeniem podstawowego kursu strażaka, muszą mieć również kwalifikacje ratownika wodnego. - Musimy spełniać normy przewidziane dla ratownika wodnego, mieć za sobą kurs kwalifikowanej pierwszej pomocy, kurs sternika motorowodnego, nurka i płetwonurka - wylicza. Jednostka ratownictwa wodnego przez cały rok i całą dobę pełni dyżury. Trzech ratowników musi być gotowych

do działania w każdej chwili, a sprzęt przygotowany tak, by móc z niego szybko skorzystać.

Z psami w terenie i na gruzowiskach

Przy niektórych OSP istnieją również grupy poszukiwawczo-ratownicze z psami przeznaczonymi do pracy w terenie otwartym lub na gruzowiskach. Te pierwsze kierowane są do akcji, gdy zaginie na przykład dziecko, osoba starsza lub cierpiąca na jakieś schorzenie. Osobno szkoli się psy ratownicze do poszukiwania ludzi pod gruzami zabudowań, które zawały się w wyniku katastrofy budowlanej lub po wybuchu gazu czy innych

niebezpiecznych materiałów. Szkolenia przewodników i psich ratowników wymagają nieustannej pracy i doskonalenia, a i utrzymanie takiego czworonoga w zdrowiu i dobrej kondycji nie mało kosztuje. A to także obowiązek, którzy niosą pomoc bezinteresownie.

W OSP RW Nowy Dwór Mazowiecki też jest taka specjalna grupa. Tworzą ją ludzie, którzy mają zamiłowanie do pracy ze zwierzętami. - W ostatnim czasie co drugi dzień jesteśmy stawiani w gotowości, bo pojawia się informacja, że ktoś zaginął. Poszukiwanie to, przede wszystkim, działania policji, a my ją w tych działaniach

wspomagamy - wyjaśnia prezes Torbus. - Nasze psy mają obrożę z nadajnikami GPS. Mamy też różne systemy pozwalające dokładnie sprawdzić na mapie teren, który został przeszukany przez ratownika. Staramy się jak najwięcej korzystać z nowinek technologicznych.

Nowa funkcja ratownicza OSP

Niewątpliwie nowością w ratowniczych działaniach strażaków ochotników będzie wprowadzenie funkcji first respondera. Za jej wdrożenie na gruncie ochotniczych straży pożarnych odpowiada prezes OSP Wtorek (woj. wielkopolskie), ratownik medyczny Marcin Fleischer - koordynator wyznaczony do tego zadania przez Związek Ochotniczych Straży Pożarnych RP.

Określenie first responder można przetłumaczyć jako „pierwszy reagujący” lub „pierwszy odpowiadający na zdarzenie”. W nazewnictwie międzynarodowym jest to członek służb przeszkolony do udzielenia pierwszej pomocy w razie wypadku, zaskarżenia, zawału serca i innych nagłych zdarzeń. System first responder doskonale sprawdza się w Europie i na świecie: w Izraelu, Wielkiej Brytanii, Irlandii, Niemczech, Austrii, Szwajcarii. Europejska Rada Resuscytacji zachęca do wprowadzania w krajach naszego kontynentu systemu first responderów. Zaleca, żeby na kilometr kwadratowy było nawet 10 takich przeszkolonych wolontariuszy. W Polsce, dzięki gęstej sieci ochotniczych straży pożarnych i działaniu innych organi-

zacji ratowniczych, system ten ma wielkie szanse powodzenia.

First responderzy, którzy znajdują się najbliżej zdarzenia, są namierzani przez satelitę i powiadamiani za pomocą specjalnej aplikacji. To przeszkoleni wolontariusze, wyposażeni w apteczkę, często w defibrylator. Dzięki temu, że zlokalizowani są blisko i bezpośrednio powiadamiani, są w stanie przybyć na miejsce zdarzenia już w ciągu 2-3 minut. - To niezwykle ważne, bo na przykład, przy zatrzymaniu krążenia krytyczne jest pierwsze pięć minut. Szybka defibrylacja, wykonana do pięciu pierwszych minut, zwiększa przeżycie o 70 procent - tłumaczy ratownik medyczny i prezes OSP Wtorek.

Ciągle się doskonalią, by ratować nasze życie

- Przed ratownictwem staje obecnie wiele trudnych zadań, z którymi musimy jak najszybciej się zmierzyć - mówi Krzysztof Datta, komendant gminny Związku Ochotniczych Straży Pożarnych RP w Karsinie i prezes OSP Karsin (woj. pomorskie). Przypomina, że postęp cywilizacyjny, rozwój nowych technologii ma nie tylko pozytywne oblicze, ale bywa też źródłem zagrożeń, które często są gwałtowne i nieobliczalne w skutkach: - Brak zrównoważonego rozwoju cywilizacyjnego jest też przyczyną zmian klimatycznych, z suszami, powodzią, wichurami, które dotykają niekiedy duże obszary. Wymienione czynniki wymuszają na służbach ratowniczych ich ciągły rozwój, a ratowników zmuszają do systematycznego doskonalenia się.

Odpowiednie wyszkolenie ratowników i wyposażenie ich w specjalistyczny sprzęt sprawia, że ochotnicze straże pożarne są w stanie wykonywać działania bez konieczności wsparcia ze strony strażaków zawodowych PSP. Gdy z kolei, wraz z policją, biorą udział w akcjach poszukiwawczych, bezcenna jest ich znajomość terenu i wiedza na temat mieszkańców.

W trakcie zagrożenia - ze względu na odległość jednostki Państwowej Straży Pożarnej, która wynosi kilkanaście, ale bywa że i kilkadziesiąt kilometrów - to właśnie ochotnicze straże pożarne najczęściej przybywają jako pierwsze na miejsce zdarzenia. I jako pierwsze podejmują działania ratowniczo-gaśnicze. Strażacy ochotnicy są więc postrzegani przez mieszkańców (najczęściej wsi i małych miasteczek, bo to główny teren ich działalności) jako ci, którzy niosą pomoc w wielu różnych sytuacjach. Tacy lokalni bohaterowie.

100-lecie ZOSP RP

100 drzew na 100 lat. Ten piękny gest będzie pamiątką dla przyszłych strażackich pokoleń

Akcja

Strażnicy ochotnicy sadzą drzewa w ramach akcji „100 drzew na 100 lat”. Właśnie w ten sposób, godny naśladowania, świętują setny jubileusz Związku OSP RP.

Wydarzenie zainicjował Zarząd Główny Związku Ochotniczych Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej z okazji 100-lecia działalności. Ideą jest, aby OSP uczciły jubileusz, w sposób pożyteczny dla mieszkańców swoich miejscowości i przyszłych pokoleń. Związek od 100 lat buduje wspólnotę i przekazuje szlachetne tradycje, na których opierają się OSP. Nic więc dziwnego, że akcja sadzenia drzew spotkała się z dużym odzewem wśród strażaków ochotników oraz młodzieżowych drużyn pożarniczych.

100 lip i świerki na pamiątkę

Sadzonki 100 lip miododajnych posadzili druhowie z jednostki OSP Sędziszów (województwo podkarpackie). Jak podkreśla naczelnik jednostki Andrzej Jupowicz, stali się częścią tego wydarzenia, ponieważ szanują i pielęgnują strażackie tradycje. - Najbardziej zależało nam jednak na tym, by młode strażackie pokolenie włączyło się do akcji upamiętniającej 100-lecie Związku, aby kontynuowało strażackie tradycje. Ten piękny gest będzie pamiątką dla przyszłych strażackich pokoleń - mówi naczelnik Andrzej Jupowicz. Podkreśla, że lipy, które ufundował burmistrz Sędziszowa, pozostaną z nami wszystkimi na lata. - Drzewa zostały posadzone przy budynku urzędu miejskiego, kościele w Sędziszowie oraz przy każdej strażnicy, których mamy 14- wylicza. - Do akcji włączyli się strażacy z każdej jednostki, samorządowcy oraz kapelan gminny, ksiądz Edward Gmiz. Dodatkowo zasadziliśmy 30 świerków przekazanych nam z Nadleśnictwa Jędrzejów.

Nie zastanawiali się długo

Jednostka Rybnik-Niewiadom (województwo śląskie) w szeregi Związku OSP RP wstąpiła w 2019 roku. - Gdy usłyszeliśmy o akcji „100 drzew na 100 lat”, nie zastanawialiśmy się długo nad włączeniem się do niej - mówi Łukasz Materzok, naczelnik jednostki. Do druhów dołączyła młodzieżowa drużyna pożarnicza oraz mieszkańcy i uczniowie szkół podstawo-



Strażacy podejmują wiele inicjatyw społecznych - i w skali lokalnej, i kraju. W jubileuszowym roku podjęli inicjatywę sadzenia drzew z okazji 100-lecia ZOSP RP



Strażacy z OSP Rybnik-Niewiadom chętnie dołączyli do akcji. Mieli nawet małych pomocników

wych. Razem posadzili 100 sadzonek drzew, które otrzymali od Nadleśnictwa Rudy Raciborskie. Drzewa, które posadzili, to - w większości - jarzab polski i jarzab amerykański. Charakterystyka się ładną barwą liści i kwiatów przez cały rok. Znalazło się także kilka dębów i lip szerokolistnych, wyjaśnia Łukasz Materzok. Podkreśla, że w przyszłości jego jednostka

jeszcze nieraz dołączy do akcji sadzenia drzew, ponieważ to nie tylko dobry pomysł na uczczenie ciekawych jubileuszy, ale też wyraz troski o środowisko.

Z wielką przyjemnością

Chęć zrobienia czegoś ważnego dla planety wykazała także Młodzieżowa Drużyna Pożarnicza Marciszów (województwo dolnośląskie), która posadziła swoje pierwsze drzewka

przekazane przez Gospodarstwo Rolno-Szkółkarskie Pułstelnik. - Do akcji „100 drzew na 100 lecie ZOSP RP” przyłączyliśmy się z wielką przyjemnością - podkreślają opiekunowie MDP Marciszów Anna Zdunek i Agnieszka Polska-Masełko. - Zdajemy sobie doskonale sprawę, że Ziemia jest naszym wspólnym domem,

o który możemy zadbać tylko my sami. Nikt inny za nas tego nie zrobi. Każdy z nas powinien zrobić wszystko, by jak najbardziej ograniczyć szkodliwy wpływ na środowisko. Sadzenie drzew niewątpliwie temu przeciwdziała. Wspólna troska o lasy jest dla nas strażaków celem nadrzędnym. Wielokrotnie podczas zbiórek poruszamy tematy związane z ochroną środowiska. Członkowie naszej drużyny wiedzą doskonale, że drzewa nie tylko zapewniają nam tlen i pochłaniają dwutlenek węgla, ale są także miejscem bytowania wielu gatunków roślin i zwierząt. Wszyscy zdajemy sobie sprawę z tego, że sadzenie drzew przyczynia się do zwiększenia zalesienia i zmniejszenia negatywnych skutków zmian klimatu.

Nie tylko posadzili, ale i uporządkowali

Aż 300 drzew posadzili natomiast druhowie z jednostek OSP Żerocin oraz OSP Szachy (województwo lubelskie), które pozyskali bezpłatnie z Nadleśnictwa Międzyrzec Podlaski.

- Do akcji dołączyliśmy na prośbę jednostki OSP z Żerocina. Współpracujemy ze sobą

od lat, nie tylko przy pożarach, ponieważ to nasz wspólny region działania - mówią druhowie OSP Szachy Michał Dzieciół oraz Łukasz Grądkowski.

Dwie jednostki z gminy Drelów, wspólnymi siłami, wykonały roślinne ogrodzenie wokół pamiątkowego cmentarza cholerycznego w Żerocinie, przy okazji porządkując roślinność. Obsadzono także alejkę prowadzącą do nekropolii. Łącznie, na obszarze około 4 arów, posadzono 100 dębów. Początkowo sadzonki miały trafić w miejsce wyciętego niedawno starego, wymierającego drzewostanu w Horodku, miejscu kultu św. Onufrego, dlatego w drugim etapie akcji druhowie i tam... zasadzili kolejne 200 drzew!

Każda jednostka może dołączyć

Efekty akcji można znaleźć na portalu społecznościowym Facebook pod hasztagiem #100drzewNa100lat. Każda jednostka OSP wciąż ma możliwość dołączenia do wydarzenia sadzenia drzew.

Czy wiecie, że gdyby każda OSP posadziła po 100 drzew, razem byłoby ich ponad... 1.600.000?!

Młodzieżowe i dziecięce drużyny pożarnicze. Przyszłość ochotniczych straży pożarnych

OSP

To często tutaj zaczyna się przygoda ze strażą pożarną, która - niejednokrotnie - trwa do końca życia. Członkowie młodzieżowych i dziecięcych drużyn pożarniczych od starszych druhów uczą się właściwych wzorców oraz przygotowują do bezinteresownej służby w szeregach ochotniczych straży pożarnych.

Młodzieżowe drużyny pożarnicze są integralną częścią straży. To zarząd OSP powołuje je do życia, określa przedział wiekowy młodzieży, nakreśla cele, uchwała regulamin i ustanawia opiekuna. - W przypadku naszej jednostki członkiem Młodzieżowej Drużyny Pożarniczej Janiszewice może zostać każdy, kto ukończył 12 lat. Te drużyny są częścią straży, włączamy je w zabezpieczanie imprez i ćwiczenia, w zarządzie mają swojego przedstawiciela. Dajemy im odczuć, że choć nie mogą robić tego wszystkiego, co czynni strażacy, to - bez wątpienia - są częścią jednostki i wszystko, co posiadamy, jest także ich własnością. Dla nas młodzież jest partnerem, który w przyszłości, ramię w ramię, będzie brał udział w akcjach ratowniczych. Musimy z nimi stale pracować, bo inaczej sami przyczyniamy się do kryzysu kadrowego - mówi Sylwester Witczak, prezes OSP Janiszewice (woj. łódzkie) i wieloletni opiekun młodzieży.

Projekty młodych

Do najważniejszych działań młodzieżowych drużyn pożarniczych należy, między innymi, udział w zapobieganiu pożarom poprzez działania promujące przestrzeganie przepisów przeciwpożarowych, organizowanie działalności kulturalno-oświatowej czy rozwijanie sprawności fizycznej członków MDP. Chętnie angażują się w projekty społeczne. - Realizowaliśmy takie przedsięwzięcia, jak „Ochotnicza Szkoła Pierwszej Pomocy”, „W drodze po zdrowie” czy „998 Czas na Młodzież”. Od sześciu lat realizujemy także „Bieg po Gminie Zduńska Wola”, jako część inicjatywy „Biegaj z OSP”.

Jednym z ostatnich projektów był natomiast ten „Zagrajmy w Strażopoli”, za który otrzymaliśmy prestiżową statuetkę Floriana w kategorii edukacja - wymienia Sylwester Witczak. Nagrodzony projekt polegał na stworzeniu gry według pomysłu młodzieży. - Pomysł pojawił się podczas nocowania



W Polsce przy OSP działa ponad 6700 młodzieżowych drużyn pożarniczych, a w nich około 86.700 dziewcząt i chłopców

w straży, gdy graliśmy w różne gry integracyjne. Przy śniadaniu opowiedziałem młodzieży o programie „Równać szanse” i padło hasło, by napisać projekt na stworzenie gry. Sporą część jego realizacji zrzuciłem na młodzież, ponieważ chciałem, by czegoś się nauczyła - wyjaśnia prezes OSP Janiszewice. Gra (tworzona pod okiem Sławka Wiechowskiego, który zawodowo zajmuje się projektowaniem planszówek) prezentuje całą organizację i działalność OSP - od pozyskiwania zasobów ludzkich i rzeczowych po udział w akcji ratowniczej. Gracze muszą wykazać się wiedzą o straży. To nie tylko planszówka, ale także doskonałe narzędzie do pracy edukacyjnej z młodzieżą. Można pokazać, czym jest straż i na czym polega związana z nią pasja. - Udało się stworzyć coś, czego w Polsce do tej pory nie było. Zapotrzebowanie na grę jest olbrzymie i szukamy środków finansowych na to, by ją wydać - mówi nam Sylwester Witczak.

Najlepsi z najlepszych

Zaangażowanie młodzieży co roku doceniane jest w ogólnopolskim konkursie „Najlepsi z Najlepszych” na Wzorową Młodzieżową Drużynę Pożarniczą i jej Opiekuna, organizowanym przez Związek OSP RP. W 2021 roku jego laureatem została Młodzieżowa Drużyna Pożarnicza Samborowice (woj. śląskie). Jak mówi jej opiekun Roman Pośpiech: - W tym pandemicznym roku zorganizowaliśmy młodzieży przede wszystkim ruch. Były ćwiczenia ogólnorozwojowe, ogniska i spotkania online, ale też zajęcia z pierwszej pomocy i testy wiedzy, żeby młodzież nie zapomniała, w czym uczestniczy.

Młodzieżowa Drużyna Pożarnicza w Samborowicach powstała w 2012 roku. - Razem z sąsiednią miejscowością stworzyliśmy jedną drużynę, z myślą o zawodach pożarniczych. Trzy lata później mieliśmy już swoją ekipę, a w 2018 roku stworzyliśmy dwie drużyny: chłopców i dziewcząt. Dziś MDP Samboro-

wice liczy 30 członków w wieku od dziewięciu do 18 lat i cały czas się rozwija - wyjaśnia opiekun. Są też Zawody Sportowo-Pożarnicze Młodzieżowych Drużyn Pożarniczych CTIF, organizowane przez ZOSP RP. To dwie konkurencje. Pierwszą jest sztafeta pożarnicza, gdzie każdy zawodnik musi przebiec swój niełatwy odcinek i między innymi, przeskoczyć nad tyczką czy przejść po drabinie. Druga konkurencja to zadanie bojowe, podczas którego należy rozwinąć cztery węże pożarnicze, a reszta drużyny musi napęłnić wodą tarczę nalewową.

Wzór do naśladowania

Ważną rolę w wychowaniu strażackiej młodzieży pełni opiekun. Powinien reprezentować najwyższe wartości moralne i być osobą godną naśladowania. - Praca z dziećmi nie jest łatwa, jednak satysfakcja jest niesamowita. Młody człowiek jest bardzo podatny na wzorce. Uczy się od nas szeroko pojętej pomocy, działania w stresie, a także takich

wartości, jak szacunek dla drugiego człowieka, odpowiedzialność i wytrwałość. Młodzi systematycznie spotykają się ze starszymi druhami z OSP. Razem sprzątamy remizę, czyszcimy mundury, robimy wszystko dla dobra jednostki - podkreśla opiekun MDP Samborowice.

To jest przygoda, która może stać się życiową pasją

Członkostwo w młodzieżowej drużynie pożarniczej często jest dla młodych ludzi ich pierwszym krokiem do kariery strażaka. - To oni stanowią, w pewnym sensie, przyszłe kadrowe zaplecze każdej jednostki. Sam zaczynałem swoją przygodę w młodzieżówce. Miałem 12 lat i podglądałem, co robią starsi druhowie. Moja przygoda ze strażą trwa już 26 lat, a narodziła się z potrzeby pomagania innym - wspomina Roman Pośpiech.

Najmłodsze pokolenie też ma tu swoje miejsce

Najmłodsi mogą dołączyć do dziecięcych drużyn pożarniczych.

Młodzież trudno przyciągnąć do straży, dlatego zaczynamy od tych najmłodszych. Przyjmujemy dzieci już od 4. roku życia. Zajęcia prowadzimy w formie zabawy. Dorośli strażacy zapoznają najmłodszych ze sprzętem, opowiadają o akcjach ratowniczo-gaśniczych. Dzięki temu dzieci potrafią zaprezentować sztafetę pożarniczą, ćwiczenie bojowe i musztrę. Uczą się zapobiegać pożarom, poznają przepisy o ochronie przeciwpożarowej i pierwszą pomoc. Mają nawet swój własny wóz strażacki - wyjaśnia Andrzej Piluch, twórca i opiekun Dziecięcej Drużyny Pożarniczej w Wieruszowie (woj. łódzkie).

Zdobytą wiedzę dzieci mogą wykorzystać w praktyce podczas Olimpiady Dziecięcych Drużyn Pożarniczych w Wieruszowie. Jej inicjatorem jest właśnie pan Andrzej, a pomysł na nią zrodził się podczas zawodów dla starszych druhów. Pierwszą olimpiadę zorganizowano w 2017 roku, razem z Zarządem Głównym Związku Ochotniczych Straży Pożarnych RP i w partnerstwie z samorządem. Wzięły w niej udział 32 drużyny z całej Polski. Dwa lata później odbyła się już edycja międzynarodowa, do której zgłosiło się 40 ekip. W tym roku, z powodu obostrzeń, zawody się nie odbyły, ale planowane są na przyszłe wakacje.

Podstawowymi konkurencjami olimpiady są: sztafeta, musztra, ćwiczenie bojowe „na mokro”, ćwiczenie bojowe „sikawka” oraz prezentacja pierwszej pomocy. Do zawodów mali zawodnicy dzielnie przygotowują się już kilka miesięcy wcześniej. - Dzieci nie lubią nudy, a my - bezczynności. Nawet w czasie lockdownu swoją pasją zarażaliśmy innych. Razem ze Związkiem OSP RP zorganizowaliśmy ogólnopolskie webinarium „Jak założyć i prowadzić dziecięcą drużynę pożarniczą”, które odbyło się online, a wzięło w nim udział blisko 250 opiekunów młodzieżowych i dziecięcych drużyn pożarniczych z całego kraju - dodaje nasz rozmówca.

Dziecięca drużyna pożarnicza bierze także czynny udział w takich uroczystościach, jak obchody Święta Narodowego Trzeciego Maja, Dnia Strażaka, Święta Niepodległości czy Bożego Ciała, dzięki temu ucząc się patriotyzmu, zachowania w mundurze, stosowania zasad służby wewnętrznej oraz dyscypliny.

FOT. MAT. WŁASNY OSP WIERUSZÓW, WIKTORIA OLEK

100-lecie ZOSP RP

Udział w zawodach to nie tylko rywalizacja, ale także okazja do szlifowania umiejętności

Działalność sportowa

Zawody sportowo-pożarnicze na stałe wpisały się już w kalendarz każdej jednostki ochotniczej straży pożarnej. To nie tylko forma przyjaznej rywalizacji, ale też rodzaj intensywnego szkolenia pożarniczego, niezbędnego w przygotowaniu do działań ratowniczo-gaśniczych.

Działalność sportowa, podobnie jak kulturalna i artystyczna, towarzyszy ochotniczym strażom pożarnym od początku ich powstania. Dzięki cyklicznie organizowanym zawodom, strażacy dbają o sprawność fizyczną i skuteczniejsze wykonywanie działań ratowniczych. - Celem nadrzędnym jest podniesienie poziomu wyszkolenia drużyn. W trakcie przygotowywania się do zawodów szlifują nie tylko umiejętności, ale przede wszystkim zgranie, współdziałanie zespołu. Udział w zawodach pozwala ocenić poziom ich wyszkolenia - podkreśla Teresa Tiszbierka, wiceprezes Zarządu Głównego ZOSP RP, przewodnicząca Komisji ds. Młodzieży i Sportu przy ZG ZOSP RP. Rywalizacja podczas zawodów sportowo-pożarniczych odbywa się w oparciu o trzy regulaminy: młodzieżowych drużyn pożarniczych, tradycyjnych międzynarodowych zawodów pożarniczych i zawodów sportowo-pożarniczych OSP: - Dwa pierwsze są regulaminami międzynarodowymi, ostatni - polskim. Bazują na konkretnych czynnościach, zadaniach, które strażacy wykonują także podczas akcji ratowniczo-gaśniczych.

Ćwiczenie bojowe, sztafeta i musztra

Zawody organizowane są przez Związek OSP RP na szczeblach gminnych, powiatowych, wojewódzkich i krajowych. Podczas tych ostatnich wyłaniani są reprezentanci Polski na zawody międzynarodowe. Każde opierają się na dwóch konkurencjach: sztafecie pożarniczej z przeszkodami i ćwiczeniu bojowym. Sztafeta podzielona jest na siedem odcinków: 50-metrowych w regulaminie polskim, osiem odcinków w międzynarodowym i dziewięć odcinków w regulaminie MDP, na których druhowie mają do pokonania, między innymi, ścianę bojową, równoważnię, ustawione w rzędzie tyczki, rów oraz płotki. Ćwiczenie bojowe dla dorosłych strażaków

ochotników, poprzedzające sztafetę, obejmuje sprawienie linii ssawnej, linii głównej zakończonych rozdzielaczem i dwóch linii gaśniczych, których zadaniem jest obrócenie tarczy oraz przewrócenie pachołków. Rozgrywane są w drużynach kobiecych i męskich. W zawodach młodzieżowych jest, między innymi, sprawienie linii i napełnienie nalewaków. Drużyny MDP mogą mieć skład mieszany.

Od kilku lat dodatkowym elementem zawodów jest musztra, podczas której oceniana jest prawidłowość wydawania oraz wykonywania rozkazów, uformowania szyku, zwroty, a także zachowania się drużyny.

Mistrzowie świata z Głuchowa

Podobne rywalizacje są popularne także w innych krajach. W międzynarodowych zawodach, organizowanych co cztery lata, biorą udział blisko 3 tysiące strażaków ochotników. A jak polskie drużyny prezentują się na tle zagranicznych ekip? - Najsilniejsi są Austriacy, jednak polskie drużyny nierzadko stają na podium. Najlepsze wyniki osiągają drużyny młodzieżowe. Historycznym wynikiem było zajęcie pierwszego miejsca na XX Międzynarodowym Spotkaniu Młodzieżowych Drużyn Pożarniczych CTIF w Opolu, w 2015 roku przez drużynę chłopców z Głuchowa w województwie wielkopolskim, a tym samym zdobycie tytułu mistrzów świata - zaznacza nasza rozmówczyni.

Rywalizacja na wodzie

Swoimi umiejętnościami mogą popisać się także druhowie specjalizujący się w ratownictwie wodnym i powodziowym. W tym przypadku zawody organizowane są przez Związek OSP RP tylko na szczeblu centralnym i biorą w nich udział wyspecjalizowane, posiadające specjalistyczny sprzęt jednostki z całej Polski. W przypadku mistrzostw w ratownictwie wodnym i powodziowym każda załoga startuje na łodzi motorowej. Widzowie mogą oglądać widowiskowe manewry i pokonanie toru przeszkód, podczas którego druhowie, między innymi, rzucają kołem ratowniczym oraz rzutką do celu. Kolejnymi etapami są: zbudowanie wału przeciwpowodziowego, wyścig łodzi wiosłowych i slalom łodzi motorowych.

Ważnymi zawodami są także mistrzostwa w ratownic-



Zawody strażaków ochotników są bardzo widowiskowe dla publiczności i przyjmują różne formy

twie w ramach kwalifikowanej pierwszej pomocy. Tutaj startujący mierzą się, między innymi, z wypadkiem komunikacyjnym masowym, poszkodowanym przejechanym przez ciągnik rolniczy, próbą samobójczą, upadkiem z wysokości, podtopieniami czy porodem. Często dodatkowym elementem są próby sprawnościowe, obejmujące bieg z przeszkodami przez rowy wypełnione wodą, strzelanie w paintballa do celu, jak również ćwiczenia z elementami samoobrony.

Mistrzowie piły

Zarząd Główny ZOSP RP jest także współorganizatorem zawodów Stihl Timbersport. To międzynarodowa i widowiskowa seria zawodów, gdzie strażacy ochotnicy niejednokrotnie rywalizują z profesjonalnymi drwalami, osiągając przy tym znaczące sukcesy. Na czym dokładnie polegają te zawody? - Obejmują trzy konkurencje rozgrywane przy pomocy siekiery i trzy konkuren-

cje realizowane za pomocą piłarki. W ich trakcie oceniana jest siła fizyczna, umiejętność posługiwania się sprzętem i właściwe wykonywanie zadań. Dla naszych strażaków udział w takich zawodach to nie tylko rywalizacja, ale także okazja do szlifowania bezpiecznego posługiwania się piłą. Umiejętności, które prezentują podczas wykonywania zadań - między innymi przerzucanie kłody siekierą, ścięcie drzewa i odcięcie kłody piłą mechaniczną - niejednokrotnie przydają się w codziennej, trudnej strażackiej służbie. Regulamin narodził się w Australii, w 2001 roku rywalizacja zawitała do Europy, a w 2003 roku do Polski - mówi Teresa Tiszbierka.

Wszechstronnie uzdolnieni

Sportowa rywalizacja strażaków ochotników przyjmuje różne formy. Startują w takich dyscyplinach, jak piłka nożna, biegi czy narciarstwo alpejskie i snowboard. Podczas wyści-

gów Tour de Pologne nie tylko zabezpieczają trasę, ale także biorą udział w rywalizacji amatorów. Poza wspomnianymi zawodami są jeszcze tak nietypowe, jak te z użyciem zabytkowych sikawek konnych, które są chlubą wielu jednostek OSP. - W większości przypadków pełnią funkcję muzealnych eksponatów, jednak - choć liczą sobie ponad 100 lat - często są w pełni sprawne. Zawody sikawek konnych są doskonałą okazją na ich zaprezentowanie. Poza tradycyjnym torem przeszkód druhowie muszą wypiąć sikawkę z konnego zaprzęgu i poprzez ręczne pompowanie wody ugasić pożar - mówi wiceprezeska Zarządu Głównego ZOSP RP. Osobną kategorią są zawody młodzieżowych i dziecięcych drużyn pożarniczych przy użyciu zabytkowej sikawki ręcznej. - Wszystko po to, by nasi druhowie byli sprawni, zgrani, zdyscyplinowani, nabywali umiejętności prawidłowego sprawiania i bezpiecznego obsługiwan-

sprzętu pożarniczego. W przypadku najmłodszych jest to także kształtowanie świadomości ratowniczej, nauka obsługi sprzętu i fizyczne przygotowanie do ewentualnej służby w ochotniczej straży pożarnej - dodaje nasza rozmówczyni. Przygotowanie do zawodów wiąże się z dużym poświęceniem. Należy bowiem pamiętać, że strażacy ochotnicy najczęściej pracują zawodowo. - Z tego powodu, między innymi, zawody najczęściej odbywają się w weekend. Przygotowujemy się do nich popołudniami i wieczorami. Są rzeczy, które możemy zrobić sami, typu siłownia i bieganie, ale musimy także spotykać się i ćwiczyć zgranie zespołu na konkretnym sprzęcie. Prawda jest taka, że drużyny, które wygrywają etapy wojewódzkie i awansują do mistrzostw ogólnopolskich, ćwiczą cały rok - wyjaśnia Teresa Tiszbierka, która sama bierze aktywny udział w zmaganiach sportowo-pożarniczych.

Orkiestry, mażoretki, teatr, taniec, śpiew... OSP to także lokalne ośrodki kultury!

Działalność kulturalna

Zapobiegają pożarom, biorą udział w akcjach ratowniczych, działają na rzecz ochrony środowiska, ale także podtrzymują lokalne tradycje i kulturę. Ochotnicza straż pożarna to bowiem nie tylko grupa ratownicza, ale także orkiestry, mażoretki, zespoły teatralne, taneczne i wokalne.

Pierwsze zorganizowane jednostki pożarnicze powstały w pierwszej połowie XIX wieku i były prekursorami obecnych ochotniczych straży pożarnych. - Już wtedy działały przy nich teatry amatorskie, orkiestry i chóry, które były ośrodkami krzewienia polskiej kultury. Miało to szczególne znaczenie podczas zaborów, gdy walczone o zachowanie polskości - mówi druh Sylwester Łysiak, doktor kulturoznawstwa, długoletni instruktor teatralny, współpracownik Komisji ds. Działalności Kulturalno-Oświatowej Zarządu Głównego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych RP.

Dziś działalność kulturalną prowadzi wiele jednostek OSP. Dotyczy ona, najczęściej, podtrzymywania lokalnych zwyczajów i tradycji, opieki nad zabytkami i miejscami pamięci, organizowania zajęć dodatkowych dla młodzieży oraz prowadzenia orkiestr lub zespołów artystycznych, na przykład wokalnych, teatralnych oraz tanecznych. - Najpopularniejszą formą krzewienia kultury są orkiestry dęte, które działają przy ponad 800 OSP w Polsce. Wiele jednostek posiada zbiory historyczne, które ukazują początki OSP w Polsce. Szeroko reprezentowane są także teatry amatorskie i zespoły śpiewacze - mówi druh Łysiak. - W przypadku repertuaru teatralnego najczęściej druhni i druhowie inscenizują obrzędy i zwyczaje swojego regionu, takie jak wesela, chrzciny, dożynki czy prace gospodarsko-domowe. Podobnie rzecz wygląda w przypadku zespołów śpiewaczych, które prezentują autentyczny folklor słowno-muzyczny o dużych walorach etnograficznych oraz bogate we wzornictwo stroje regionalne.

Ośrodki krzewienia kultury
Prowadzona przez ochotnicze straże pożarne działalność kulturalna odgrywa często istotną rolę w integrowaniu lokalnej społeczności. Pozwala dzieciom i młodzieży rozwijać ta-



Od lat największą popularnością cieszą się orkiestry dęte OSP. Ich ozdobą są grupy taneczne



Występy orkiestr to często prawdziwe spektakle

lenty. Przeciwdziała także wykluczeniu społecznemu.

- Przy strażach znajduje się właściwie wszystko, co związane jest z kulturą: grupy wokalne i taneczne, teatry amatorskie i dramatyczne oraz orkie-

stry, ale pojawiają się także chóry, a nawet młodzieżowe zespoły muzyczne. Stają się częścią życia wielu młodych mieszkańców społeczności, a dzięki temu integrują ich i dają im okazję twórczego spędzania czasu

- podkreśla Dorota Spandel, choreograf, członek Komisji ds. działalności kulturalno-oświatowej Zarządu Głównego Związku OSP RP, honorowy członek straży w Starokrzepicach.

Istnienie wspomnianych grup jest szczególnie ważne na wsiach, gdzie dostęp do kultury jest ograniczony. Działalność OSP umożliwia więc zaspokojenie podstawowych potrzeb kulturalnych mieszkańców. Istotne jest także wielopokoleniowe zaangażowanie, które zbliża do siebie członków rodziny. - Są zespoły, w których działają całe rodziny: od pradiadków do prawnucząt. Zdarzają się nawet małżeństwa, które poznały się na przeglądach orkiestr i zespołów. Poza tym, między grupami z całej Polski nawiązują się przyjaźnie na całe lata - zaznacza pani Dorota.

Jest w orkiestrach dętych siła
Od lat największą popularnością cieszą się orkiestry dęte OSP. Ich członkowie swymi występami wzbogacają i podnoszą rangę imprez lokalnych, państwowych i kościelnych. W repertuarach posiadają melodie i pieśni patriotyczne, a także muzykę rozrywkową, filmową, jazzową, ludową i religijną. Zrzeszają młodzież i dorosłych, którzy poprzez działalność społeczną manifestują

swoją postawę obywatelską. Dobrze wyszkolona i zgrana orkiestra stanowi wizytówkę miejscowości. Jest dumą i oczkiem w głowie lokalnych władz i całej społeczności. - Są orkiestry, które mają kilka grup: poczynając od najstarszych, poprzez młodzież, aż do dzieci. Ich entuzjazm i zaangażowanie są godne podziwu, tym bardziej że nie otrzymują żadnego wynagrodzenia. Bywa tak, że w jednej gminie jest pięć orkiestr działających pod patronatem OSP. Podczas przeglądów ogólnopolskich, organizowanych przez Zarząd Główny Związku Ochotniczych Straży Pożarnych RP, gdzie często zasiadam w jury, prezentują tak wysoki poziom, że niejednokrotnie przewyższają orkiestry zawodowe. Ponadto część z nich wyjeżdża na konkursy do Europy, Chin czy Japonii, gdzie zajmują bardzo wysokie lokaty - mówi Dorota Spandel.

Członkiem orkiestry może zostać właściwie każdy, nie tylko druhowie OSP. Świadczy to o dużej otwartości ochotniczych straży pożarnych na lokalną społeczność. - Co ciekawe, młodzież bardzo chętnie się garnie do zespołów artystycznych, gdzie może nie tylko rozwijać swoje talenty, ale także poznać działalność straży. Nawet jeśli ktoś nie ma umiejętności, to członkowie zespołu na pewno go podszkolą. Wy-

starczy chcieć. W ten sposób zespół daje im okazję twórczego spędzania czasu - podkreśla druh Sylwester Łysiak. - W orkiestrach często grają uczniowie i absolwenci szkół muzycznych. Można powiedzieć, że to profesjonalści. Szczególnie mocne grupy są z regionów, gdzie folklor jest dużą częścią życia, jak Podlasie, Mazowsze, Śląsk, Podkarpacie czy woj. świętokrzyskie.

Zachwycają tańcem i umiejętnościami

W rytm utworów granych przez orkiestrę dętą podczas parad tańczą mażoretki. Ich występy są swego rodzaju spektaklem. Tancerki w pięknych, kolorowych strojach prezentują choreografię, wzbudzając zachwyt i podziw publiczności. - Przygotowania do takiego występu są bardzo długie i żmudne. W naszym zespole wyglądało to tak, że najpierw, wspólnie z dyrygentem ustaliliśmy utwór, który będziemy wykonywać podczas parady. Po jego nagraniu wymyślałam choreografię, a później pozostawało już tylko ćwiczyć. Do tego dochodziła nauka żonglerki, bo przecież atrybutami mażoretek są pałeczka marszowa, czyli baton, buława, pompony lub flaga - opisuje Dorota Spandel, która przez wiele lat była choreografem orkiestr OSP Koszęcin i Starokrzepice.

Co ważne, druhowie ochotniczych straży pożarnych są bardzo zaangażowani w rozwój działających przy nich grup artystycznych, bo choć najważniejszą działalnością strażaków jest ta ratowniczo-gaśnicza, to działalność kulturalna i artystyczna dodaje OSP prestiżu i zwiększa jej popularność. Stroje, instrumenty i akcesoria kosztują, a muszą być pokrywane ze środków własnych. Najczęściej finansowane są ze składek członkowskich i pieniędzy pozyskiwanych z urzędu gminy lub miasta. - Strażacy bardzo starają się, by te zespoły istniały. Pomagają, organizują dofinansowania, ale także wyjazdy na przeglądy i koncerty. W przypadku orkiestr dętych OSP są one czasami bileutowane, co także wpływa na rozwój zespołu. Grupy artystyczne na wsiach często są jedynym oknem na świat dla ich członków. Niejednokrotnie działają w nich dzieci z biedniejszych rodzin, których nie stać na to, by wysłać je na kolonie czy obozy - podkreśla pani Dorota.

100-lecie ZOSP RP

W jedności siła! Uroczyste obchody 100-lecia Związku OSP RP. Rycerze Floriana świętowali

Obchody

4 września 2021 roku był dla członków OSP wyjątkowy. Tego dnia w Warszawie odbyła się inauguracja uroczystych obchodów 100-lecia Związku OSP RP. Do stolicy przyjechały delegacje strażaków ochotników z pocztami sztandarowymi oraz oddziałów powiatowych i wojewódzkich ZOSP RP.

Uroczystości rozpoczęły się mszą świętą w intencji rycerzy Floriana w Archikatedrze Warszawskiej. Miejsce nie było przypadkowe - w tej katedrze spotykali się strażacy w latach 1916, 1921 i 1924, gdy przybywali do stolicy, żeby czuwać nad bezpieczeństwem naszego kraju. Po zakończeniu mszy złożono kwiaty przy urnie z ziemią z pobojoisk z lat 1914-

1920/21, zbroczonych krwią Polaków, a także na grobie Prymasa Tysiąclecia kardynała Stefana Wyszyńskiego. Po mszy odbył się uroczysty apel w hołdzie strażakom - na placu Zamkowym. To miejsce też nie było przypadkowe: 8 i 9 września 1921 roku właśnie na placu Zamkowym gromadziły się pocztą sztandarowe, przybывая na nabożeństwo w intencji strażaków przed I Ogólnopolskim Zjazdem Straży Pożarnych RP. Na wspólnych obradach Związków działających pod zaborami powołany został do życia Główny Związek Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej, którego kontynuatorem jest Związek Ochotniczych Straży Pożarnych RP. W 1924 roku, przed obradami II Zjazdu, Związek otrzymał pierwszy sztandar ufundowany przez działaczy.



Uroczyste obchody 100-lecia ZOSP RP „W JEDNOŚCI SIŁA” to uhonorowanie tradycji i poświęcenia strażaków ochotników



Uroczystości rozpoczęła msza święta w intencji rycerzy Floriana w Archikatedrze Warszawskiej



Na placu Zamkowym pojawiło się prawie 150 pocztów sztandarowych z całej Polski



Była też oprawa artystyczna. Wystąpiły orkiestry strażackie z mazuretkami



Apel rozpoczął się od podniesienia flagi narodowej na wieży Zamku Królewskiego



Z okazji doniosłego jubileuszu Związek OSP RP przygotował medal okolicznościowy

Florian to najważniejsza strażacka nagroda. Te pres

Floriany

11 września odbyła się gala finałowa IV edycji wielkiego konkursu Floriany.

FLORIANY to Ogólnopolski Konkurs na Najlepsze Inicjatywy dla Społeczności Lokalnych z udziałem OSP i Samorządów. Jego organizatorami są Związek Ochotniczych Straży Pożarnych RP i redakcja miesięcznika „Strażak”. W IV edycji konkursu kapituła oceniła 202 zgłoszenia z całej Polski, nominując do zwycięstwa najlepsze, w każdej z 11 kategorii.

Infrastruktura

Strażacy OSP w Żelazkowie (woj. wielkopolskie) zostali nominowani za odnowienie zaniedbanego skweru: zazielenili go, zrobili nową nawierzchnię, fontannę, ławeczki, siłownię na świeżym powietrzu. Całość podświetlili.

Kolejna nominacja to projekt OSP Gdańsk-Świbno (woj. pomorskie). Na zorganizowanym kilka lat wcześniej placu z huśtawkami i bujakami strażacy zamontowali multizjeżdżalnię z domkiem, huśtawkami i wspinalniami oraz ławeczki dla rodziców. Zrobili wielkie otwarcie placu - z piknikiem i grami animacyjnymi dla najmłodszych. Przy okazji zapytali mieszkańców, czego im brakuje w okolicy. Okazało się, że miejsca, gdzie można spotkać się, zrobić grilla czy ognisko itd. Strażacy odpowiedzieli na tę potrzebę. Pomogło im wielu przedsiębiorców i przyjaciele straży. W efekcie na terenie remizy OSP Gdańsk-Świbno można już organizować imprezy. Na utwardzonym podłożu stoją dwie wielkie wiaty gotowe do przyjęcia pod swoje dachy mieszkańców i gości Świbna.

Następna nominowana inicjatywa to miasteczko ruchu drogowego OSP w Kadzidłowej (woj. łódzkie). W ramach grantu z programu PZU „Pomoc to Moc” na boisku zostały strażacy zaprojektowali infrastrukturę do nauki zasad ruchu drogowego w praktyce. W miasteczku stanęły znaki drogowe, sygnalizatory, tor przeszkód. Całość jest nieodpłatnie dostępna dla dzieci.

W tej kategorii statuetkę Floriana odebrała Ochotnicza Straż Pożarna Gdańsk-Świbno.

Integracja społeczna

Kolejną kategorią była „Aktywizacja seniorów, współpraca pokoleń i integracja społeczna”. Nominowane zostały inicjatywy OSP Gronowo



11 września 2021 roku podczas uroczystej gali finałowej IV edycji Ogólnopolskiego Konkursu Floriany poznaliśmy 14 zwycięzców.

Elbląskie (woj. warmińsko-mazurskie), OSP w Przygłowie (łódzkie) i OSP Łuzki (Mazowieckie).

Projekt strażaków z Gronowa Elbląskiego polegał na zorganizowaniu szeregu wydarzeń integrujących pokolenia i zachęcających do współpracy. Były to rajdy rowerowe, pikniki z dawnymi zabawami, gry z rodzicami, a nawet nocowanie z tatą w remizie!

OSP w Przygłowie otrzymała nominację za bardzo skuteczną akcję zbierania złomu, aby pomóc choremu 3-letniemu Krystiankowi. Strażacy poruszyli cały powiat piotrkowski! Jeździli od domu do domu, zbierając nawet najmniejszy kawałek złomu, prowadzili aukcje internetowe. Włączyły się też inne jednostki. W sumie uzbierano ponad 300 tys. zł! Dziś chłopczyk jest zdrowy.

Projekt OSP Łuzki polegał z kolei na stworzeniu platformy współpracy różnych pokoleń - poprzez różnego rodzaju warsztaty, które były skierowane do wszystkich grup wiekowych.

Zwycięzcą w tej kategorii została Ochotnicza Straż Pożarna w Przygłowie z województwa łódzkiego.

Ekologia

W kategorii „Ekologia i ochrona środowiska” nominowano dwie inicjatywy. Strażacy OSP w Tuchowie (woj. małopolskie) kupili za swoje prywatne pieniądze czujniki dymu i zamontowali je w wytypowanych domach uboższych rodzin. Jak tłumaczyli, było to także działanie proekologiczne, bo lepiej zawczasu zapobiegać zanieczyszczeniu powietrza i szkodom, jakie wywołują pożary.

OSP w Zagajówku (woj. świętokrzyskie) zdobyła nominację za zorganizowanie cyklu ekowarsztatów. Można było, między innymi, nauczyć się lepić garbki, ozdabiać słoiki i butelki, robić zwierzątka z odpadów, ekologiczne ozdoby, instrumenty muzyczne. Wszystko w duchu zero odpadów i z szacunkiem dla przyrody. I to właśnie OSP Zagajówek otrzymała Floriana.

Przestrzeń publiczna

Kolejna kategoria to „Estetyka przestrzeni publicznej”. Projekt OSP Charzyno (Zachodniopomorskie) polegał na samodzielnym, kompleksowym remoncie elewacji oraz wnętrza remizy. Na jednej ze ścian pojawił się fresk św. Floriana, patrona strażaków. Nowa remiza jest

funkcjonalna i zdołała przetrwać publiczną.

OSP Biskupice z Wielkopolski również zgłosiła remont elewacji strażnicy i jej otoczenia, także wykonany przez strażaków ochotników i ich przyjaciół. Budynek został ocieplony, otynkowany, zyskał gustowne gzymsiki. Na jednej ze ścian pojawił się mural nawiązujący do barw narodowych i lokalnego folkloru. Strażacy, razem z paniami z koła gospodyń wiejskich, wysypali żwirówce ścieżki i nasadzili nowe krzewy ozdobne. Przed remizą pojawiły się dwa wysokie, podświetlane nocą, maszty, na których powiewają biało-czerwone flagi.

Także OSP w Przyjmiu (woj. łódzkie) przeprowadziła remont remizy i jej adaptację na potrzeby mieszkańców. Renowacji poddano też świetlicę. Na zewnątrz powstał taras, który może pełnić funkcję sceny.

Kapituła najbardziej spodobał się projekt OSP Biskupice i to do nich trafiła upragniona statuetka.

Innowacje

W kategorii „Innowacje oraz integracja cyfrowa”, tradycyjnie, nie ma wiele zgłoszeń, ale za to

budzą podziw. Jedyną nominowaną w tej kategorii i jednocześnie zwycięską to Ochotnicza Straż Pożarna Kazimierz z woj. łódzkiego za projekt „System jednoczesnego alarmowania strażaków OSP”. Ma zadanie jednocześnie wysyłać do wszystkich druhów powiadomienie o zadysponowaniu jednostki do działań ratowniczych. Koszt całego rozwiązania to 82 zł i 84 gr. Projekt można zobaczyć i nauczyć się, jak zrobić taki system samemu, na kanale jego pomysłodawcy, druha Przemysława Jarnoty (Kapsel TiVi na Youtube).

Edukacja

W gronie nominowanych były OSP: Miejsce Odrzańskie (Opolskie), Koziegłówek (Śląskie), Łabowa (Małopolskie) i Pisarzowice (Dolnośląskie).

Ochotnicza Straż Pożarna w Miejscu Odrzańskim zgłosiła projekt organizacji obozów szkoleniowych na placu do ćwiczeń przed remizą oraz młodzieżowych zawodów sportowo-pożarniczych. Na miejscu znajduje się baza namiotowa, profesjonalny sprzęt do szkoleń i ćwiczeń, infrastruktura do przeprowadzenia zawodów. W ramach tej inicjatywy powiat kędzierzyńsko-



Uroczystość rozpoczął koncert Państwowej Pomocy, współorganizowała dzień otwarty w remizie. Było zwiedzanie remizy, podziwianie sprzętu pożarniczego, stoiska edukacyjne. Strażacy podarowali szkołom w gminie Łabowa naklejki na schody z informacjami, gdzie zgłosić zdarzenie, jak postępować w razie konieczności udzielenia pierwszej pomocy itd. Uczniom wchodzącym tysiące razy po tych schodach, z pewnością

Prezystowe statuetki wręczono podczas uroczystej gali



owego Zespołu Ludowego Pieśni i Tańca „Mazowsze”



Transmisję oraz zdjęcia z gali dostępne są na profilach FB „Strażaka” i FLORIANÓW oraz na stronie polskatimes.pl/floriany

łatwiej jest zapamiętać podstawowe czynności ratownicze.

OSP Piszczowice zrealizowała dwuetapowy projekt „Naucz mnie, a ja nauczę innych”. W pierwszym etapie odbyło się szkolenie dla członków wszystkich młodzieżowych drużyn pożarniczych z gminy Kamienna Góra z zasad udzielania pierwszej pomocy i postępowania w nagłych zdarzeniach. Drugi to przekazywanie tej wiedzy przez młodzież rówieśnikom (ogółem 800 dzieci). Projekt zakończył się manewrami ratowniczymi uczestników z udziałem strażaków OSP.

Florian powędrował do OSP Miejsce Odrzańskie.

Sport, rekreacja i turystyka

W tej kategorii kapituła wyróżniła nominacjami trzy OSP: Głównicze z Opolszczyzny, Zakrzewo z Wielkopolski i Sułoszowa II z województwa małopolskiego. Strażacy z Sułoszowej zmotywowali mieszkańców do aktywności sportowej i w 2019 roku pierwszy raz zorganizowali biegi dla różnych grup wiekowych i stopnia zaawansowania, a także - z myślą o seniorach - marsz nordic walking. OSP Głównicze i OSP Zakrzewo zrealizowały podobne

projekty. Polegały one na organizacji ogólnopolskich zlotów samochodów pożarniczych. Jednostka z Zakrzewa jest gospodarzem całonocnego pikniku strażackiego, który towarzyszy pokazowi zabytkowych wozów strażackich, wojskowych i innych służb. Głównicze organizują trzydniową imprezę Fire Truck Show. W 2019 roku przyjechało na nią ponad 200 pojazdów pożarniczych, a również zabytkowych, jak i nowoczesnych. Wydarzenie rozpoczyna się przejazdem samochodów z włączonymi sygnałami świetlnymi wokół wsi. Wozy strażackie są ciasno ustawiane na specjalnie przygotowanym placu. Przed remizą znajduje się strefa imprezowa. Powstaje też strażackie miasteczko namiotowe. Kulminacją zlotu jest fire shover, czyli lanie do nieba wody ze wszystkich węży strażackich, jakie są na placu. Trzydniowa impreza kończy się loterią fantową, w której można wygrać... płyn do mycia naczyń, kosz sztucznych kwiatów, komodę, tonę węgla. Tę kategorię wygrali właśnie strażacy z Głównic.

Kultura i tradycja

OSP w Dziewierzewie z województwa kujawsko-pomor-

skiego uzyskała nominację w tej kategorii za inicjatywę „Nasz dziadek, mój ojciec...”. Pod takim tytułem ukazała się przygotowana przez druhową monografia poświęcona powstańcom wielkopolskim z obwodu szkolnego Szkoły Podstawowej im. Marka Uleryka w Dziewierzewie. Publikację poprzedziło żmudne i wieloletnie gromadzenie pamiątek, informacji i dokumentów.

„Na straży pamięci” - to tytuł nominowanego projektu zrealizowanego przez OSP Kłobuczyn. Druhowie odszukują pamiątki mieszkańców Kłobuczyna i gminy Gaworzyce dokumentując przedwojenną i powojenną historię miejscowości. Katalogują je i dygitalizują, zachowując zebrany materiał dla następnych pokoleń.

OSP w Bieżyniu w Wielkopolsce otrzymała nominację za pięć profesjonalnych filmów prezentujących zapomniane już rzemiosłnictwo (szewc, kowal, stolarz, wikliniarz, krawiec). Operatorami, reżyserami, scenarzystami i montażyстами są młodzi ludzie z Bieżyni, uczestnicy warsztatów filmowych „Podejrzanе rzemiosła”, które zorganizowała OSP.

Kapituła przyznała dwie statuetki ex aequo w tej kategorii.

Otrzymały je OSP Kłobuczyn i OSP w Bieżyniu.

Bezpieczeństwo

W tej kategorii nominowano trzy projekty. OSP Poznań Głuszyna z Wielkopolski zrealizowała film prewencyjny „Korytarz życia - to dziecinne proste”. Inspiracją do jego powstania było autentyczne wydarzenie: autor filmiku, strażak ochotnik, tłumaczył dziecku, co to jest korytarz życia. Nie mogło zrozumieć, dlaczego kierowcy utrudniają przejazd strażakom, skoro to takie proste - zjechać do skrajnej linii jezdni i umożliwić dojazd do poszkodowanych. Na filmiku przedstawiali jeżdżących na małych samochodzikach, symulując ruch na drodze. W pewnym momencie dochodzi do zdarzenia: słychać syreny wozów ratowniczych, a dzieci zjeżdżają tak, by zrobić korytarz życia i pada hasło będące tytułem filmiku. Klip jest zabawny, wzruszający i jednocześnie zawstydzający dla wszystkich zawadźców.

OSP Lachowice z Małopolski zorganizowała Podbabio-górskie Zawody Ratowniczo-Gaśnicze z pozoracjami wypadków, katastrof i innych miejscowych zagrożeń, aby strażacy - w najbardziej podobnej do re-

alnej sytuacji mogli podnosić swoje ratownicze umiejętności. To także okazja do wypróbowania nieznanych sprzętów, które nie są na wyposażeniu macierzystej OSP. To prawdziwe zawody, w których przyznawane są punkty i wyłaniani zwycięzcy. Motywują uczestników do podnoszenia kwalifikacji w tej dziedzinie, co poprawia stan bezpieczeństwa.

OSP Modliszewo z Wielkopolski zareagowała na niebezpieczną sytuację, jaka miała miejsce w ich okolicy. Młodzi mieszkańcy, z braku innych miejsc, spotykali się i bawili na przystanku autobusowym przy ruchliwej drodze. Strażacy złożyli wniosek o grant z programu PZU „Pomoc to Moc!” i założyli na boisku Bezpieczne Centrum Aktywnego Wypoczynku Rodziny. Powstał plac zabaw dla dzieci, miejsce do spotkań dla młodzieży i integracji mieszkańców.

W tej kategorii zwyciężyła OSP Poznań-Głuszyna.

Współpraca zagraniczna

Do Floriana w tej kategorii zostały nominowane dwie inicjatywy: OSP z Samborowic (Śląskie) i OSP Kadłub Turawski (Opolskie).

Druhowie z Samborowic i słowaccy koledzy z SDH Ulhrov wspierają się wzajemnie w doskonaleniu technik pożarniczych, organizują ćwiczenia i manewry, żeby nie tylko nie wyjść z wprawy, ale też podpatrzeć coś nowego u kolegów.

Strażacy z Kadłuba Turawskiego podjęli współpracę z nowo tworzoną ochotniczymi strażami pożarnym w Ukrainie. Zebrali od innych OSP pełne ciężarówki różnego sprzętu pożarniczego, na przykład wycofanego z użycia, ale wciąż sprawnego, mundury, elementy ochrony osobistej strażaka i wóz pożarniczy.

W tej kategorii zwyciężyli strażacy z Ochotniczej Straży Pożarnej w Samborowicach.

Odpowiedzialni pracodawcy

Ostatnią kategorią rozstrzyganą podczas gali jest „Najbardziej społecznie zaangażowany pracodawca”. Doceniane są w niej firmy, które wspierają lokalną społeczność i angażują się w różne pozytywne przedsięwzięcia. Nominowani byli: Jacek Rutkowski z Przedsiębiorstwa Wielobranżowego Mat-Bud w Toruniu (zgłoszony przez OSP w Woli Wapowskiej, woj. kujawsko-pomorskie) oraz Jerzy Urbanik, prowadzący firmę „Usługi Sprzętowo-Transportowe i Przebudowa Dróg Jerzy Urbanik” z Podkar-

pacia (zgłoszony przez OSP Myscowa). Kapituła przyznała obu przedsiębiorcom statuetki Floriana.

Prestiżowa nagroda i uroczysta gala

Tegoroczna gala miała wyjątkową oprawę, ponieważ w 2021 roku obchodzimy jubileusz 100-lecia zjednoczenia ruchu strażackiego i działalności pod wspólnym sztandarem Związku Ochotniczych Straż Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej. Impreza odbyła się w Europejskim Centrum MATECNIK Mazowsze w Otrębach. Przybyli reprezentanci nominowanych OSP, partnerzy inicjatyw, przedstawiciele pracodawców zgłoszonych do konkursu, delegacje wojewódzkich władz samorządowych i struktur Zarządu Głównego OSP RP. Byli też laureaci plebiscytu Polska Press, bo podczas gali wręczone zostały również nagrody w plebiscycie „Strażak Roku 2021”, który organizowany jest przez dzienniki regionalne i serwisy internetowe wydawnictwa Polska Press Grupa.

Uroczystość rozpoczął koncert Państwowego Zespołu Ludowego Pieśni i Tańca „Mazowsze”. Oprawę muzyczną uroczystości zapewniła Młodzieżowa Orkiestra Dęta OSP Kłomnice wraz z grupą taneczną mażorettek „Fanabestia”. Werdyktem kapituły, której przewodniczył prezes ZOSP RP Waldemar Pawlak, nagrodzono najlepsze i najciekawsze prospołeczne inicjatywy zrealizowane w latach 2018-2019 (w ubiegłym roku, ze względu na pandemię koronawirusa, konkurs nie został rozstrzygnięty). Tegoroczna uroczysta gala Florianów połączona została z obchodami 100-lecia Związku, co podkreśliło prestiż tej nagrody.

Ogólnopolski Konkurs na Najlepsze Inicjatywy dla Społeczności Lokalnych z udziałem OSP i Samorządów FLORIANY odbywa się od 2016 roku. Celem jest prezentowanie, promowanie i nagradzanie najlepszych projektów oraz inicjatyw społecznych, realizowanych przez OSP samodzielnie lub wraz z partnerami: samorządami, instytucjami, organizacjami, lokalnymi pracodawcami i przedsiębiorcami. Ideą Florianów jest rozwój i integracja lokalnych środowisk, inspirowanie do współdziałania i organizowania się wokół wspólnych inicjatyw podejmowanych na rzecz poprawy bezpieczeństwa i jakości życia lokalnych społeczności.

61 lat w OSP. To organizacja życia

Rozmowa

oprac. red

katarzyna.borek@polskapress.pl

Janusz Konieczny - wiceprezes Zarządu Głównego ZOSP RP od 2002 roku; od 1999 roku prezes Zarządu Oddziału Wojewódzkiego ZOSP RP Województwa Podkarpackiego.

Czym dla Pana jest OSP?

OSP jest organizacją mojego życia, w której działam od 61 lat.

Jak zaczęła się Pana przygoda z OSP? Co spowodowało, że Pan w tę działalność się zaangażował?

Jako początkujący nauczyciel, wraz z grupą miejscowych działaczy, rozpocząłem działalność w OSP. Były to trudne czasy odbudowy, a warunki, w jakich przyszło nam pracować społecznie w OSP, należy określić jako prymitywne. Brakowało wszystkiego: sprzętu, umundurowania ochronnego, właściwych warunków lokalowych.

Jakie wydarzenie z historii OSP jest dla Pana najważniejsze?

Nie potrafię określić, wszystkie wydarzenia są równie ważne. Natomiast obecnie jestem dumny z faktu, że w tym roku nasz Związek obchodzi piękny jubileusz 100-lecia działalności; dla jego dobra poświęciłem większość mojego dorosłego życia.

Z czego jest Pan najbardziej dumny?

Dumny jestem z ogromnej rzeszy strażaków ochotników z całej Polski, w tym - przede wszystkim - z województwa podkarpackiego. Cenię ich ogromne zaangażowanie i ofiarność w działaniu, co czynią społecznie i bezinteresownie, jedynie dla dobra społeczeństwa. Wyrazy szacunku należą się także ich rodzinom.

Czy, w Pana ocenie, remizy strażackie nadal są ośrodkami wiejskiej kultury, integrującymi lokalną społeczność?



FOT. MATERIAŁY OSP

Remizy strażackie w dalszym ciągu, w wielu środowiskach, spełniają funkcje kulturotwórcze. Wokół OSP integruje się młodzież czy koła KGW. Szczególnie w mniejszych miejscowościach strażnice OSP są jedynymi obiektami, w których organizowane jest życie społeczno-kulturalne mieszkańców. W wielu przypadkach strażnice OSP to obiekty wielofunkcyjne,

w których zlokalizowane są wiejskie świetlice, domy kultury, punkty poczty, sklepy, a nawet gabinety lekarskie czy stomatologiczne.

Czy w Pana ocenie tradycja służby w OSP, przekazywana przez pokolenia z ojca na syna, wciąż jest silna?

Trudno obecnie jednoznacznie stwierdzić, że tradycja ta jest wciąż bardzo silna,

choć osobiście znam wiele OSP, w których te tradycje są kontynuowane. Tradycja uzależniona jest od środowiska, w jakim działa dana OSP. Jest to, w ogromnej większości, środowisko wiejskie, skąd w ostatnich latach nasila się migracja do miast oraz zarobkowa za granicę. Można również zaobserwować, że zachodzące w ostatnich latach procesy demograficzne, szczególnie w mniejszych miejscowościach, mają negatywny wpływ na stany liczbowe funkcjonujących tam OSP.

Czy młodzi ludzie garną się do straży?

Co roku odnotowujemy, fakt, że starsi strażacy OSP stają się członkami honorowymi, a w ich miejsce przychodzą ludzie młodzi. W skali województwa odnotowujemy kilkadziesiąt takich zmian. Natomiast ważnym powodem służenia w OSP jest chęć młodych udzielania się społecznie dla dobra innych w dobrze zorganizowanym

stowarzyszeniu, jakim bez wątplenia są OSP. W naszych szeregach możemy doszukać się ludzi różnych zawodów. Członkami OSP zostają, między innymi, szefowie firm, urzędnicy samorządowi, lekarze, księża, prawnicy, policjanci, studenci, jak również funkcjonariusze PSP, którzy poza służbą znajdują jeszcze czas na działalność w OSP. Chęć pracy w OSP wyrażają również młodzi ludzie, którzy nie dostali się do służby zawodowej w PSP i chcą kontynuować, chociaż społecznie, wymarzony zawód strażaka. Mówiąc o młodych ludziach w ochotniczych strażach pożarnych, należy wspomnieć o działalności przy OSP młodzieżowych drużyn pożarniczych. Członkami tych drużyn są dziewczęta i chłopcy w wieku 10-18 lat, którzy po osiągnięciu pełnoletności stają się pełnoprawnymi członkami OSP. Aktualnie na terenie woj. podkarpackiego mamy zarejestrowanych blisko 500 MDP z 6.300 członkami.

Trzeba liczyć się z tym, że dźwięk syreny lub SMS z informacją o alarmie wyrывa od kolacji albo z wanny. Normą są nieprzespane noce, przemoczone ubrania...

Straż to cała historia. I pół wieku osobistej historii

Rozmowa

oprac. red

katarzyna.borek@polskapress.pl

Jan Ryś - członek Prezydium Zarządu Głównego ZOSP RP, prezes Zarządu Oddziału Wojewódzkiego Związku OSP RP Województwa Łódzkiego.

Czym dla Pana jest OSP?

Ochotnicze Straże Pożarne to dla mnie, jako człowieka, swoisty fenomen. To grupa ludzi, większa lub mniejsza, różniącą się prawie wszystkim, której przyświeca jeden cel - pomaganie. Działalność w OSP - zarówno tej notującej bardzo dużo wyjazdów do akcji, jak i tej zajmującej się działalnością na rzecz lokalnej społeczności poprzez organizowanie różnego typu wydarzeń dla mieszkańców - wymaga od druhów strażaków poświęcenia własnego czasu. Bardzo często kosztem rodziny, wypoczynku, rezygnacji z własnych planów. Osoba ta pozostaje świadoma, że jest to działanie społeczne, nieodpłatne.

Jak zaczęła się Pana przygoda z OSP?

Straż to cała historia. Współpracuję z OSP od początku lat 70. To organizacja, która robi dużo dobrego dla lokalnych społeczności, choćby poprzez wzmacnianie bezpieczeństwa, a nikt nie jest na etacie. Nasz region zawsze słynął z mocnych ochotniczych straży. Pamiętam, że kiedy byłem wojewodą sieradzkim, w samym starym województwie mieliśmy ponad pół tysiąca jednostek. Za nami było województwo piotrkowskie z ponad 400 jednostkami. Władze powinny robić wszystko, aby wspomagać strażaków ochotników sprzętowo.

Jakie wydarzenie z historii OSP jest dla Pana najważniejsze?

Nie tyle z historii OSP, ale z historii Związku OSP RP w województwie łódzkim, kiedy to po reformie administracyjnej kraju w 1999 roku, trzeba było pod jednym sztandarem Zarządu Woje-



FOT. MATERIAŁY OSP

wódzkiego połączyć cztery dotychczasowe organizacje wojewódzkie: piotrkowską,

sieradzką, skierniewicką i łódzką, wraz z ich potencjałem, osiągnięciami i oczekiwaniami. Wymagało to dużej pracy i myślenia, że również wzajemnego zrozumienia. Ale dzisiaj, kiedy minęło ponad 20 lat od tego wydarzenia, efekty tego scalenia oceniam bardzo dobrze.

Z czego jest Pan najbardziej dumny?

Z tego, jak zmieniły się i jak ciągle zmieniają ochotnicze straże pożarne. Kiedy rozpoczynałem przygodę z OSP, strażak ochotnik ubrany był w moro i żelazny hełm. Brakowało sprzętu i wyposażenia, budynki OSP nie były tak funkcjonalne, jak obecnie. Środki przekazywane na rzecz OSP przez te wszystkie lata doprowadziły do potężnej zmiany. Straże pożarne dysponują nowoczesnym sprzętem ratowniczo-gaśniczym, dostosowanym do bardzo trudnych warunków prowadzenia akcji ratowniczo-gaśniczych, wyposażenie osobiste strażaka ratownika

jest ciągle udoskonalane pod względem bezpieczeństwa i ergonomii pracy. Obecnie zdobyte techniki i wysoko posunięta specjalizacja powoduje, że OSP są bardzo nowoczesną, dobrze wyposażoną formacją. Jednocześnie - pomimo upływu czasu, różnicy w poglądach, zróżnicowania wieku strażaków - jednym, z czego jestem najbardziej dumny, jest to, że mimo mijających lat jesteśmy w stanie znaleźć wspólny język i jednoczyć się w jednej organizacji strażackiej pod jednym sztandarem Związku Ochotniczych Straży Pożarnych RP.

Czy remizy strażackie są nadal ośrodkami wiejskiej kultury, integrującymi lokalną społeczność?

Zdecydowanie tak. Środki pochodzące z najróżniejszych źródeł pozwalają nie tylko na stworzenie funkcjonalnych przestrzeni dla działalności pożarniczej, ale również dostosowanie ich do działalności społeczno-

kulturalnej. W salach OSP odbywają się spotkania rodzinne, kół gospodyń wiejskich, uroczystości samorządowe, szkolenia. Niejednokrotnie remizy strażackie są jedynymi ośrodkami kultury na terenach wiejskich.

Czy tradycja służby w OSP, przekazywana przez pokolenia z ojca na syna, wciąż jest silna?

W czasie 50-letniej działalności w OSP i ZOSP RP, zajmując liczne funkcje i spotykając się z tysiącami strażaków ochotników, miałem przyjemność poznać bardzo wiele rodzin strażackich. Wielopokoleniowa tradycja ciągle cieszy się powodzeniem wśród braci strażackiej. Na uroczystościach spotykam czasami nawet cztery pokolenia strażaków ochotników z tego samego klanu. Jest to bardzo ważne, aby tradycje te utrzymały się jak najdłużej. W ten sposób mamy pewność, że do służby w szeregach OSP nie zabraknie kandydatów.

100-lecie ZOSP RP

Z tradycji i dokonań przodków

Rozmowa

oprac. red

katarzyna.borek@polskapress.pl

Eugeniusz Grzeszczak - członek Prezydium Zarządu Głównego ZOSP RP, prezes Zarządu Oddziału Wojewódzkiego Związku OSP RP Województwa Wielkopolskiego.

Czym dla Pana jest OSP?

Z jednej strony, najliczniejszą organizacją pozarządową w naszym kraju. A z drugiej, najaktywniejszym tworem inicjatywnym i prorozwojowym w naszych małych Ojczyznach - wioskach, sołectwach, osiedlach i gminach. Jest właściwym miejscem, gdzie zawsze chciałem i nadal chcę się znajdować. Jest stowarzyszeniem grupującym ludzi kreatywnych, gotowych na ofiarną pracę na rzecz bliźniego.

Co spowodowało, że się Pan w tę działalność zaangażował?

Imponowała mi aktywna praca mojego ojca w rodzin-

nym Kowalewie. Dorastałem w latach, kiedy „cywilizowała się” polska wieś, kiedy społeczna aktywność dawała szansę na lepszą przyszłość, a centrum decyzyjne, niejako, znajdowało się w remizie. Życie zawodowe zaś rozpocząłem w Strzałkowie i chcąc w sposób skuteczny działać w tym środowisku, wstąpiłem do najstarszej jednostki OSP w powiecie słupckim i jej członkiem jestem do dziś.

Jakie wydarzenie z historii OSP jest dla Pana najważniejsze?

Pamiętam i te bolesne, związane z akcjami ratowniczymi, gdzie pożar trawił dorobek życia moich znajomych, ale zatrzymać na dłużej w pamięci pragnę te podniosłe, związane choćby z obchodami Dnia Strażaka, uroczystości jubileuszowe i okolicznościowe capstrzyki.

Z czego jest Pan najbardziej dumny?

Podkreślałem to już wielokrotnie - i podkreślał będę



przy każdej okazji - że dzisiejszy obraz ochotniczego pożarnictwa wywodzi się z tradycji i dokonań naszych przodków. To Oni, po latach zaborów i niebytu naszego państwa na mapach Europy, potrafili się zjednoczyć, potrafili się porozumieć. Niedawne centralne obchody 100-lecia Związku przypominały w sposób doskonały,

jak ważne jest zrozumienie i współdziałanie. Nasi poprzednicy ustawili wiele symbolicznych drogowskazów, którymi dzisiaj się kierujemy. Nie wszyscy i nie zawsze się do tego przyznają, ale oczywistością, wskazaną przed laty, są kwestie edukacji na rzecz bezpieczeństwa, krzewienie kultury, dbałość o zdrowie i sprawność fizyczną oraz rozwijanie technik i metod ratowniczych adekwatnych do charakteru zagrożeń oraz działalność prewencyjna. W kwestii dumy, oprócz wspomnianej tradycji, wymienię po raz kolejny aktywność młodego pokolenia. W młodych, dobrze wykształconych i chętnych do społecznikowskiej działalności ludziach, nasza przyszłość. Zróbmy dziś wszystko, aby Oni w niedalekiej przyszłości mogli i chcieli zrobić więcej i lepiej.

Czy młodzi ludzie garną się do straży?

Z tym jest różnie. Pamiętam czasy, nie tak odległe,

gdzie młodym ludziom trochę wstyd było wsiąść na przyczepę od ciągnika z motopompą czy utożsamiać się z wozami bojowymi na podwoziu star 25 i 26. Dziś, gdy w wielu remizach ochotniczych straży pożarnych znajdziemy sprzęt nieustępujący parametrami technicznymi od tego w jednostkach ratowniczo-gaśniczych Państwowej Straży Pożarnej, gdy informatyka i systemy selektywnego wywołania wymagają wiedzy i kompetencji, która jest normalnością dla młodego pokolenia, powraca moda na działalność w OSP. Związek OSP RP przykładą wielką wagę do pracy z młodzieżą. Organizowane obozy, turnieje, szkolenia, rajdy i zawody dobitnie świadczą o wielkiej trosce o naszych następców. Tylko z młodymi zmienimy złe przyzwyczajenia dotyczące choćby dbałości o środowisko, w którym żyjemy. Bardzo ważne jest, aby w jednostce OSP młodzi ludzie znaleźli i mistrza, i przyjaciela. To też ważny

wycinek naszej pracy: dbałość o opiekunów i instruktorów, którzy chcą i potrafią pracować z młodzieżą.

Czy tradycja służby w OSP, przekazywana przez pokolenia z ojca na syna, wciąż jest silna?

To jest trend niemalejący. Dowodzi on kontynuacji patriotycznego funkcjonowania naszych rodzin. Oczywiście, w zmodyfikowanej wersji, uwzględniającej przeobrażenia naszych czasów. Dobre wzorce właściwych postaw naszych dziadków oraz ojców, bezinteresowność i humanitaryzm nadal są wielką wartością. Znam wiele rodzin ze strażacką tradycją, które są doskonałymi przykładami do naśladowania. Osobiście mogę się pochwalić, że jestem strażakiem ochotnikiem w trzecim pokoleniu i dumny jestem z dokonań moich przodków. W tym miejscu wypada też przypomnieć o zasługach ludzi w strażackich mundurach w walkach o niepodległość naszej Ojczyzny.

Ochotnicze straże pożarne to jedne z niewielu organizacji społecznych, które oparły się wichrom historii. Ich tradycja w Polsce sięga nawet 200 lat

Jednostki OSP są te same, ale nie takie same

Rozmowa

oprac. red

katarzyna.borek@polskapress.pl

Edward Fedko - członek Prezydium Zarządu Głównego ZOSP RP; prezes Zarządu Oddziału Wojewódzkiego Związku OSP RP Województwa Lubuskiego.

Czym dla Pana jest OSP?

Ochotnicza straż pożarna to organizacja społeczna, której jednym z głównych celów jest ochrona życia i mienia społeczności lokalnej. Organizacja, która posiada wielowiekowe tradycje, która oparła się wielu wichrom historii i od zarania służyła, służy i będzie służyć społeczeństwu w myśl hasła wyhaftowanego na naszych sztandarach „Bogu na chwałę, ludziom na pożytek”.

Jak zaczęła się Pana przygoda z OSP?

Formalnie jestem członkiem OSP od 1967 roku - wstąpiłem wówczas do młodzieżowej drużyny pożarni-



czej OSP w Rogozińcu. Jednak kontakt z ochotniczym pożarnictwem miałem wcześniej i moje członkostwo związane jest także z tradycją rodzinną. Mój świętej pamięci Ojciec był jednym ze współzałożycieli jednostki w Rogozińcu, później jej naczelnikiem i prezesem. Moje siostry były członkiniami młodzieżowej drużyny dziewczęcej. Trzecie pokole-

nie reprezentowane jest przez mojego syna Tomasza, który jest nie tylko członkiem OSP, ale również oficerem Państwowej Straży Pożarnej.

Jakie wydarzenie z historii OSP jest dla Pana najważniejsze?

Są wspomnienia miłe i mniej miłe. Pamiętam jako dziecko ogromny pożar, który wybuchł w mojej wsi, spowo-

dowany uderzeniem pioruna. Spaliło się kilka stodół, w tym również w gospodarstwie rolnym moich rodziców. Pamiętam ogromne przerażenie i strach nie tylko przed utratą dorobku moich rodziców i sąsiadów, ale również przed zagrożeniem życia. To pewnie też był powód do zaangażowania się w działalność OSP. Ale pamiętam też chwile radości, wynikające z zajęcia II miejsca w wojewódzkich zawodach sportowo-pożarniczych MDP województwa zielonogórskiego, które odbyły w 1969 roku w Lubsku. Przegraliśmy tylko dlatego, że otrzymaliśmy jakiś punkt karny. Adapter bambino, jaki otrzymaliśmy w nagrodę, długo służył miejscowej społeczności w klubie rolnika. Takich wydarzeń w mojej ponad 50-letniej przynależności do OSP było wiele i trudno byłoby wszystkie wymienić.

Z czego jest Pan dumny?

Dzisiaj, z perspektywy czasu, jestem dumny, że na naszych oczach ochotni-

cze straże pożarne dynamicznie się rozwijają. Jednostki OSP są te same, ale nie takie same. Cieszę się, że postęp technologiczny pozwolił strażakom ochotnikom przesiąść się z konnych furmanek, przyczep traktorowych, samochodów żuk na nowe i nowoczesne, doskonałe wyposażone samochody ratowniczo-gaśnicze. Dzisiaj strażak ochotnik to wysokiej klasy fachowiec, dobrze wyszkolony, wyposażony w profesjonalne umundurowanie i ochronę osobistą. To człowiek, który w każdej sytuacji gotowy jest nieść pomoc innym. Jestem dumny również z tego, że miałem i mam przyjemność współpracować z wieloma ludźmi zaangażowanymi w działalność OSP i to zarówno na szczeblu podstawowym, jak również w strukturach Związku OSP RP, w oddziałach gminnych, powiatowych, wojewódzkich i Zarządzie Głównym. Za tą współpracę wszystkim serdecznie dziękuję, a że jesteśmy w okresie kampanii sprawoz-

dawczo - wyborczej, życzę nowym władzom jednostek OSP i strukturom związkowym samych sukcesów i wszelkiej pomyślności.

Czy tradycja służby w OSP, przekazywana przez pokolenia, wciąż jest silna?

Rodzinną tradycją służby w OSP jest bardzo silna. Mamy w naszych szeregach wiele rodzin strażackich: dziadek, ojciec, syn są członkami OSP. To naturalna kontynuacja tradycji rodzinnych - tam, gdzie w domu mówi się o straży, prezentuje się mundur, tam w naturalny sposób, poprzez chęć naśladowania, kontynuowana jest działalność społeczna w OSP. Co znamienne dla obecnych czasów, za ojcem podążają już nie tylko synowie. Coraz częściej córki wdziewają strażacki mundur i uczestniczą w akcjach ratowniczych. Choć zdarzyła się u nas także sytuacja odwrotna - w OSP Racula do działania w OSP syn namówił rodziców.

W Polsce mamy wiele wyjątkowych jednostek OSP

Najstarsza, najbardziej zapracowana i posiadająca najstarszy wóz ratowniczo-gaśniczy - poznajcie trzy niezwykle ochotnicze straże pożarne.

W całym naszym kraju działa ponad 16 tysięcy jednostek ochotniczych straży pożarnych. Każda z nich wyróżnia się swoją postawą, zaangażowaniem i chęcią pomagania innym, ale również może po-

chwalić się ciekawą historią swojego powstania czy też działalności. Siłą rzeczy, 16 tysięcy jednostek tutaj nie opiszemy, ale chcemy Wam przedstawić te, które uważane są za najstarszą, najbardziej zapra-

cowaną oraz posiadającą na wyposażeniu najstarszy wóz bojowy w kraju.

OSP Kcynia (województwo kujawsko-pomorskie) uważana jest za najstarszą udokumentowaną jednostką w Polsce. Po-

czątki jej historii mogą sięgać aż roku 1800! Obecnie w jednostce działa 30 przeszkolonych strażaków.

OSP Wesoła (województwo mazowieckie) może być uznawana z kolei za jednostkę naj-

bardziej zapracowaną. W minionym roku do akcji ratowniczo-gaśniczych wyjeżdżała blisko 700 razy.

Druhowie z OSP Kalinowa (województwo łódzkie) posiadają natomiast najstarszy,

czynny wóz bojowy. Mercedes Benz 322 ma ponad 60 lat i... wciąż bierze udział w akcjach ratowniczych. Trafił tu w 2006 roku z Drezdenka, gdzie głównie uczestniczył w gaszeniu pożarów lasów.



FOT. MATERIAŁY OSP

OSP Kcynia (woj. kujawsko-pomorskie)

Ochotnicza Straż Pożarna w Kcyni może być uważana za najstarszą jednostkę tego typu w Polsce. Istnieje od ponad 220 lat, a potwierdzają to dokumenty sprowadzone z Berlina w 2014 roku. A konkretnie zezwolenie na budowę remizy w Kcyni, pochodzące z 1800 roku. - W ich zdobyciu pomagał nam ówczesny minister spraw zagranicznych Radosław Sikorski. Przetłumaczyliśmy je i walczyliśmy o oficjalne uznanie ich wiarygodności - mówi nam prezes Robert Napierała. Pierwszy zarząd OSP powstał 2 sierpnia 1893 roku. Wówczas do służby zostali przyjęci pierwsi członkowie. Na początku jednostka dysponowała jedną sikawką ręczną, 36 metrami węża tłoczego, jednym beczkowozem, 12 wiadrami, a także kilkoma bosakami i toporami. Pierwszą sikawkę konną

miasto sprezentowało straży w roku 1900. Doniosłym wydarzeniem dla Ochotniczej Straży Pożarnej w Kcyni było ufundowanie i poświęcenie sztandaru. Miało to miejsce 3 maja 1928 roku. Pierwszym chorążym sztandaru był druha Roman Bentkiewicz, a podchorążymi druhowie Grodnicki i Doberstein. Obecnie w jednostce działa trzydziestu przeszkolonych strażaków, którzy wyjeżdżają do akcji ratowniczo-gaśniczych średnio 200 razy w roku. W remizie nieustannie coś się zmienia na lepsze. - Posiadamy sporą liczbę sprzętu. Mamy dwa wozy bojowe, w pełni wyposażone oraz samochód operacyjno-gospodarczy. To wystarczy na nasze potrzeby. Co do remontów, to w planach mamy pokrycie poszycia dachowego starej wozowni. To duża inwestycja, na którą obecnie szukamy środków - podkreśla prezes Napierała.



FOT. MATERIAŁY OSP

OSP Wesoła (woj. mazowieckie)

Ochotnicza Straż Pożarna w Wesołej to jedna z najbardziej zapracowanych jednostek w kraju. Druhowie do akcji ratowniczo-gaśniczych w ubiegłym roku wyjeżdżali ponad 690 razy. Na jej czele stoi prezes Andrzej Kleczkowski, a jego prawą ręką jest naczelnik Tomasz Śniegocki, pełniący swoją funkcję od ponad 20 lat. - Rzadko zdarza się dzień bez wyjazdu do akcji. Musi być natychmiastowy, dlatego pełni dyżury. W Warszawie samo dojechanie z domu do strażnicy trwa czasami 15 minut, dlatego strażacy są na miejscu, by skrócić czas reakcji. W przypadku ratowania ludzkiego życia liczy się każda minuta. Działamy niemal jak zawodowi strażacy - podkreśla naczelnik OSP Wesoła Tomasz Śniegocki. Historia OSP w Wesołej sięga 1905 roku, gdy książę Emanuel Bułhak podjął decyzję

o utworzeniu straży ogniowej. Jej pierwszym naczelnikiem został leśniczy Sylwester Gołębiowski, a strażakami ochotnikami byli głównie mieszkańcy wsi Szkopówka. Dziś w skład jednostki wchodzi ponad 110 strażaków. - To obecni i byli strażacy. Czynnych druhow mamy 42, 15 strażaków wywodzących się z naszej OSP pracuje także w Państwowej Straży Pożarnej - podkreśla naczelnik. Jednostka jest nie tylko doskonale przygotowana do służby, ale także równie dobrze wyposażona. - Bez odpowiedniego sprzętu nie bylibyśmy tak skuteczni. Posiadamy trzy pojazdy ratowniczo-gaśnicze - dwa średnie i jeden ciężki, dwa samochody rozpoznawcze oraz operacyjny. Od tego roku mamy na wyposażeniu ambulans oraz staramy się pozyskać nowy podnośnik - wylicza druha Śniegocki.



FOT. GREGMIK

OSP Kalinowa (woj. łódzkie)

Jednostka istnieje już ponad 110 lat, ale najbardziej słynie z tego, że strażacy z OSP Kalinowa mają w swoich szeregach wyjątkowego towarzysza, który wciąż aktywnie uczestniczy w wyjazdach. To 62-letni wóz strażacki przez strażaków nazywany „naszą gwiazdą”. To, jak dotąd, jedyny auto jakim jednostka dysponuje. Wyprodukowany w 1959 roku mercedes należy do najstarszych wozów w podziale bojowym na terenie Polski. Do straży w Kalinowej został sprowadzony w 2006 roku z Drezdenka, gdzie służył głównie przy gaszeniu pożarów lasów. - Sprowadziliśmy go za symboliczną złotówkę. Następnie trzeba było go przemałowić, strażacy musieli też nad nim popracować, zanim został oficjalnie przekazany do jednostki - mówi Iga Dec, rzecznik prasowy OSP Kalinowa. Tak zaczęła się służba tego pojazdu.

Jak przyznają strażacy, ich gwiazda, ze względu na możliwość przełączenia napędu na przednią oś, nie ma sobie równych w trakcie akcji prowadzonych na trudnym do pokonania terenie, mimo że maksymalna prędkość jaką osiąga to 60 km na godzinę, wciąż wzbudza zachwyt. Nie tylko ujmuje wyglądem, ale i zbiera za niego nagrody! - Trzy razy z rzędu na Ogólnopolskim Zlocie Czerwonych Samochodów otrzymał tytuł najstarszego auta zlotu i najpiękniejszego! - dodaje pani rzecznik. W 2020 roku staruszek brał udział w 32 wyjazdach. I, jak przyznają strażacy, będzie służył, dopóki nie przejdzie na emeryturę. A ta nastąpi za trzy lata. - Na początku listopada do naszej jednostki trafi nowy wóz, na który otrzymaliśmy dofinansowanie. Jednak „gwiazdy” na pewno się nie pozbędziemy - zapewnia Iga Dec.

100-lecie ZOSP RP

Związek OSP RP 100 lat braterstwa pokoleń!

Wywiad

Z Waldemarem Pawlakiem, prezesem Zarządu Głównego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej, rozmawiamy o wyjątkowej, setnej rocznicy powstania tej wielkiej strażackiej organizacji, a także o specjalnych wydarzeniach, jakie towarzyszą jubileuszowi oraz o planach na najbliższą przyszłość Związku i ochotniczych straży pożarnych.

Związek jest kontynuatorem chlubnych tradycji ruchu strażackiego. Jak strażacy świętują tak ważną, setną rocznicę?

Związek Ochotniczych Straży Pożarnych RP obchodzi w tym roku stulecie. 8-9 września 1921 roku odbył się zjazd łączący organizacje strażackie działające na terenach trzech zaborów - Galicji, Kongresówki i zaboru pruskiego. Powstał jeden ogólnopolski Główny Związek Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej zrzeszający strażę ze wszystkich regionów naszego kraju. Po wojnie wznowił działalność, jednak w roku 1949 został rozwiązany przez władze państwowe. Jego aktywność przywrócono po 1956 roku, ale tak naprawdę, do pełni samodzielności samorząd strażacki i Związek Ochotniczych Straży Pożarnych RP powrócił po 1989 roku. Trzeba też pamiętać, że wiele ochotniczych straży pożarnych działających w Polsce ma ponad 100 lat. Są nawet jednostki, które działają już 200 lat, tak jak straż w Nakle. W ramach obchodów jubileuszu pokazujemy osiągnięcia strażaków ochotników i działaniem Związku w zakresie łączącym strażackie środowisko - wspólne tradycje, regulaminy, umundurowanie, ale także różnego rodzaju uroczystości patriotyczne jednoczące strażaków ochotników w ciągu tych stu lat.

Jubileuszowi towarzyszą specjalne wydarzenia?

Ogólnopolskie obchody jubileuszu odbyły się 4 września w Warszawie, na Placu Zamkowym. Uroczystości rozpoczęliśmy mszą w katedrze świętego Jana Chrzciciela, tam, gdzie 100 lat temu spotkali się strażacy ochotnicy

z całej Rzeczypospolitej, by połączyć te różne tradycje w jeden ogólnopolski Związek. Strażacy podejmują wiele inicjatyw społecznych, zarówno w skali lokalnej, jak i ogólnokrajowej. W jubileuszowym roku we współpracy z Lasami Państwowymi podjęliśmy inicjatywę sadzenia drzew. Byłoby nam niezmiernie miło, gdyby każdy strażak zasadził kilka czy kilkadziesiąt drzew. Naszym marzeniem jest, żeby każda OSP zasadziła przynajmniej 100 drzew na 100-lecie Związku. Byłby to doskonały przykład upamiętnienia tej rocznicy w sposób pożyteczny dla nas wszystkich. We wrześniu zorganizowaliśmy także galę Ogólnopolskiego Konkursu FLORIANY. Honorujemy w nim tych wszystkich, którzy w bardzo aktywny, pomysłowy sposób organizują pracę OSP. Dotyczy to inicjatyw, które wykraczają poza obszar typowego działania ratowniczego. Prezentujemy i nagradzamy najciekawsze działania społeczne, środowiskowe, ekologiczne, edukacyjne, wychowawcze, kulturalne, integracyjne, ale także w zakresie nowoczesnych technologii czy urozmaicania bądź poprawiania lokalnej infrastruktury. Podczas tej uroczystości poznajemy także strażaków, którzy zdobywają wyróżnienia w plebiscycie Strażacy Roku organizowanym przez Grupę Polska Press. Oddziały Związku i poszczególne OSP podejmowały też różne inicjatywy lokalne, związane z rocznicą powstania Związku Ochotniczych Straży Pożarnych RP, ale też z własną tradycją, wykraczającą poza te 100 lat.

Za nami 100 lat prężnego działania i rozwoju Związku. Jakie plany i wyzwania stoją przed ochotniczymi strażakami i samymi Związkiem w najbliższych latach?

Związek Ochotniczych Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej opracowuje obecnie strategię działania na następne pokolenie pod nazwą FLORIAN 2050. Zależy nam na spojrzeniu na uwarunkowania społeczne, demograficzne, dotyczące klimatu, czyli to, w jakich warunkach przyjdzie nam działać w następnych trzydziestu latach. Świat bardzo



Waldemar Pawlak, prezes Zarządu Głównego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej.

się zmienia, zmienia się także technologia. Coraz większe znaczenie ma przygotowanie ludzi, ich wyszkolenie, wyposażenie w sprzęt ochrony osobistej i w sprzęt ratowniczy. O ile kiedyś formuła współpracy zarządzanej centralnie przez Państwową Straż Pożarną miała pewne walory i znaczenie, to dzisiaj dużo większe ma gotowość i możliwość działania przez ochotnicze strażę pożarną bezpośrednio, z własnej dyspozycji. Strażacy ochotnicy są najbliższymi miejscami zdarzeń. Można sobie wyobrazić sytuację, że nawet pojedynczy strażak, jeżeli jest wyszkolony na przykład w zakresie udzielania pierwszej pomocy, ma torbę medyczną i defibrylator może natychmiast, w ciągu nawet 5 minut podjąć działanie i uratować życie czy zdrowie

człowieka. W najbliższej przyszłości nawet pojedynczy strażak może więc być jednostką ratowniczą. Mówią o tym także ciekawe doświadczenia międzynarodowe. Istnieje na przykład międzynarodowa norma ISO o spontanicznym ochotniku, pokazująca znaczenie osób, które mają możliwości prowadzenia działań ratowniczych, a nie są zrzeszone w żadnych organizacjach. Powstał też system „first responder”, który doskonale sprawdza się w Izraelu, Wielkiej Brytanii, Irlandii, Niemczech, Austrii, Szwajcarii. Obejmuje odpowiednio przeszkolone i wyposażone osoby, które są najbliższymi miejscami wypadku i mogą najszybciej podjąć działanie ratownicze.

W ochotniczych strażach pożarnych swoją rolę mają

przedstawiciele wszystkich pokoleń.

Oczywiście. OSP to piękne braterstwo pokoleń. Każde z nich ma swoją rolę i swoje powołanie. Dzieci bawią się i poprzez zabawę edukują, młodzież się szkoli i uczestniczy w zawodach sportowo-pożarniczych, dorośli wyjeżdżają do akcji, a starszyzna zajmuje się zabezpieczaniem sprzętu, wyposażenia, środków. Jest także rola dla seniorów - to pielęgnowanie tradycji i opisywanie historii.

W okresie transformacji ustrojowej, systemowej, gospodarczej, także ochotnicze pożarnictwo w Polsce dokonało znaczącej przemiany. Proszę powiedzieć, jak podsumowałby Pan ten czas ostatnich 30 lat?

Dla mnie największą satysfakcją jest żywotność ca-

łego środowiska strażackiego. Reprezentowanie tego wielkiego zespołu aktywnych wolontariuszy, którzy z pasją ratują ludzi w potrzebie to dla mnie zaszczyt i honor. Kiedy spojrzymy na nowoczesne systemy zarządzania, warto przywołać tzw. podejście turkusowe, które w Polsce jest popularyzowane przez profesora Andrzeja Blikle. Opiera się na samoorganizacji, ale też samoodpowiedzialności. W straży pożarnej to podejście stosowane jest od wielu lat. Ludzie poprzez swoją aktywność, pasję i energię mają rangę i uznanie w środowisku. Nie liczy się funkcja, stanowisko czy tytuł, ale aktywność i umiejętność poprowadzenia i zaangażowania współmieszkańców do ciekawych projektów. Jeśli chodzi o bezpieczeństwo ratowników, to w straży w ciągu tych trzydziestu lat przeszliśmy od mundurów moro i starych hełmów metalowych do mundurów z bardzo wytrzymałych tkanin, a także hełmów kompozytowych opartych o rozwiązania zaczerpnięte z technologii kosmicznej, w których np. przyłbice są powlekane cienką warstwą złota w celu zmniejszenia promieniowania cieplnego. Dużo zmieniło się jeśli chodzi o pojazdy strażackie. Na początku samochody wycofywane z wojska, policji i innych służb były zabudowywane na potrzeby straży pożarnej. Dzisiaj samochody są już zabudowywane przez wiele nowoczesnych polskich firm konstrukcyjnych na zupełnie nowych podwoziach. Są bardzo nowoczesne i eksportujemy je do różnych krajów na świecie. Teraz czeka nas nowy etap. Każdy, kto ma smartfon ma przy sobie centralę komunikacyjną, może więc w wielu przypadkach podejmować działania na podstawie informacji, które szybko do niego docierają i są konkretnie zlokalizowane. Bardzo nam zależy, by odkrywać te nowe możliwości i wprowadzać je w życie oraz w nasze działania. Musimy tworzyć rozwiązania bardziej elastyczne i szybsze, bo najważniejszy jest szybki czas dotarcia z pomocą na miejsce zdarzenia.



Bolesław Chomicz Potomnym ku uwadze



„Pamiętajcie, Druhowie, że Państwo, zwłaszcza nasza Rzeczpospolita Polska – w prawdziwym ujęciu istoty demokracji – musi być, jako zespół obywateli, społeczeństwem zorganizowanym, ku obronie bytu i dobrobytu ludności, pojętej jako jedna wielka rodzina – Naród o dziejowej przeszłości i przyszłości.”

„Nie masz państwa bez społeczeństwa, a społeczeństwa bez zwartej, jedną myślą przejętej, wielkiej gromady obywateli, którzy nie tyle wszystkiego żądać od państwa powinni, ile raczej spełnić wobec niego obowiązek i własnymi dłońmi dalszą budowę tego gmachu przeprowadzić.”

„Niech naszej idei strażackiej, opromieniającej obywateli ciągłą myślą o użyteczności społecznej nie mącą nigdy waśnie partyjne, zawiści i spory stronnice, bo wszak program nasz głosi:
UŻYTECZNOŚĆ JEST FUNDAMENTEM SZCZĘŚCIA”

„Obywatele – Strażacy! Pielęgnujcie pod Waszymi mundurami nie tylko miłość bliźniego i poświęcenie się, lecz na podłożu Waszych karmych, dobrowolnie organizowanych drużyn, przyświecajcie ogółowi przykładem dyscypliny społecznej, poszanowania ustroju i władz Państwa własnego, a o jego spoistość, rozwój i potęgę ustawicznie nawołujcie!”

„Im większa będzie skala uświadczenia obywatelskiego co do poczucia jedności w Narodzie i łącznego zrozumienia dobra powszechnego, im więcej będzie w Narodzie placówek służby publicznej, opartej na stowarzyszeniach obywateli światłych – tym mocniejsze będą podwaliny demokracji i niezawisłości naszej.”

„Każdy więc, choć na skromnym swym posterunku obywatelskim niech pamięta, że jest włodarzem ojcowizny swojej, że jeśli pracę poświęca otoczeniu, to lepsze jutro dla przyszłych pokoleń zapewnia.”

„Ochotnicze Straże Pożarne są wprost wymarzoną placówką ku uobywatelnieniu mieszkańców, którzy z biernych stają się czynnymi członkami społeczeństwa, świadcząc mu, a przeto i sobie, wiele korzyści, których wyniki nie dają długo na się czekać.”

„Na gruncie Ochotniczych Straż Pożarnych wiele zdziałać można dobrego w kierunku podniesienia poziomu kultury, oświaty i etyki wśród miejscowego społeczeństwa. (...) Zarządy poszczególnych straży i ich dowództwa niech się dobrze zastanowią nad swymi obowiązkami i zadaniami kulturalnymi, a przyczynią się wówczas do spotęgowania ustroju Państwa całego.”

„Niech żyją i promieniają nasze Ochotnicze Straże Ogniowe, a Związek łączący je w całość korporacyjną będzie w Odrodzonej Polsce widomą ostoją powszechnego ładu i hartu społecznego na podłożu samopomocy obywatelskiej.”

Bolesław Chomicz (1878 – 1959), organizator ruchu strażackiego, prezes Związku Floriańskiego, współtwórca i pierwszy prezes Głównego Związku Straż Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej, pionier instytucji ubezpieczeniowych

Sejm. Debata zakończona kłótnią ministra z opozycją

Aleksandra
Kielczykowska
a.kielczykowska@polskatimes.pl



Warszawa

Wśród Sejmu rozgrzała debata nad nowelą ustawy oświatowej. - To wy upolityczniście szkołę. My ją odpolitycznimy - mówił do opozycji minister edukacji i nauki Przemysław Czarnek.

Nowelizacja wzbudza wiele kontrowersji. Ponad 60 organizacji, 26 prezydentów miast, 9 wiceprezydentów, 26 burmistrzów i zastępców, 21 wójtów i zastępców podpisało apel do premiera Mateusza Morawieckiego o wycofanie się z jej procedowania.

Projekt został pozytywnie zaopiniowany przez dwie komisje edukacji oraz obrony narodowej. Całą opinię przedstawiła podczas środowego posiedzenia Sejmu Teresa Wargocka. Zaznaczyła, że projekt pozwala na „dalsze udoskonalanie edukacji w Polsce”.

Później rozpoczęła się debata, która skończyła się kłótnią między politykami opozycji a ministrem edukacji i nauki Przemysławem Czarnek.

Stanowisko Prawa i Sprawiedliwości przedstawił poseł Tomasz Zieliński, który stwierdził, że „demonizowanie ustawy przez większość opozycji nie ma



- Chcemy wolności dla rodziców - mówił z trybuny sejmowej minister edukacji i nauki Przemysław Czarnek

nic wspólnego z jej zapisami”. - Proponowane zmiany regulują i wyposażają kuratora oświaty w odpowiednie narzędzia pozwalające skutecznie wykonywać zadania nadzoru - dodał.

Koalicja Obywatelska zdecydowanie sprzeciwia się proponowanej noweli. Posłanka Krystyna Szumilas, przedstawiając stanowisko klubu, przekazała, że władza nie rozumie znaczenia słów „wolność, demokracja, niezależność, otwartość, szczerłość i tolerancja” i świadczy o tym ta ustawa. - Kultura i oświata nie mogą być wykorzystywane

do narzucania jednolitych przekonań oraz kształtowania postaw uległości i bierności - przytoczyła zapis ustawy programowej „Solidarności” i dodała, że projekt jest z tym sprzeczny.

Po wypowiedziach przedstawicieli kół głos zabrał minister edukacji i nauki Przemysław Czarnek, który ocenił, że przytoczone argumenty są „oderwane od rzeczywistości”.

- Ta ustawa to plebiscyt, za jaką Polską jesteśmy. Czy jesteśmy za Polską silną, za państwem dbającym o dzieci i młodzież w każdym miejscu Polski -

grzmiał z mównicy. - Wszędzie są polskie dzieci, które zasługują na takie samo traktowanie i opiekę silnego państwa polskiego. Czy też jesteście za decentralizacją totalną państwa, czyli za rozbięciem dzielnicowym - ocenił.

- Kto upolitycznił szkołę? Wy upolityczniście szkołę - zwrócił się do opozycji. - My ją odpolitycznimy, bo organ prowadzący, organ samorządowy, nie jest od tego, żeby ustalać treści, które się przekazuje uczniom w szkole - stwierdził Czarnek.

Weryfikacja szczepień pracowników. Komisja przyjęła projekt

Warszawa
Hubert Rabiega
h.rabiega@polskatimes.pl

Podczas wtorkowej komisji zdrowia posłowie zakończyli głosowania nad ustawą zezwalającą na weryfikację przez pracodawców zaszczepienia pracowników (tzw. ustawa Hoca).

Podczas wtorkowego posiedzenia sejmowej komisji zdrowia posłowie zakończyli głosowanie poprawek do tzw. ustawy Hoca zezwalającej na weryfikację przez pracodawców zaszczepienia pracowników.

Według uzasadnienia ustawa o szczególnych rozwiązaniach zapewniających możliwość wykonywania działalności w czasie epidemii COVID-19 ma umożliwić pracodawcy „sprawowanie rzeczywistej kontroli nad ryzykiem wystąpienia infekcji wirusa SARS-CoV-2 powodującego chorobę COVID-19 w zakładzie pracy”. W uzasadnieniu stwierdzono również, że „w celu zapobiegania, przeciwdziałania i zwalczania tej choroby, niezbędne jest wyposażenie pracodawcy w instrument weryfikacji statusu zdrowotnego wszystkich pracowników”.

Zgodnie z nowymi przepisami, weryfikacja zaszczepienia ma się odbywać poprzez okazanie dokumentu poświadczającego stan zdrowia w kontekście choroby COVID-19, przede wszystkim unijnego cyfrowego



Pomysł weryfikacji szczepień budzi kontrowersje

zaświadczenia COVID albo certyfikatu w postaci uproszczonej, tj. uproszczonego certyfikatu.

Projekt przewiduje, że „podmiot prowadzący działalność gospodarczą będzie mógł żądać od klienta okazania certyfikatu o zaszczepieniu przeciwko COVID-19, zaświadczenia o przebiegu infekcji wirusa SARS-CoV-2 lub aktualnego negatywnego wyniku testu diagnostycznego w kierunku SARS-CoV-2. Osobę, która odmawia okazania powyższych dokumentów, traktować się będzie jako osobę niezaszczepioną przeciwko COVID-19, nieposiadającą statusu ozdrowieńca lub nieposiadającą aktualnego negatywnego wyniku testu diagnostycznego w kierunku SARS-CoV-2”.

Posłem sprawozdawcą projektu został Czesław Hoc.

Z KRAJU



FOT. MARCIN OSABA

Warszawa
Jak długo będzie działać Tarcza 2.0?

W Sejmie w środę odbyło się pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o podatku od towarów i usług. Projekt został zgłoszony przez grupę posłów PiS. Przewiduje on czasowe obniżenie do zera stawek tego podatku na żywność, nawozy i gaz, do 5 proc. na ciepło oraz do 8 proc. na paliwa. Poparcie dla poselskiego projektu ze strony klubu Prawa i Sprawiedliwości zadeklarował Andrzej Kosztowniak, zastępca szefa sejmowej Komisji Finansów. (TD)

Warszawa
Włamanie na konto posłanki PiS

Hakerzy zaatakowali w środę konto posła PiS Iwony Arent na Twitterze. Opublikowane zostały treści niezgodne z poglądami polityk. Sprawę wyjaśniła na Twitterze rzeczniczka Prawa i Sprawiedliwości Anita Czerwińska. „Informuję, że doszło do włamania na konto posła Iwony Arent. Podjęte zostały odpowiednie działania” - napisała. Posłanka Arent potwierdziła tę informację. (TD)

Warszawa
EMA: Szczepionki chronią przed Omikronem

Istniejące na europejskim rynku szczepionki przeciw COVID-19 zapewniają ochronę przed hospitalizacją i ciężkim przebiegiem choroby, także przy zakażeniu wirusem Omikron - wynika ze wstępnych badań, o czym poinformowała Europejska Agencja Leków (EMA). Według ekspertów tylko szczepienia są w stanie powstrzymać kolejne fale pandemii. (AK)

Kup pan ciągnik, czyli ucieczka od inflacji do maszyn rolniczych

Kraj

Także na rynku maszyn rolniczych zaczynają wydłużać się kolejki kupujących, chociaż nie jest jeszcze tak źle jak na rynku aut. To przede wszystkim efekt braku stabilizacji na świecie i ucieczki przed inflacją.

Z danych Polskiej Izby Gospodarczej Maszyn i Urządzeń Rolniczych wynika, że w grudniu minionego roku zarejestrowano w kraju rekordową liczbę - 1731 szt. nowych ciągników. To o 76 % więcej niż w grudniu 2020 roku. W województwie kujawsko-pomorskim było 91 sztuk w grudniu, zaś w styczniu 2021 roku - 26 sztuk.

W ciągu całego 2021 roku w Polsce zarejestrowano 14 178 szt. nowych ciągników, czyli o 4241 szt. więcej niż przed rokiem (wzrost o 42,7%). W woj-



FOT. LUCYNA TALAŚKA-KLICH

W grudniu minionego roku zarejestrowano w kraju rekordową liczbę - 1731 szt. nowych ciągników

wództwie kujawsko-pomorskim w minionym roku było to 809 sztuk (w 2020 roku - 585, w 2019 roku - 545 sztuk).

Hubert Seliwiak z Polskiej Izby Gospodarczej Maszyn

i Urządzeń Rolniczych ocenia, że jest to efekt m.in. braku stabilizacji na światowym rynku i ucieczki rolników przed inflacją. - Na pewno w gronie kupujących nowe ciągniki nie ma

wielu właścicieli chlewni - mówi rolnik z pow. świeckiego, który zajmuje się produkcją wieprzowiny w cyklu zamkniętym. - Miniony rok był dla mnie najgorszym w historii gospodarstwa. Żeby mieć z czego dokładać do produkcji, byłem zmuszony sprzedać jedną z maszyn, która miała mi służyć przez wiele lat!

Hubert Seliwiak zwraca uwagę, że wynik jest tak dobry także ze względu na dotacje z PROW 2014-2020, bo realizacja tej pomocy przyspieszyła. Poza tym zdarzało się, iż gospodarze korzystali z kredytów fabrycznych. Dodaje, że plony w minionym roku były dobre, więc niektórzy rolnicy (poza np. producentami wieprzowiny) mogli sobie pozwolić na kupno nowych ciągników.

- Miniony rok był dla nas bardzo dobry - twierdzi Łukasz Madej, prezes firmy Agro-Sieć Maszyny w Chełmnie. - Sprzedaliśmy dużo, przede wszystkim dużych maszyn. Rynek jest rozgrzany, więc pierwsza połowa tego roku też zapowiada się dobrze. Lucyna Talaśka-Klich

Kanada. Podatek dla niezaszczepionych. „Będzie znaczny”

Quebec City

Kazimierz Sikorski
k.sikorski@polskatimes.pl

Mieszkańcy kanadyjskiej prowincji Quebec, którzy nie zaszczepili się przeciwko koronawirusowi, zapłacą podatek zdrowotny.

Quebec, który odnotował największą liczbę zgonów związanych z Covid w Kanadzie, zmagając się teraz ze wzrostem liczby zakażeń i premier prowincji ogłosił, że jako pierwszy w kraju będzie karał finansowo nieszczepionych.

Tylko 12,8% mieszkańców Quebecu nie jest zaszczepionych, ale stanowią oni połowę wszystkich pacjentów, którzy trafili do szpitali. Ponad 85% mieszkańców Quebecu otrzymało co najmniej jedną dawkę szczepionki przeciwko koronawirusowi.

Premier Francois Legault zapowiedział, że osoby, które nie otrzymały pierwszej dawki szczepionki, będą musiały zapłacić „składkę”. Wysokość opłaty nie została jeszcze ustalona, ale będzie „znaczna”, dodał.

Myszę, że teraz jest to kwestia sprawiedliwości dla 90% populacji, która dokonała pewnych poświęceń – powiedział Legault. Myszę, że jesteśmy im winni tego rodzaju środki”.

Kilka dni temu władze prowincji ogłosiły, że będą wymagać dowodu szczepień, aby robić zakupy w rządowych sklepach.



W Montrealu szpitale są zapełnione w 100 proc.

pach z konopiami indyjskimi i alkoholami. W prowincji obowiązuje również godzina policyjna, trwająca codziennie od 22:00 do 05:00.

Do wtorku liczba ofiar śmiertelnych Quebecu na Covid wyniosła 12 028 osób.

Odsetek pacjentów z Covid na oddziałach intensywnej terapii, którzy nie zostali zaszczepieni, wynosi w tej prowincji aż 45%. Szpitale w Montrealu, największym mieście prowincji, zbliżają się do 100% pojemności i już zaczęły ograniczać opiekę niezwiązaną z Covid.

Przypomnijmy, że począwszy od tego miesiąca, Grecy w wieku powyżej 60 lat muszą zapłacić grzywnę w wysokości 100 euro (85 funtów; 142 dolarów kan.; 113 dolarów amer.) za każdy miesiąc, w którym pozostają nieszczepieni.

USA. Joe Biden „po cichu” zatwierdził pomoc dla Ukrainy

Kazimierz Sikorski
k.sikorski@polskatimes.pl

Waszyngton

W obawie rosyjskiej inwazji na Ukrainę USA zatwierdzają kolejne transze pomocy dla Kijowa. Ostatnia, o wartości 200 mln dolarów, została zatwierdzona po „cichu” przez prezydenta Joe Bidena.

Prezydent Joe Biden jeszcze pod koniec grudnia użył swojego uprawnienia do zatwierdzenia po cichu pomocy wojskowej dla Ukrainy wartej 200 mln dolarów. Pakiet zezwalał na wysyłkę większości tego samego sprzętu obronnego, który USA dostarczały w przeszłości, w tym broń strzelecką i amunicję, sprzęt medyczny oraz części zamienne.

Taką informację podały CNN i Politico. Biden wykorzystał dla ominięcia procedur wybieg, który upoważnia go do zwrócenia się za pośrednictwem Departamentu Stanu do Pentagonu, by ten przekazał sprzęt będący w posiadaniu USA krajowi, który znalazł się w niebezpieczeństwie.

Zdaniem CNN, nową pomoc dla Kijowa zatwierdzono w grudniu, a w ramach wspomnianych 200 mln dolarów jest m.in. system radarowy i sprzęt dla marynarki wojennej. Nie wiadomo jednak, kiedy trafi on na Ukrainę.



Rozmowy USA – Rosja nie przyniosły żadnego postępu. Strony stoją przy swoich stanowiskach. Wczoraj odbyło się spotkanie NATO – Rosja

Zespół prezydenta jest zobowiązany do poinformowania Kongresu, że „nieprzewidziana sytuacja nadzwyczajna wymaga natychmiastowej pomocy wojskowej”. Według Departamentu Stanu w ubiegłym roku USA wysłały Ukrainie uzbrojenie i sprzęt wojskowy o wartości 450 mln dol., od inwazji na Krym i Donbas – 2,5 mld dol. W sierpniu 2021 roku Biden zobowiązał USA do wysłania Kijowowi 60 milionów dolarów pomocy wojskowej. Część tej transzy, w tym broń i amunicja, trafiła na Ukrainę w zeszłym miesiącu.

Udzielamy Ukrainie pomocy obronnej, w tym poprzez do-

stawy, które miały miejsce w ciągu ostatnich kilku tygodni. Będziemy to robić w nadchodzących tygodniach i miesiącach poprzez szereg mechanizmów, w tym Inicjatywę Wsparcia Bezpieczeństwa Ukrainy – powiedział Politico rzecznik Departamentu Stanu.

Podczas niedawnego wystąpienia w ABC News sekretarz stanu Antony Blinken mówił, że USA udzielały i nadal będą udzielać pomocy wojskowej Ukrainie. To trwa, to będzie trwało, a jeśli będzie dalsza agresja Rosji na Ukrainę, zobaczymy tego jeszcze więcej. Upewniamy się, najlepiej jak potrafimy – a inni so-

jusznicy i partnerzy robią to samo – że Ukraina ma środki do samoobrony.

Doradca ukraińskiego prezydenta Wołodymyra Zełenskigo powiedział, że USA wysłały systemy radarowe i sprzęt dla marynarki wojennej, choć nie wiadomo, kiedy nastąpią pierwsze dostawy. Doradca dodał, że Ukraińcy zostali poinformowani o tej pomocy „na najwyższym szczeblu”.

Sytuacja przy granicy z Ukrainą wciąż jest napięta. Moskwa zapowiedziała właśnie kolejne manewry na południu Rosji oraz w Abchazji, Armenii i Północnej Osetii.

ZE ŚWIATA

Madryt
Hiszpania chce, by covid był traktowany jak grypa

Hiszpania jako pierwszy kraj na świecie wyzywa do traktowania Covid-19 jako choroby endemicznej, takiej jak grypa, co wyraźnie sugeruje, że ludzie muszą z Covid żyć bardzo długo. Zgodnie z nowymi wytycznymi, Madryt przestaje badać każdą osobę, u której zaobserwowany zostałby jeden z symptomów zakażenia Covid-19. Plany nad wprowadzeniem takiego rozwiązania trwają od lata 2020 roku. Pomysł ten stopniowo zyskuje na popularności i może skłonić do ponownej oceny strategii poszczególnych rządów dotyczących radzenia sobie z koronawirusem. Brytyjski sekretarz ds. edukacji Nadhim Zahawi powiedział BBC, że Wielka Brytania jest „na drodze do przejścia od pandemii do endemizmu”.

(TD)

Phnom Penh
Kambodża opłakuje odejście łowcy bomb

Nie żyje Magawa, bohater wyścigujący miny lądowe. Miał osiem lat. Szczura Magawę opłakują teraz mieszkańcy Kambodży. Magawa był odznaczony specjalnym medalem za waleczność. W ciągu swojej pięcioletniej kariery gryzoń wywęszył w Kambodży ponad 100 min przeciw-piechotnych i innych niewybuchów. Magawa był szczurem szkolonym przez belgijską organizację charytatywną Apopo. Ostrzegał ludzi o minach, aby można je było bezpiecznie usunąć. Jedną z organizacji charytatywnych napisała, że afrykański gigantyczny szczur „odszedł spokojnie”. Napisano w nim, że był do końca w dobrym zdrowiu, ale w weekend zaczął zwalniać tempo, więcej drzemał i wykazywał mniejsze zainteresowanie jedzeniem w ostatnich dniach. Wyhodowany w Tanzanii Magawa przeszedł roczny trening, zanim przeniósł się do Kambodży, aby rozpocząć karierę łowcy bomb.

(KS)

COVID-19. Prawie 20 milionów Chińczyków zamknięto w domach

Pekin

Kazimierz Sikorski
k.sikorski@polskatimes.pl

Chińczycy stosują zasadę zero tolerancji dla niewielkich nawet ognisk zakażeń koronawirusem. Strategia ta ma teraz na celu uratowanie zimowych igrzysk przed zarazą.

Chiny zamknęły trzecie miasto, zwiększając liczbę ludzi izolowanych w swoich domach do prawie 20 milionów, pisze agencja AP, przypominając, że za kilka tygodni rozpoczynają się igrzyska olimpijskie.

Na początku tygodnia zdecydowano się zamknąć Anyang, w którym mieszka 5,5 milionów ludzi, po tym, jak w mieście zgłoszono zaledwie dwa przypadki zakażenia Omikronem. W ramach blokady



Już 4 lutego 2022 r. rozpoczną się zimowe igrzyska olimpijskie w Pekinie

wszystkie sklepy zostały zamknięte, z wyjątkiem tych, które sprzedają artykuły pierwszej potrzeby, podały lokalne media. Mieszkańcy miast, w których wprowadzono blokadę, nie mogą opuszczać domów.

Według AP przez ostatnie trzy tygodnie 13 milionów ludzi w Xi'an żyło w zamknięciu, a podobny los spotyka 1,1 miliona w Yuzhou od ponad tygodnia. Nie jest jasne, jak długo Anyang pozostanie w zamknięciu, ponieważ pod-

jęto środki ostrożności w celu przeprowadzenia masowych testów na tym obszarze – strategii, którą Chiny stosują do jak najszybszego zidentyfikowania osób zarażonych wirusem.

Blokady zostały również wdrożone jako środek zapobiegający rozprzestrzenianiu się wirusa na inne części kraju przed Zimowymi Igrzyskami Olimpijskimi, które mają rozpocząć się 4 lutego. Huang Chun, przedstawiciel Igrzysk Olimpijskich w Pekinie, odpowiedzialny za kontrolę chorób, powiedział AP, że organizatorzy polegają na współpracy sportowców i urzędników, aby zapobiec rozprzestrzenianiu się koronawirusa przed igrzyskami.

Jeśli nastąpi masowa transmisja zakażeń koronawirusem, z pewnością wpłynie to na igrzyska i jego harmonogram – mówił Huang. Najgorszy scenariusz, jeśli się wydarzy, jest niezależny od woli człowieka, więc pozostawiamy nasze opcje otwarte.

Podwyżka mandatów za prędkość

motofakty.pl

Wszystko o samochodach

Mariusz Michalak

W Dzienniku Ustaw opublikowano rozporządzenie w sprawie wysokości grzywien nakładanych w drodze mandatów karnych za wybrane rodzaje wykroczeń. Wielkich zaskoczeń w stosunku do przewidywań, które były już publikowane nie ma, ale mandaty stały się wyraźnie droższe.

Od 1 stycznia 2022 roku, nowe kary za przekroczenie prędkości prezentują się następująco:

- przekroczenie prędkości do 10 km/h - 50 złotych;
- przekroczenie prędkości od 11 do 15 km/h - 100 złotych;
- przekroczenie prędkości od 16 do 20 km/h - 200 złotych;
- przekroczenie prędkości od 21 do 25 km/h - 300 złotych;
- przekroczenie prędkości od 26 do 30 km/h - 400 złotych;
- przekroczenie prędkości od 31 do 40 km/h - 800 złotych;
- przekroczenie prędkości od 41 do 50 km/h - 1000 złotych;
- przekroczenie prędkości od 51 do 60 km/h - 1500 złotych;
- przekroczenie prędkości od 61 do 70 km/h - 2000 złotych;
- przekroczenie prędkości od 71 km/h - 2500 złotych.

Przy niższych przekroczeniach kwota mandatu rośnie o 100 złotych, nie - jak do tej pory - co 10, a co 5 km/h. To tylko jedna z nowości. Drugą może być fakt, że zdecydowano się na wprowadzenie manda-



FOT. KRZYSZTOF KAPICA

Po nowelizacji przepisów, przy przekroczeniu prędkości od 31 do 40 km/h zapłacimy 800 zł, a dalej - o 41-50 km/h - 1 tys. zł

tów za przekroczenie o 60 czy 70 km/h. Aby jeszcze bardziej skutecznie kontrolować kierowców przekraczających prędkość, na drogach pojawi się m.in. więcej punktów kontrolnych. Odcinkowy pomiar prędkości, to jedna z najbardziej skutecznych metod kontrolowania prędkości jazdy kierowców. W tym roku przewidziano zamontowanie systemu w blisko 40 lokalizacjach. OPP to system kontroli prędkości na danym odcinku trasy, który jeszcze skuteczniej niż fotoradar, monitoruje prędkość jazdy kierow-

ców, którzy jadą za szybko. Nie robi bowiem pojedynczego zdjęcia, ale mierzy czas przejazdu na całym, wyznaczonym odcinku. Jeśli prędkość zostanie przekroczona, wówczas kierowca otrzyma mandat.

Jeszcze do niedawna był stosowany wyłącznie na autostradach. Dziś można go już spotkać na różnych rodzajach dróg. Wielu kierowców, którzy nie potrafią przejechać przepisowo OPP często stosuje takie metody, jak przymusowy postój, nagłe hamowanie, a nawet

niech kilometrów. Podstawowa lista wybranych lokalizacji zawiera 39 odcinków dróg w 13 województwach. Najwięcej z nich ma się pojawić w województwie łódzkim (5) i podkarpackim, ale również w lubuskim, mazowieckim i śląskim (4), w kujawsko-pomorskim i dolnośląskim (3). Po 2 OPP mają się znaleźć w Wielkopolsce oraz na Lubelszczyźnie i w województwie zachodniopomorskim i pomorskim, a 1 urządzenie na Opolszczyźnie.

Jeśli w powyższych lokalizacjach instalacji urządzeń nie bę-

dzie możliwości, np.: technicznych do montażu odcinkowego pomiaru prędkości, wówczas CANARD ma w planach wykorzystanie rezerwowej listy miejsc, w których będą mogły się znaleźć. Ostateczna ocena możliwości montażu odcinkowych pomiarów prędkości będzie przeprowadzona po wybraniu wykonawcy, który indywidualnie przeprowadzi analizy z uwzględnieniem najważniejszych warunków technicznych. Najwięcej z nich znajduje się w woj. łódzkim, podkarpackim, śląskim oraz podlaskim.

Nieodśnieżony chodnik. Jaka należy się kara?

Nieodśnieżone chodniki to zmora wielu pieszych. Kto powinien go odśnieżyć? Sytuacja komplikuje się jeśli ktoś przewróci się przed naszym domem na nieodśnieżonym chodniku i złamie nogę.

Każdy chodnik, który położony jest wzdłuż posesji, powinien zostać uprzątnięty. Jeśli wydzielona część dla ruchu pieszego bezpośrednio leży przy granicy nieruchomości, wtedy obowiązek odśnieżania należy do właściciela. Inaczej jest jednak, gdy pomiędzy chodnikiem a rozpoczęciem posesji jest np. pas zieleni. Wtedy o odśnieżanie powinna zatroszczyć się gmina.

Zgodnie z prawem, chodnika nie trzeba odśnieżać:

- jeśli gmina pobiera opłaty za postój lub parkowanie samochodu w miejscu przeznaczonym na ruch pieszy;

- jeśli nie znajduje się bezpośrednio przy granicy naszej nieruchomości;

- z przystanków autobusowych czy tramwajowych, które są wyraźnie wydzielone krawężnikiem lub znakiem poziomym torowisk pojazdów szynowych. Za nieodśnieżenie chodnika grozi kara, która może wynosić nawet 1500 złotych lub kara nagany. Wynika to z art. 117 kodeksu wykroczeń.

Jeśli ktoś przewróci się przed naszym domem na nieodśnieżonym chodniku i złamie nogę, może żądać odszkodowania. Poszkodowany, występując z roszczeniem, musi udowodnić, że to właśnie na tym podmiocie ciążył obowiązek odśnieżania miejsca wypadku i z własnej winy wyrządził mu on szkodę, dopuszczając się zaniedbań.

Wielka wymiana fotoradarów

Mariusz Michalak

Wymiana używanych przez dekadę fotoradarów przyniesie wymierne korzyści nie tylko dla systemu CANARD, ale i dla bezpieczeństwa ruchu drogowego, informuje Główny Inspektorat Transportu Drogowego.

Centrum Automatycznego Nadzoru nad Ruchem Drogowym wykorzystuje do kontroli ruchu drogowego ponad 430 fotoradarów. Większość z nich to urządzenia Fotorapid CM, które są już wyeksploatowane i często ulegają awariom.

Celem realizowanego projektu rozbudowy systemu CANARD, jest zwiększenie skuteczności i efektywności prowadzonej działalności kontrolnej. Poprzez wymianę starszej technologii rejestracji wykroczenia, diametralnie zmieniona zostanie jakość wykonanego zdjęcia, przez co większe będą możliwo-

ści ustalenia sprawcy wkroczenia drogowego.

Zdjęcie z nowego fotoradaru będzie musiało przedstawiać czytelny wizerunek kierującego pojazdem, niezależnie od warunków pogodowych. Wymogiem jest również rejestrowanie przez fotoradar obrazu w sposób umożliwiający rozpoznanie numerów tablic rejestracyjnych

pojazdu. Fotoradar automatycznie rozróżni też rodzaj pojazdu np. samochód osobowy od ciężarowego.

W pierwszym etapie wymienionych zostanie 100 urządzeń. Ich lokalizacje nie zmienią się. Wybór wykonawcy nastąpi w styczniu. Od podpisania umowy będzie miał 52 tygodnie na realizację zlecenia.



FOT. CANARD

Zdjęcie z nowego fotoradaru będzie musiało przedstawiać czytelny wizerunek kierującego, niezależnie od pogody

W SKRÓCIE

Eksploatacja Rozgrzewanie auta przed jazdą zimą

Wielu kierowców wciąż uważa, że zimą, przed rozpoczęciem jazdy, powinni odpowiednio rozgrzać silnik. Uruchamiają więc samochód i czekają od kilku do kilkunastu minut nim ruszą w trasę. W tym czasie odśnieżają pojazd czy skrobiaą szyby. Jak się okazuje, rozgrzewanie silnika nie ma absolutnie żadnego uzasadnienia technicznego. - Tego się po prostu nie robi, nawet w starszych samochodach. Niektórzy tłumaczą rozgrzewanie koniecznością uzyskania optymalnej temperatury oleju, aby silnik lepiej pracował. Odpowiednią temperaturę uzyskamy szybciej w trakcie jazdy niż podczas postoju i pracy silnika na niskich obrotach, choć przy siarczystym mrozie warto odczekać zaledwie te kilkanaście sekund zanim olej rozprowadzi się po magistrali olejowej - mówi Adam Lehnort, ekspert ProfiAuto.

Przepisy Redukcja punktów karnych



FOT. ARCHIWUM PPG

Znowelizowane przepisy dotyczące punktów karnych zakładają wprowadzenie mechanizmu uzależniającego usunięcie punktów karnych od uregulowania mandatu. Oznacza to, że będą one usuwane z konta kierowcy dopiero po upływie dwóch lat od dnia opłacenia kary. Wbrew powtarzanym plotkom, nadal można uczestniczyć w kursach redukujących, jednak taka możliwość ma obowiązywać tymczasowo jedynie do końca września 2022 roku. Po odbyciu szkoleniu ich liczba punktów zmniejszy się o 6 najstarszych. Obecnie prawo jazdy mogą stracić kierowcy, którzy przekroczyli limit 24 punktów karnych, a nowi kierowcy, którzy posiadają prawo jazdy krócej niż rok, po przekroczeniu 20 punktów.

Prawo jazdy Za to teraz stracisz prawo jazdy!

Nie tylko kara finansowa, ale też zatrzymanie prawa jazdy na trzy miesiące grozi kierowcy za jazdę na magnesie, z wyłącznikiem, zabronionym oprogramowaniem, bez karty zalogowanej w tachografie czy też za używanie cudzej karty lub wykresówek albo jazdę z odłączonym tachografem. Nowe przepisy weszły w życie 1 stycznia 2022 r. Jak przekonuje ITD, odebranie prawa jazdy ma stanowić szybką i nieuchronną reakcję na jedne z najpoważniejszych naruszeń stwierdzanych podczas kontroli drogowych.

PREMIERY

**Mercede Vision EQXX.
Zasięg 1000 km**

FOT. MERCEDES-BENZ

Mercedes Vision EQXX to czterodrzwiowy fastback, który obecnie jest konceptem. Ma szansę wyznaczyć kierunek w jakim będą podążać elektryczne modele producenta. Im niższy współczynnik oporu powietrza, tym stosunkowo niższe zużycie energii. Mercedes informuje, że ten w przypadku modelu Vision EQXX wynosi 0,17. Dla porównania Tesla Model S Plaid uzyskała wynik około 0,20. Zasięg pojazdu ma wynosić ponad 1000 km. Producent deklaruje też jednocyfrowe zużycie energii, czyli maksymalnie 9,9 kWh/100 km. Pomóc mają ultracienkie panele słoneczne na dachu.

Lexus RX Elegant Tourer

FOT. LEXUS

Limitowana odmiana, w której postawiono na luksus, wyróżnia się specjalnym lakierem Brilliant Silver. Ten od standardowego srebrnego odcienia różni się domieszką ciepłego, złotego koloru. Barwa zmienia swoje oblicze w zależności od tego, jak pada na nią światło. Oprócz specjalnego lakieru Lexus RX Elegant Tourer został wyposażony w grill wykończony satynowym, srebrnym lakierem. Pojawiła się tu również dyskretna, ciemna dokładka przedniego zderzaka oraz podobny akcent w zderzaku tylnym. Standardem w tej wersji są 20-calowe felgi aluminiowe z oponami w rozmiarze 235/55 R20.

Renault Sandero R.S. Finale

FOT. RENAULT

Powstające przez siedem lat na rynku brazylijski auto przestaje być produkowane w związku z zastrzeżeniem przepisów dotyczących norm emisji spalin. Na otarcie łez przygotowano pożegnalną wersję Sandero R.S. Finale. Wyprodukowanych zostanie zaledwie 100 takich egzemplarzy. Te mają wyróżniać się jedynie emblematem wskazującym na unikatowe wydanie. Poza tym nabywca otrzyma zestaw gadżetów marki. Za napęd odpowiada czterocylindrowy silnik „flexi-fuel”.

Kia Sorento 1.6 T-GDI PHEV 265 KM

motofakty.pl

Wszystko o samochodach

Kamil Rogala

Nie jestem wielkim fanem hybryd typu plug-in, bowiem sprawdzają się w bardzo wielu scenariuszach eksploatacji. W każdym innym przypadku, nie są ani dobrymi elektrykami (niewielki zasięg), ani hybrydami (po rozładowaniu baterii bywają bezsensowne), ani konwencjonalnymi autami spalinowymi (wysokie spalanie i zmniejszony bak). Do testu Kii Sorento w wersji PHEV podchodziłem sceptycznie.

Kia Sorento jest z nami już od początku 2020 roku, ale nadal prezentuje się naprawdę dobrze. Z jednej strony nie rzuca się w oczy niekonwencjonalną stylistyką i uduziwnionym wyglądem, z drugiej zaś nie jest do końca anonimowa. Dość obszerne, nieco muskularne nadwozie ma w sobie coś z „Amerykanina”. To nie wrażenie, bowiem Sorento ma w sobie wiele cech, które można znaleźć w modelu Telluride, oferowanym tylko na rynku w USA. Zboku mamy do czynienia z podstawnym SUV-em o bardzo ładnej, dostojnej, ale wystarczająco dynamicznej linii. Nie ma wrażenia ociężałości. Styliści starali się to jeszcze bardziej zniwelować kilkoma zabiegami m.in. niewielką płetwą w dolnej linii okien za słupkiem C, oraz swego rodzaju „skrzydełkiem” łączącym przednie nadkole i drzwi.



FOT. KAMIL ROGALA

Układ 1.6 T-GDI PHEV generuje 265 KM oraz 350 Nm. Moc silnika benzynowego to 180 KM, a jednostki elektrycznej – 91 KM

Wnętrze jest bardzo obszerne, eleganckie, odrobinę „klubowe” za sprawą ładnych przeszyci na tapicerce foteli. Czarne wnętrza, podsufitka i szare dodatki mogą wydawać się nieco zbyt przytłaczające, ale dodają smaku i wspomnianej elegancji. Miejsca na pewno nie brakuje. Fotele są bardzo obszerne i wygodne, nieźle trzymają na boki. Konsola środkowa jest szeroka i wprowadza poczucie przytulności. Szeroki jest również panel z zegarami i ekranem systemu info-rozrywki. Trochę szkoda, że zasto-

sowano dość sporo połyskującego plastiku, szczególnie w często dotykanych miejscach jak np. schowek pod konsolą środkową. Na początku może nieco przytłoczyć ilość przycisków i przełączników, ale są one wyraźnie opisane i bardzo sensownie rozplanowane.

Obecnie w ofercie Kii Sorento jest silnik Diesla - 2.2 CRDi o mocy 202 KM - oraz dwie hybrydy. Jedna to hybryda równoległa HEV o mocy 230 KM, druga to hybryda typu plug-in. Do testu dostałem właśnie tą ostatnią, najmocniejszą od-

mianę. Układ 1.6 T-GDI PHEV generuje systemowe 265 KM oraz 350 Nm momentu obrotowego. Moc silnika benzynowego to 180 KM a jednostki elektrycznej - 91 KM. Akumulator trakcyjny w tym modelu ma pojemność 13,8 kWh. Przyspieszenie od 0 do 100 km/h zajmuje 8,7 sekundy, choć osiągi w takim aucie nie są najważniejsze. Prędkość maksymalna to 193 km/h, a deklarowany zasięg na pełnej baterii to - zdaniem producenta - do 70 kilometrów (WLTP). System radzi sobie bardzo dobrze z zarzą-

daniem energią. Samochód traci nieco na wigorze przy wyższych prędkościach, ale normalne ruszanie z miejsca odbywa się za pomocą jednostki elektrycznej, a silnik spalinowy wkracza do akcji dość późno i bezszelestnie. Poziom naładowania baterii na wyświetlaczu praktycznie nie spada poniżej 10-15%.

Testowałem najhijoniję wyposażoną odmianę Prestige Line (cennikowo 244 900 złotych). To świetnie wyposażone, przestronne i ergonomiczne auto.

Toyota Hilux w wersji GR Sport

Toyota Hilux to jedna z legend Rajdu Dakar i zwycięzca tej najtrudniejszej imprezy motorsportowej świata. Sukces zespołu Toyota Gazoo Racing w ekstremalnej rywalizacji byłby inspiracją do stworzenia Hiluxa GR Sport.

Czarny przedni grill ma wzór w kształcie litery G na kratce oraz zyskał poprzeczkę z napisem TOYOTA, który zastąpił emblemat marki. To nawiązanie do dziedzictwa tego modelu i klasycznych Hiluxów czwartej generacji z początku lat 80. Stylistyka przedniej części podkreślona jest nowymi, powiększonymi obramowaniami świateł przeciwmgielnych.

Kluczową zmianą w układzie zawieszenia jest wprowadzenie amortyzatorów jednorurowych z przodu i z tyłu oraz zmodyfikowanych sprężyn. Jednorurowa konstrukcja daje większą przetrzeź na tłok, co powoduje lep-

sze tłumienie, szybsze reakcje oraz lepsze odprowadzanie ciepła. Przednie sprężyny śrubowe zostały usztywnione oraz - wraz z nowymi amortyzatorami - pomalowane na czerwono, by zaznaczyć wyjątkowy charakter Hiluxa GR Sport. W aucie zastosowano także poprawki znane z nowego Hiluxa, w tym przeprojektowane resory piórowe

i nowe tuleje. Wersję GR Sport napędza mocny, 2,8-litrowy silnik Hiluxa, który jest w ofercie od 2020 roku. Jednostka napędowa ma moc 204 KM (150 kW) i 500 Nm maksymalnego momentu obrotowego. Silnik połączony jest z sześciobiegową skrzynią automatyczną. Samochód występuje wyłącznie w wersji z podwójną kabiną.



FOT. TOYOTA

Wersję GR Sport napędza 2,8-litrowy silnik Hiluxa, który jest w ofercie od 2020 roku. Jednostka napędowa ma 204 KM



FOT. HUAWEI

Oto Aito M5. Nowy model marki Huawei

Huawei to chińska marka, która głównie kojarzona jest z produkcją smartfonów. Okazuje się, że swoich sił chce spróbować także na rodzimym rynku motoryzacyjnym.

Aito M5 to elektryczny SUV, który na rynku miałby konkurować z Teslą Model Y. Wszystko wskazuje na to, że auto nie będzie jednak w 100 proc. pojazdem elektrycznym. Motor elektryczny ma być bowiem wspomagany przez tradycyjne jed-

nostki spalinowe. Deklarowany zasięg to ponad 1100 km. Zapewnić ma go czterocylindrowy silnik 1.5 T, współpracujący z jednostką elektryczną. Łączna moc 496 KM oraz 675 Nm momentu obrotowego ma pozwolić na przyspieszenie do 100 km/h w 4,4 s.

Producent zwraca uwagę, że pojazd został wyposażony w system operacyjny HarmonyOS. Aito M5 wyceniono na 157,5 tys. zł. Nie jest pewne czy trafi na rynki europejskie.

Z ŻYCIA GWIAZD

CELEBRYCI

Marta Manowska nie jest sama

Pod koniec grudnia internauci wyśledzili, że prowadząca „Rolnik szuka żony” wybrała się do Meksyku z bliskim przyjacielem. Zdjęcia z tych samych miejsc sugerowały, że jest to Robert Bodzianny - brat uczestnika ostatniej edycji programu - Pawła. Rewelacje te potwierdził teraz ojciec braci. - Ona jest bardzo sympatyczna, była u nas kiedyś w pensjonacie przez kilka dni - stwierdził w rozmowie z „Dobrym Tygodniem” Władysław Bodzianny. Czy Marta i Robert są parą?



FOT. SYLVIA DABROWA

CELEBRYCI



FOT. SZYMON STARNAWSKI

Mikołaj Roznerski zagra po rosyjsku

Wielkie triumfy święci w TVP rosyjski serial „Zniewolona”. Nic więc dziwnego, że jego twórcy postanowili zaangażować w kolejnym sezonie polskiego aktora. Padło na Mikołaja Roznerskiego. Aktor nie zna kompletnie rosyjskiego, a na casting musiał się nauczyć sporej partii tekstu. Mimo to udało się - Roznerski wcielił się w postać „czarnego charakteru”. Zobaczymy go w czwartym sezonie serialu.

Majka Jeżowska została babcią

Popularna piosenkarka ma jednego syna - Wojtkę. W miniony poniedziałek urodziła mu się córka. Szczęśliwa babcia poinformowała o tym na Instagramie. „Moja wnuczka Róża nie spieszyła się zbyt na spotkanie z tym światem, ale wszystko się udało. (...) Gratuluję dzielnej mamie i mojemu czulemu synowi - Kocham Was bardzo i nie mogę się doczekać spotkania z Różyczką!” - napisała.

CELEBRYCI



FOT. SZYMON STARNAWSKI

Anna Lewandowska wraca do domu

Ostatnie dwa tygodnie trenerka z dziećmi spędziła poza Polską. Najpierw w towarzystwie męża i maluchów witała nowy rok w Dubaju, a potem sama z dziećmi odpoczywała w luksusowym kurorcie na Malediwach. Wakacje się jednak już skończyły. „Tatusiu wracamy. Jutro ty wstajesz do dzieci” - napisała dowcipnie do męża na Instagramie. I zapowiedziała: „Ten rok będzie równie ciekawy. Wracam z nową energią, pomysłami na siebie”. (GZL)

TV HIT

FILM



Blanka

TVP KULTURA 17:00
Blanka żyje na ulicy Manili, z drobnych kradzieży. Marzy o oszczędzeniu pieniędzy, aby „kupić” mamę. Jej życie zmienia się, kiedy poznaje Petera, ślepego muzyka.

FILM



FILM



Idy marcowe

NOWA TV 21:00
Stephen Meyers jest rzecznikiem prasowym Mike'a Morrisa, który stara się o nominację prezydencką. Stephen ceni sobie karierę, ale przy okazji wierzy też, że Morris może zmienić oblicze kraju.

FILM



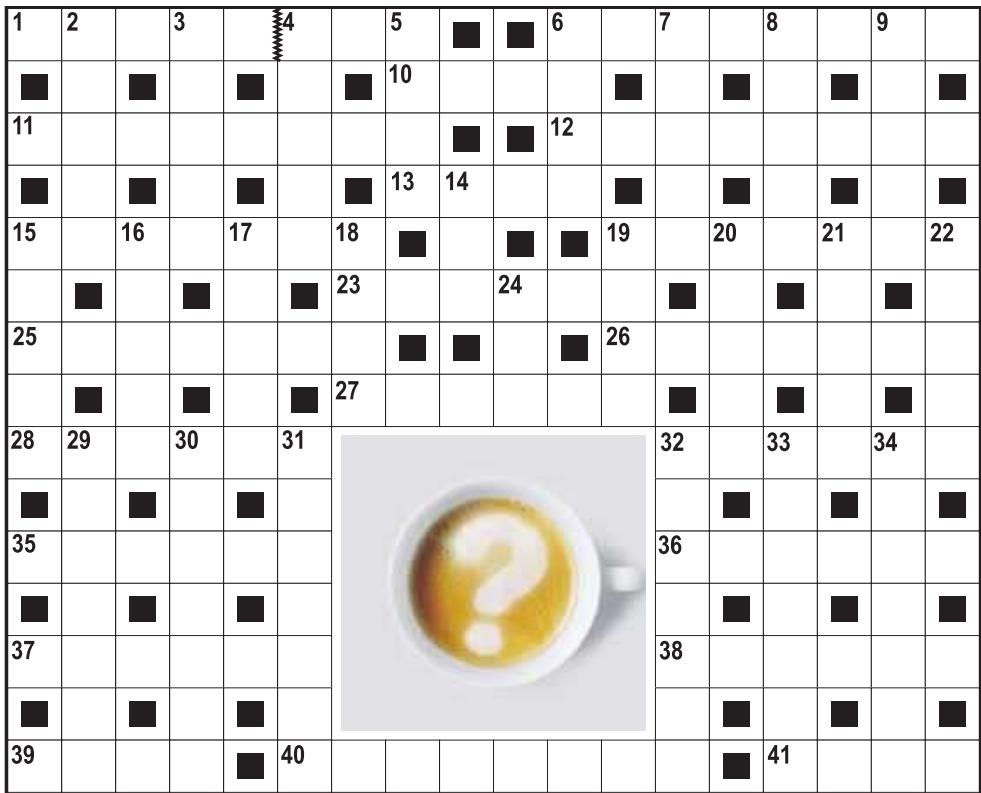
Krzyżówka nr 7

Poziomo:

- przychodzi po tłustych latach,
- drobne przewinienie,
- ... elektryczny, mierzony w omach,
- wąski pas wody między obszarami ładu,
- wiedza tajemna, ezoteryczność,
- odgłos falującego morza,
- w rękę dziecka to pożar,
- wirusowe zapalenie spojówek,
- osiedle przygotowane dla olimpijczyków,
- przegrana, którą się pamięta,
- otwór w tęczówce oka,
- człowiek lekkomyślny, gagatek,
- mężczyzna o ciemnych włosach,
- rodzaj ceramiki lub gruchot,
- stok Giewontu lub Śnieżki,
- spotkanie Filona z Laurą,
- okrągła, świecąca tarcza Księżyca,
- silnie rozwinęty mięsień ramienia,
- prześladował Czerwonego Kapturka,
- „... Posejdona”, film katastroficzny,
- przybytek dziesiątek muzy.

Pionowo:

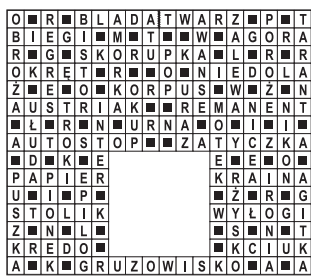
- instrument strunowy,
- szczególny sposób żywienia,
- piękny, rasowy wierzchowiec,
- efekt odgazowania węgla,
- uderza z jasnego nieba,
- odda ją uczciwy znalazca,



- cisza na Morzu Bałtyckim,
- produkt zastępczy,
- toczy walkę z dobrem,
- rezerwa na czarną godzinę,
- „jubilerski” produkt mięczaka,
- na nogach panczenisty,
- imię autora „Szlacheckiego gniazda”,
- świadoma część osobowości, ego,
- powierzchniowa warstwa skorupy ziemskiej,

- wyspa w Balearach jak typ Seata,
- szczebel wyżej w pracy,
- drapieżny ptak padlinożerny,
- starania, usiłowania, dążenia,
- ukończył szkołę zawodową,
- uchylenie, gafa towarzyska,
- do robienia babek z piasku,
- serialowa rola Marka Perepczki,
- utwór muzyczny podobny do serenady.

Rozwiązanie nr 6



Dzieci z Jedwabnego Szlaku

TV 4 21:00
Angielski dziennikarz, Amerykan-ka i dowódca chińskiej partyzantki spotykają się w rozpaczliwych okolicznościach. Ocaliwszy wspólnie sześćdziesięcioro dzieci, prowadzą je w bezpieczne miejsce.

HOROSKOP

Wodnik (20.01-18.02)

Wszystko wokół Ciebie będzie dzisiaj toczyć się na zwolnionych obrotach. Horoskop dzienny zapowiada, że specjalnie Cię to nie zmartwi - będzie więcej czasu na odpoczynek...

Ryby (19.02 - 20.03)

Wykażesz się kreatywnością w wielu dziedzinach. Horoskop na dziś wróży, że efekty podejmowanych przez Ciebie działań przyniosą imponujące efekty. Niektórzy Ci pozazdroszą.

Baran (21.03 - 19.04)

Postaraj się dzisiaj zminimalizować wpływ innych osób na podejmowane przez Ciebie decyzje. Horoskop dzienny ostrzega, że niektóre osoby będą celowo wprowadzać Cię w błąd.

Byk (20.04 - 20.05)

Musisz dzisiaj podjąć się zadań, które pierwotnie miał wykonać ktoś inny. Horoskop na dziś zapowiada, że poczujesz spore zmęczenie.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)

Ktoś złoży Ci intrygującą propozycję. Horoskop dzienny to wskazówka, by dać sobie trochę czasu przed podjęciem ostatecznej decyzji.

Rak (22.06 - 22.07)

Nie mów nikomu, co i jak ma robić. Horoskop dzienny na czwartek zapowiada, że próby wpływu na innych zakończą się fiaskiem.

Lew (23.07 - 22.08)

Chroń dzisiaj swoją prywatność i nie pozwalaj, aby ktoś wchodził z butami w Twoje życie. Horoskop dzienny zapowiada, że dzięki temu uda Ci się uniknąć plotek i niedomówień.

Panna (23.08 - 22.09)

Nie podejmuj dzisiaj żadnych nowych zobowiązań, jeśli nie dostrzeżesz w sobie pełnej gotowości do ich realizacji. Horoskop na dziś radzi nauczyć się mówić innym osobom „nie”.

Waga (23.09 - 22.10)

Konsultuj się dzisiaj z innymi osobami w sprawach, które będą budzić Twoje wątpliwości. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że pozwoli Ci to uniknąć nieodwracalnych błędów.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Cechować Cię dzisiaj będzie wyjątkowe przywiązanie wagi do szczegółów. Horoskop na dziś wróży, że nie wszystkim się to spodoba.

Strzelec (22.11 - 21.12)

Części dzisiejszych planów nie uda Ci się zrealizować. Horoskop na dziś mówi, że wprawdzie to małe zakłopotanie nie tylko Ciebie...

Koziorożec (22.12 - 19.01)

Nie martw się, jeśli nie wszystko będzie szło po Twojej myśli. Horoskop dzienny na czwartek wróży, że jutro wszystko wróci do normy.



REDAKCJA
al. Niepodległości 25
65-042 Zielona Góra
skr. pocztowa 120, tel. 68 32 48 802, 68 32 48 600
fax 68 32 48 872
redakcja@gazetalubuska.pl
Redaktor naczelny: Janusz Zychowski
jzyczkowski@gazetalubuska.pl

Wydawca
Robert Gorbat, rgorbat@gazetalubuska.pl
tel. 510 026 995
DZIAŁY:
Informacyjny
miasto@gazetalubuska.pl
tel. 510 026 978, 697 770 049
Magazyn
Michał Olszański
molszanski@gazetalubuska.pl
Online
glojline@gazetalubuska.pl
mkorn@gazetalubuska.pl
Sportowy
skozica@gazetalubuska.pl
ckonarski@gazetalubuska.pl
tel. 519 503 695, 510 026 946, 510 026 557

ODDZIAŁY:
GORZÓW WLKP., ul. Sikorskiego 111, (Park III M p.),
66-400 Gorzów Wlkp., tel. 95 72 25 772, 697 770 365,
510 026 983
MIEJĘDZYZRZECZ, Dariusz Dutkiewicz,
ddutkiewicz@gazetalubuska.pl
NOWA SÓL, Eliza Gniewek-Juszczak, tel. 697 770 041
ŚLUBICE, Aleksandra Pazda, tel. 510 026 985
ŚWIEBODZIN, Anna Moysowicz, tel. 781 023 921
ZAGAN, Małgorzata Trzcionkowska, tel. 697 770 399
ZARY, Aleksandra Łuczyska, tel. 502 499 234
Polska Press sp. z o.o. Oddział w Zielonej Górze
al. Niepodległości 25,
65-042 Zielona Góra
sekretariat@gazetalubuska.pl
tel. 68 32 48 600, 68 32 48 802, faks 68 32 48 872

Prezes oddziału Grzegorz Widenka
tel. 68 32 48 600,
grzegorz.widenka@polskapress.pl
Marketing, tel. 510 026 990
marketing@gazetalubuska.pl
BIURA OGŁOSZEŃ
Gorzów Wlkp., ul. Sikorskiego 111 (Park III M p.),
66-400 Gorzów Wlkp., tel. 510 026 986, 519 503 780
bog.gazetalubuska@polskapress.pl
Ślubice, ul. T. Kościuszki 6/1
69-100 Ślubice, tel. +48 95 75 80 760
bos@gazetalubuska.pl
Zielona Góra, al. Niepodległości 25,
65-042 Zielona Góra,
tel. 512 212 994, 510 026 976, 510 026 991
bo.gazetalubuska@polskapress.pl
reklama.gazetalubuska@polskapress.pl

Serwis prenumeratora, tel. 68 381 70 52
Druk Polska Press Oddział Poligrafia
60-175 Poznań/Skórzewo, ul. Malwowa 158,
© - umieszczenie takich dwóch znaków przy
Artykułach, w szczególności przy Aktualnym Artykułach,
oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania
tylko i wyłącznie po uzysczeniu opłaty zgodnie
z cennikiem zamieszczonym na stronie
www.gazetalubuska.pl/tresci i w zgodzie z postanowie-
niami niniejszego regulaminu.



WYDAWCA
Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
Prezes zarządu Tomasz Przybik
Członek zarządu Dorota Kania
Członek zarządu Maciej Kossowski
Członek zarządu Miłosz Szulc

Dyrektor artystyczny
Tomasz Bocheński
Dyrektor marketingu
Sławomir Nowak, slawomir.nowak@polskapress.pl
Dyrektor zarządzający biura reklamy
Maciej Kossowski
maciej.kossowski@polskapress.pl
Dyrektor kolportażu
Karol Wlazło, karol.wlazlo@polskapress.pl
Agencja AIP
kontakt@aip24.pl
Rzecznik prasowy
Adrian Majchrzak tel. 22 201 44 38,
adrian.majchrzak@polskapress.pl

Nieruchomości

GARAŻE

KUPIĘ garaż, tel. 609-499-555.

Handlowe

MASZYNY URZĄDZENIA

KUPIĘ minikoparkę, 609-499-555.

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

0 - 10.000 A auta kupię 601782501

ABSOLUTNIE nie złomuj autka. Skup aut. Transport. 791809196

AUTO-KASACJA, skup aut, dojazd -Najlepsze ceny tel. 604-307-171

AUTOKASACJA legalna, skup aut w każdym stanie, darmowy dojazd do klienta tel.601 857 328, 95-741 54 71

SKUP samochodów za gotówkę tel. 780063687

Praca

ZATRUDNIĘ

NIEMCY: murarz, cieśla, malarz, elektr., spawacz, betoniarz: 730011300

NIEMIECKA firma zatrudni do regipsów. Tel. 0049 170 540 50 90.

Finanse biznes

KREDYTY, POŻYCZKI

FUNDUSZ Pożyczkowy oferuje pożyczki unijne w kwocie do 300 tys. zł na 60 m-cy, oprocentowane od 2,21%, bez żadnych dodatkowych opłat i prowizji na cele związane z rozwojem działalności gospodarczej na terenie Województwa Lubuskiego. Źródło finansowania: Europejski Fundusz Rozwoju Regionalnego UE i Zarząd Województwa Lubuskiego Tel. kontaktowy +48 600 052 223, k.joachimczak@ecdf.pl

Potrzebujesz gotówki? Weź pożyczkę! Nr telefonu 573 573 573

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

CZYSZCZENIE rynien tel. 736790851

OKNA rolety roletki. Montaż - serwis - naprawa. Ptasia 32/7B, 535530555

Rolnicze

MASZYNY ROLNICZE

KUPIĘ ciągniki, przyczepy, maszyny rolne. Tel. 535135507.

0010392325

„Usłyszał klangor żurawi i odleciał z nimi...”

Z głębokim smutkiem zawiadamiamy,
że w dniu 1 stycznia 2022 r.
w wieku lat 82 odszedł od nas



**Zygfried Herbert
Kwiatkowski**

Działający na ziemi lubuskiej przez 54 lata
ceniony architekt,
kochający mąż, ojciec i dziadek, oddany przyjaciel.

Ceremonia pogrzebowa i złożenie prochów
w kolumbarium Starego Cmentarza w Zielonej Górze
nastąpi 21 stycznia 2022 r. o godz. 12.00.

Pogrążona w żalu
rodzina

0010391586

Ze smutkiem zawiadamiamy, że 7 stycznia 2022 r.
odeszła pozostawiając najbliższych w głębokim żalu
moja kochana Żona nasza Mama i Babcia

ś†p

Halina Tatarynowicz

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 14 stycznia 2022 r.
o godz. 13.50 na nowym cmentarzu komunalnym
przy ul. Wrocławskiej w Zielonej Górze.

Pogrążona w żałobie
Rodzina.

Msza św. w intencji zmarłej odprowadzona zostanie
w dniu pogrzebu o godz. 7.30
w kościele pw. Świętego Franciszka z Asyżu.

0010391269



**Wspomnienia.
Te najważniejsze...**

Wspomnij bliskich. Zapal im świeczkę.
Sprawdź na nekrologi.net
i gazetalubuska.pl/nekrologi

REKLAMA

0010391269

WÓJT GMINY ŚWIDNICA

działając zgodnie z art. 35 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce
nieruchomościami (t.j. Dz. U. z 2020 r., poz. 1990 z póź. zm.)

informuję,

że na okres 21 dni w siedzibie Urzędu Gminy Świdnica, ul. Długa nr 38 oraz
na stronie internetowej: www.bip.swidnica.zgora.pl został wywieszony wykaz
nieruchomości przeznaczonych do dzierżawy stanowiących własność Gminy
Świdnica.

REKLAMA

0010391744

Burmistrz Międzyrzecza

zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy o gospodarce nieruchomościami informuje,
że do publicznej wiadomości podany został wykaz dotyczący:
- Nieruchomości gruntowej przeznaczonej do wydzierżawienia na rzecz nowego
dzierżawcy, na okres do 3 lat (Zarządzenie Nr Z-4/2022 z dnia 10 stycznia
2022 r. Załącznik nr 1),

Wykaz wywieszony jest na tablicy ogłoszeń od dnia 11 stycznia 2022 r. w siedzibie
Urzędu Miejskiego w Międzyrzeczu przy ul. Rynek 1 oraz na stronie internetowej
Urzędu Miejskiego www.bip.miedzyrzecz.pl

REKLAMA

0010370754

INFORMATOR POGRZEBOWY

NOWAK - LUBUSKI DOM POGRZEBOWY, Zielona Góra, ul. Grottgera 11
(obok USC). Całodobowy transport Zmarłych. Tel. 531 208 990. Usługi
świadczone w ramach zasiłku pogrzebowego z ZUS

MIEJSKI ZAKŁAD POGRZEBOWY Zielona Góra, Masarska 13, 68-320 22 35,
68-320 22 32 przewóz zwłok, kompleksowa obsługa pogrzebów 601 798 365 całą dobę.

AD PATRES (J. Mądry) przewóz zmarłych całą dobę, bezgotówkowa organizacja
pogrzebów, Zielona Góra, ul. Wrocławska 68, tel. 68-3208517, 601760685.

PRO MORTE Gorzów Wlkp. ul. Żwirowa 19E, tel. 95-7810083 Organizacja
Pogrzebów, Pogotowie Pogrzebowe 24h

WRZOS Gorzów Wlkp., ul. Borowskiego 35/1, tel. 95-7200333, 722303333
ORGANIZACJA POGRZEBÓW I POGOTOWIE POGRZEBOWE (24h).

OMNIS Gorzów Wlkp., ul. Żwirowa 76, tel. 95-7224208 www.omnis.net.pl
Organizacja pogrzebów i Pogotowie pogrzebowe (24 h)

A.D Rzepeccy, tel. 605386111, Zielona Góra, ul. Chrobrego 59/4, Świdnica,
Długa 25, Czerwieńsk, Chrobrego 1a. Kompleksowa obsługa pogrzebów
całą dobę. Zabieranie z domu.

KAMIŃSCY, Zielona Góra, Kościelna 4, Zyty 19, przewóz zmarłych 24 godz.,
kompleksowa organizacja pogrzebów, 68-323 05 09, 693 424 440

SACRUM Całodobowe Usługi Pogrzebowe. W ramach zasiłku ZUS
– bezgotówkowa organizacja pogrzebów tradycyjnych, kremacja.
Odbiór z miejsca zgonu 24h. Transport krajowy i zagraniczny.
Zielona Góra, Sulechów, Czerwieńsk i okolice. Tel. 605-511-511

REKLAMA

0010392039

**OBWIESZCZENIE
WOJEWODY LUBUSKIEGO**
IB-II.7840.37.2021.EWas

Na podstawie art. 9ac ust. 1 ustawy z dnia 28 marca 2003 r. o transporcie
kolejowym (tekst jednolity Dz.U. z 2021 r. poz. 1984) zawiadamiam, że
w dniu 11.01.2022 r. po rozpatrzeniu wniosku spółki PKP Polskie Linie
Kolejowe S.A., ul. Targowa 74, 03-734 Warszawa, została wydana
decyzja o odmowie zatwierdzenia projektu budowlanego i udzielenia
pozwolenia na budowę i przebudowę linii kolejowej nr 203 wraz
z infrastrukturą towarzyszącą, w ramach inwestycji pn.: „Rewitalizacja
linii kolejowej nr 203 na odcinku Krzyż – Gorzów Wielkopolski odcinek 2
od km 293.900 do km 295.250”, na działkach o numerach ewidencyjnych
gruntów: 1760/12 i 1904/5 obręb 0003 Wawrów, jednostka ewid.
086101_1 M. Gorzów Wielkopolski.

Z treścią decyzji oraz dokumentacją sprawy można się zapoznać
w siedzibie Lubuskiego Urzędu Wojewódzkiego w Gorzowie Wlkp. przy
ul. Jagiellończyka 8, w godzinach pracy urzędu, po wcześniejszym
telefonicznym zgłoszeniu takiego zamiaru - nr telefonu 957 851 750.

Zaczyna się Euro piłkarzy ręcznych. Polaków w ostatniej chwili dotknął koronawirus

Paweł Kotwica

Twitter: @Paweł_Kotwica
pawel.kotwica@polskapress.pl

Piłka ręczna

Na Węgrzech i Słowacji rozpoczynają się dziś 15. EHF Mistrzostwa Europy piłkarzy ręcznych. W turnieju zagra reprezentacja Polski, pierwszy mecz w piątek z Austrią. W ostatniej chwili z naszej drużyny wypadło dwóch zawodników zakażonych koronawirusem.

Selekcjoner naszej kadry Patryk Rombel musiał błyskawicznie zareagować na pozytywne wyniki testów na Covid-19 u Rafała Przybylskiego i Dawida Dawydzika. Dlatego do składu wrócił skreślony wcześniej Bartłomiej Bis. Wobec nieobecności Przybylskiego, na prawym rozegraniu pozostał tylko jeden zawodnik, w dodatku praworęczny - Kamil Adamski. W tej sytuacji na tej pozycji wsparcie będzie dawał prawoskrzydłowy, Michał Daszek.



Dziś rozpoczynają się mistrzostwa Europy piłkarzy ręcznych. Reprezentacja Polski pierwszy mecz rozegra w piątek, kiedy zmierzy się z Austrią. Ponadto w grupie są Białoruś i Niemcy

Sukcesem naszej drużyny będzie każdy wygrany mecz. Szanse na awans z grupy są (wychodzą dwa zespoły), ale trzeba się liczyć również z pesymistycznym wariantem.

W Bratysławie grać będziemy kolejno z Austrią (piątek,

14 stycznia), Białorusią (niedziela, 16 stycznia) i Niemcami (wtorek, 18 stycznia). Jak zwykle na tego typu imprezach najważniejszy jest pierwszy mecz. Itu trafiamy na teoretycznie najsłabszego z trzech naszych rywali. Austriacy, będący drużyną

w naszym zasięgu, mają w składzie jedną gwiazdę - rozgrywającego niemieckiego THW Kiel, Nikoła Bilyka.

Pozostali przeciwnicy to nieco wyższa półka. Białoruś jest od kilku lat wymieniana w gronie potencjalnych „czar-

nych koni” każdej imprezy, ale ani raz nawet nie zbliżyła się do strefy medalowej. Czołowymi postaciami zespołu są zawodnicy Łomży Vive Kielce - rozgrywający Władysław Kulesz i obrotowy Artiom Karaliok.

Na koniec zmagani grupowych czeka nas konfrontacja z Niemcami. Drużyna ta, jak zwykle w ostatnich latach, boryka się z kontuzjami, mimo to będzie faworytem grupy. Ale Polacy na mistrzostwach świata 2021 pokazali, że potrafią walczyć z tym rywalem. Wtedy mecz zakończył się szczęśliwym dla Niemców remisem 23:23.

Do faworytów turnieju będą należeli Duńczycy, Francuzi, Norwegowie, pewną niewiadomą są zwycięzcy ostatnich dwóch Euro, Hiszpanie, którzy przebudowują drużynę. Niespodziankę mogą zrobić współgospodarze turnieju, Węgrzy, ciekawą drużynę mają wicemistrzowie świata, Szwedzi.

Wszystkie mecze turnieju można obejrzeć na Eurosport Playerze, wybrane na Eurosporcie 1 i 2, pojedynki Polaków dodatkowo na Metro TV.

KADRA POLSKI

Bramkarze: Adam Morawski (Orlen Wisła Płock), Mateusz Kornecki (Łomża Vive Kielce). **Rozgrywający:** Ariel Pietrasik (TSV St. Otmar - Szwajcaria), Damian Przytuła (Górniki Zabrze), Piotr Chrapkowski (SC Magdeburg - Niemcy), Szymon Siczko, Michał Olejniczak (obaj Łomża Vive), Kacper Adamski, Maciej Pilutowski (obaj Energa MKS Kalisz), Piotr Jędraszczyk (Piotrkowianin Piotrków Trybunalski). **Skrzydłowi:** Jan Czuwara (Vardar 1961 Skopje - Macedonia Północna), Michał Daszek, Przemysław Krajewski (obaj Orlen Wisła), Arkadiusz Moryto (Łomża Vive). **Obrotowi:** Bartłomiej Bis (Górniki), Kamil Sypczak (PSG - Francja), Maciej Gębala (SC DHfK Lipsk - Niemcy), Patryk Walczak (Vardar 1961).

PODZIAŁ NA GRUPY

A (Debreczyn): Dania, Czarnogóra, Słowenia, Macedonia Północna. **B (Budapeszt):** Węgry, Holandia, Portugalia, Islandia. **C (Szegedyn):** Chorwacja, Francja, Serbia, Ukraina. **D (Bratysława):** Niemcy, Białoruś, Austria, POLSKA. **E (Bratysława):** Hiszpania, Czechy, Szwecja, Bośnia i Hercegowina. **F (Koszycy):** Norwegia, Słowacja, Rosja, Litwa.

MECZE POLAKÓW

Piątek, 14 stycznia. Godz. 20.30. Austria - POLSKA (Eurosport 1, Metro TV). **Niedziela, 16 stycznia.** Godz. 20.30. Białoruś - POLSKA (Eurosport 1, Metro TV). **Wtorek, 18 stycznia.** Godz. 18. POLSKA - Niemcy (Eurosport 1, Metro TV).

©P

Wielki pech Kamila Stocha. Nie wystąpi w Zakopanem

Skoki narciarskie

Artur Bogacki

artur.bogacki@polskapress.pl

Dla Kamila Stocha środą była szalonym dniem, niestety - bez happy endu. Najpierw oficjalnie wrócił do polskiej kadry na Puchar Świata, a kilka godzin później z niej wypadł z uwagi na poważny uraz kostki. Na Wielkiej Krokwi w najbliższy weekend nie wystąpi.

Przypomnijmy, że Stoch na początku stycznia został wycofany z Turnieju Czterech Skoczni (i Pucharów Świata) po nieudanych kwalifikacjach w Innsbrucku, gdy sensacyjnie ich nie przebrnął. Dostał kilka dni odpoczynku w domu, by odpocząć, także mentalnie. W tym tygodniu trenował w Zakopanem. Najwyraźniej z jego formą i samopoczuciem było na tyle dobrze, że mógł wrócić do walki o najwyższe cele, co już od kilku dni sygnalizowano.

Wczoraj trener Michał Doleżał podał skład na PŚ, w którym Stoch - jak zapowiadano - się znalazł. Po południu okazało się jednak, że występ nie będzie możliwy ze względów zdrowotnych. Lider naszej kadry rano podczas rozgrzewki podkrecił kostkę. Początkowo nie

zanosiło się na duży problem, ale uraz okazał się poważny. Na tyle, że wykluczył Stocha ze startu w Zakopanem. Pojawiła się opuchlizna. Badania wykazały, że wprawdzie kości są całe, lecz zerwana została torebka stawowa. A to oznacza przymusową pauzę.

„Peka mi serce. Ostatni poniedziałkowy skok dał mi tyle wiary, energii i radości, że już nie mogłem doczekać się dzisiejszego treningu. Rozgrzewka, sekunda nieuwagi, nawet nie wiem, jak to nazwać, i ból... Kostka spuchła i zmieniła kolor. Kilkogodzinne zabiegi, konsultacje, diagnozy. Zerwana torebka stawowa, niedane mi będzie wystartować w Zakopanem” - napisał Stoch w mediach społecznościowych.

- Trzeba 2-3 tygodni, żeby Kamil Stoch był w stanie skakać - przyznał w rozmowie z portalem sport.pl dr Aleksander Winiarski, lekarz naszej reprezentacji w skokach narciarskich.

To oznacza także, że przy wyjeździe naszego asa na igrzyska olimpijskie w Pekinie pojawia się znak zapytania. Według tych prognoz zawodnik teoretycznie, przy sprzyjających okolicznościach, byłby fizycznie gotowy do skoków na kilka dni przed lutową im-



Kamil Stoch ostatnio odpoczywał od rywalizacji w Pucharze Świata, miał wrócić na zawody w Zakopanem, ale doznał kontuzji

prezją sezonu w Chinach. Problem jednak w tym, że miałby długą przerwę w treningach i aż miesięczną w startach, bo w zawodach nie brał udziału od 3 stycznia... Pozostaje trzymać kciuki za tym, by kostka szybko się zagoiła, a Stoch wrócił na skocznię.

W miejsce Stocha do kadry na PŚ w Zakopanem w trybie awaryjnym powołany został Jan Habdas. Oprócz młodego skoczka wystąpi 11 naszych zawodników, wybranych przez trenera Michała Doleżała po śródownym treningu w Zakopanem. Zobaczmy zatem

piątkę, która rywalizowała ostatnio w PŚ w Bischofshofen: Piotr Żyła, Dawid Kubacki, Paweł Wąsek, Jakub Wolny i Andrzej Stękała. Do kadry na zawody prestiżowego cyklu wracają natomiast: Tomasz Pilch, Klemens Murańka (obaj mieli w tym sezonie koronawirusową pauzę), Aleksander Zniszczoł, Stefan Hula i Maciej Kot, jest też mający symboliczny dorobek w Pucharze Świata Kacper Juroszek.

Dla polskiej ekipy absencja Stocha w takim momencie to kolejny cios. Kto wie, czy nie najpoważniejszy w tym bardzo trudnym czasie. Po tłustych latach, gdy sukcesy odnosiło kilku zawodników, przyszedł bowiem chudziutki sezon, co martwi tym bardziej, że to rok olimpijski. Wyniki są dużo poniżej oczekiwań.

W dodatku wspomniany kryzys już na początku zimy nagle dopadł wszystkich i do tychczas nie udało się znaleźć sposobu na satysfakcjonującą poprawę. A wcześniej było tak, że gdy jeden nasz reprezentant miał gorszy moment, to „zastępował” go ktoś inny.

Najlepszym komentarzem do powagi sytuacji niech będzie fakt, że lider naszej reprezentacji Stoch z powodu słabej formy został wycofany z Turnieju

Czterech Skoczni, który rok wcześniej wygrał, a po ostatnim weekendzie w Bischofshofen cieszyliśmy się z tego, że Piotr Żyła, aktualny mistrz świata ze skoczni normalnej, wreszcie wywalczył miejsce w... czołowej „10” Pucharu Świata.

- Co się stało z naszymi skoczkami? Nie mam zielonego pojęcia. Może po tych dobrych latach przyszło zbyt duże odprężenie? Jest jednak jeszcze czas, żeby się odbudować przed igrzyskami. Nie będę nikogo krytykował, bo sam byłem skoczkiem i wiem, jak to wygląda. Nie chcę kłaść własnego gniazda - mówi Wojciech Fortuna, mistrz olimpijski w skokach narciarskich z 1972 r. z Sapporo.

Dla naszych skoczków zawody w Zakopanem będą ważne z jeszcze jednego powodu. Właściwie już się rozpoczął ostatni, decydujący etap walki o miejsce w kadrze na igrzyska w Pekinie. Trener Doleżał zabierze tam pięciu zawodników, którzy rywalizować będą indywidualnie i drużynowo.

Na razie jednak trzeba myśleć o Zakopanem. W piątek kwalifikacje, w sobotę konkurs drużynowy, a w niedzielę - zawody indywidualne. ©P

Zastal długo męczył się z Kingiem, aż w końcu wysoko pokonał rywala

Szymon Kozica
519 503 695
skozica@gazetalubuska.pl



Koszykówka

Zastal po przerwie spowodowanej koronawirusem nie zachwycił. Ale najważniejsze jest zwycięstwo. I trzeba też pochwalić Kinga, który dzielnie trzymał się przez trzy kwarty, choć miał tylko siedmiu zawodników.

**Enea Zastal BC Zielona Góra 87
King Szczecin 71**

Kwarty: 16:24, 31:23, 19:14, 21:10.

Enea Zastal BC: Nenadić 25 (2x3, 7/11 za dwa, 7 zbiórek), Apic 15 (7/10 za dwa, 11 zbiórek), Joseph 10 (2x3), Zyskowski 6 (1x3, 5 zbiórek), Bremby 0 oraz Mazurczak 11 (1x3, 5 asyst), Żolnierewicz 9 (6 zbiórek), Sulima 5 (8 zbiórek), Meier 4 (5 zbiórek), Szymański 2.

King: S. Davis 19 (1x3), Matczak 18 (2x3, 5 przechwyty), Dorsey-Walker 14 (2x3, 6 zbiórek), Kikowski 4 (1x3), Bartosz 3 (9 zbiórek) oraz T. Davis 11 (1x3, 4/5 za dwa), Krocak 2.

Widzów 1620.

Zastal wczoraj odniósł pierwsze zwycięstwo w tym roku i rozegrał pierwszy mecz od ponad tygodnia. Przerwa spowodowana była czterema pozytywnymi wynikami testu na koronawirusa w zespole. Na szczęście, wszyscy już są zdrowi. A w jakiej formie? Cóż,

dypłomatycznie można by stwierdzić, że pozostawiającej sporo do życzenia.

Kłopoty nie omijają także Kinga, którego trener Arkadiusz Miłoszewski wczoraj miał do dyspozycji tylko siedmiu koszykarzy. Ku zaskoczeniu kibiców zgromadzonych w hali CRS, to dziesiętkowani goście lepiej radzili sobie na początku spotkania.

W pierwszej kwarcie mnóstwo pozytywnej energii dał przyjeźdnym Filip Matczak. Wychowanek Zastalu wjechał pod kosz, w kontrze trafił za trzy, popisał się asystą i zro-

Początek meczu nie był za dobry. Nie trafialiśmy spod kosza, popełnialiśmy straty. To jest koszykówka, takie fragmenty będą się zdarzały

Przemysław Żolnierewicz

biło się 2:11. W drugiej ćwiartce gospodarze wrócili do meczu dzięki indywidualnym popisom Nemanji Nenadića, który w tej części gry zdobył 17 punktów! Na półmetku mieliśmy remis 47:47.

W trzeciej odsłonie King wciąż trzymał się dzielnie, ale w końcu musiał zacząć tracić siły. Przełomowym momen-



Pojedynek liderów. Nemanja Nenadić (z piłką) z Enei Zastalu BC Zielona Góra kontra Filip Matczak z Kinga Szczecin

tem spotkania była końcówka trzeciej kwarty i początek czwartej. Ten fragment wice-mistrzowie Polski wygrali 10:0. A później było już tylko łatwiej.

Przemysław Żolnierewicz: - Początek meczu nie był za dobry. Nie trafialiśmy spod kosza, popełnialiśmy straty. To jest koszykówka, takie fragmenty będą się zdarzały. Najważniej-

szę, że utrzymaliśmy intensywność w obronie mocnym naciskiem. Nie pozwalaliśmy rywalom na tworzenie akcji, które chcieli. Staraliśmy się rozbić każdą zagrywkę. Staraliśmy się, żeby oddali dużo energii na to, żeby nawet przeprowadzić piłkę przez połowę. To zaowocowało w drugiej połowie. Wiedziałem po nich, że opadli z sił.

Dziś Zastal miał lecieć na sobotni mecz ligi VTB do Krasnojarska, ale spotkanie zostało odwołane.

1. Anwil Włocławek	18	32	1,008
2. Czarni Słupsk	18	32	1,0634
3. Twarde Pierniki Toruń	18	30	1,0189
4. Zastal Zielona Góra	18	29	1,0812
5. Stal Ostrów	17	29	1,0767
6. King Szczecin	19	29	1,0095
7. Trefl Sopot	18	28	1,029

8. Legia Warszawa	17	27	1,0240
9. Astoria Bydgoszcz	18	27	1,0189
10. Spójnia Stargard	18	26	0,9477
11. Śląsk Wrocław	16	25	1,0742
12. MKS Dąbrowa Górnicza	18	24	0,9403
13. Arka Gdynia	18	24	0,9116
14. HydroTruck Radom	18	22	0,956
15. Start Lublin	18	22	0,9198
16. GTK Gliwice	17	20	0,8669

Kolejne liczby oznaczają: mecze, punkty, stosunek „małych” punktów.

W SKRÓCIE

Futsal

Ruszył Puchar Zimy. Kto ma komplet punktów?

Część zespołów, które występują w Zielonogórskiej Lidze Szóstek Piłkarskich, rywalizuje także w rozgrywkach halowych. W weekend ruszył Puchar Zimy. Mecze odbywają się w hali w Świdnicy. Podajemy wyniki pierwszych spotkań i tabelę. Po trzy zespoły w każdej grupie mają komplet zwycięstw. Jeden nie stracił bramki.

Grupa A: KS Rybno DJ Hektor.pl - Petring 8:2, Grymel.pl - Tejado Usługi Dekarskie 6:0, Ice Ice Baby - Stopa Pingwina 8:0, Petring - Grymel.pl 0:3, Stopa Pingwina - KS Rybno DJ Hektor.pl 2:6, Przylep Park Świdnica - Ice Ice Baby 5:1.

1. KS Rybno DJ Hektor.pl	2	6	14:4
2. Grymel.pl	2	6	9:0
3. Przylep Park Świdnica	1	3	5:1
4. Ice Ice Baby	2	3	9:5
5. Tejado Usługi Dekarskie	1	0	0:6
6. Petring	2	0	2:11
7. Stopa Pingwina	2	0	2:14

Grupa B: PSS Społem Auto Service Braciak - Barca 5:2, Gąsior Dachy Huba Team - KP Sucha 12:2, Domlux - Jastrzębie 8:0, Jastrzębie - PSS Społem Auto Service Braciak 2:8, Barca - Gąsior Dachy Huba Team 1:3, Królowie Życia - Domlux 2:1.

1. Gąsior Dachy Huba Team	2	6	15:3
2. PSS Społem Auto Service	2	6	13:4
3. Królowie Życia	1	3	2:1
4. Domlux	2	3	9:2
5. KP Sucha	1	0	2:12
6. Barca	2	0	3:8
7. Jastrzębie	2	0	2:16

(ESKA)

Kajakarstwo

Julia Olszewska naszą nadzieją olimpijską

Kajakarka AZS AWF Gorzów Julia Olszewska decyzją PKOl została laureatem nagrody „Nadzieje olimpijskie im. Eugeniusza Pietrasika”. Wyróżnienie to wręczono w trakcie Noworocznego Spotkania Rodziny Olimpijskiej. W tym roku tę nagrodę otrzymała Iga Świątek. Pochodząca z Chojnic 21-latk, trenująca w klubie pod kierunkiem trenera Marka Zachary,

plywa w K-4 na 500 m i wraz z koleżankami w minionym roku sięgnęła po młodzieżowe mistrzostwo Europy w kategorii U-23, a na seniorskich mistrzostwach świata w Kopenhadze „otarła się” o podium, kończąc zawody na czwartym miejscu. Aktualnie Olszewska jest na zgrupowaniu kadry narodowej w Livingo, wraz m.in. z klubową koleżanką Anną Puławską. Stąd w jej imieniu nagrodę w Centrum Olimpijskim w Warszawie odebrał Zachara. „Nadzieje olimpijskie im. Eugeniusza Pietrasika” to nagroda przyznawana młodym sportowcom i ich opiekunom szkoleniowym, którzy w danym roku osiągnęli znaczące sukcesy podczas międzynarodowych zawodów rangi mistrzostw świata, Europy lub Pucharu Świata w dyscyplinach olimpijskich, a którzy nie uczestniczyli dotąd w igrzyskach.

(ARO)

Lekka atletyka

Międzyrzecz stolicą polskiego biegania

Najlepsi długodystansowcy z całego kraju wezmą udział w mi-

strzostwach Polski w biegu na 10 000 m w Międzyrzeczu. Mistrzostwa rozegrane zostaną 23 kwietnia na tartanowych bieżniach międzyrzeckiego stadionu. Organizatorzy szacują, że wystartuje w nich około stu najlepszych licencjonowanych długodystansowców z całego kraju - zarówno mężczyzn, jak i kobiet. Przypomnijmy, w 2023 r. areną mistrzostw Polski seniorów w lekkiej atletyce będzie Gorzów.

(ARO)

Piłkarska ręczna

Stal i Trójka sparowały w turnieju w Gryfinie

Szczyptorniści Budneksu Stali Gorzów rozegrali pierwsze sparingi w nowym roku. W zachodniopomorskim Gryfinie wygrali dwa mecze i zwyciężyli w całym turnieju. W półfinale pokonali I-ligową Gwardię Koszalin 31:27, a w finale innego I-ligowca KPR Gryfino 29:26.

Czwarte miejsce zajęła Trójka Nowa Sól po porażce z KPR oraz Gwardią.

(ARO)

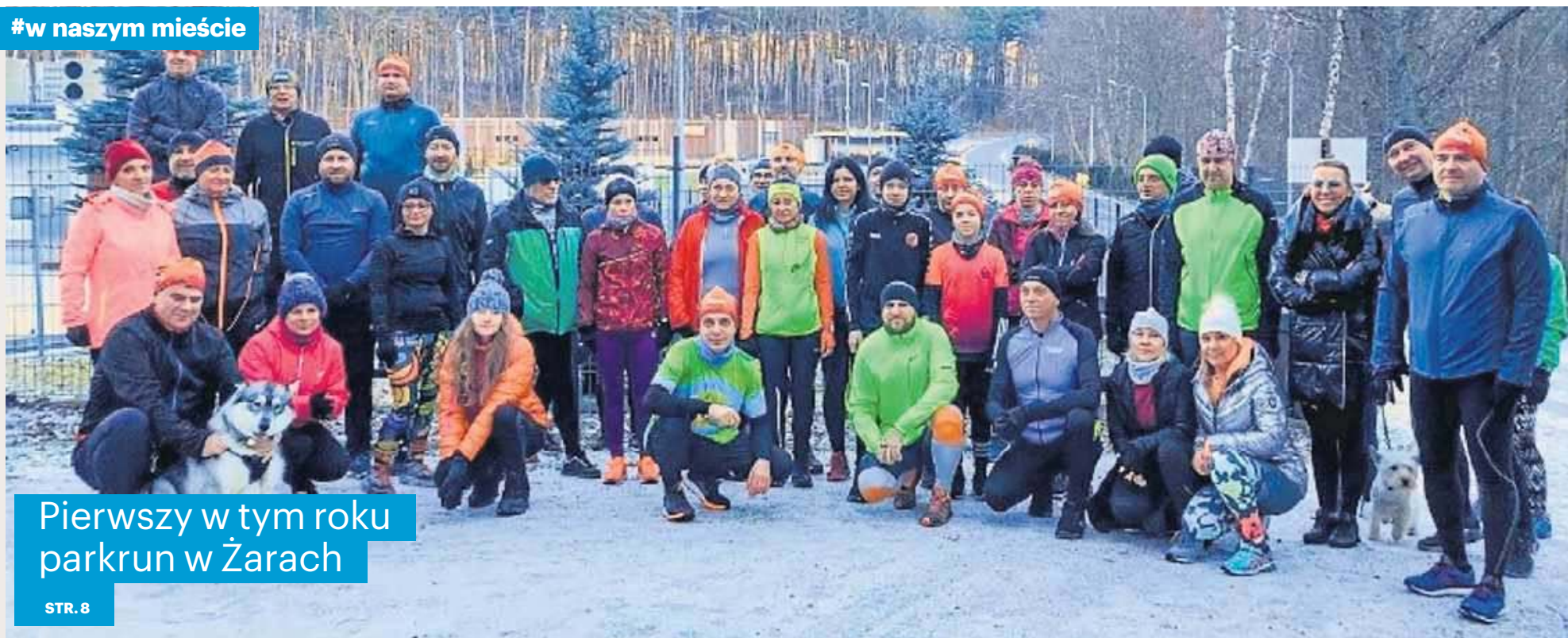


Julia Olszewska, kajakarka AZS AWF, naszą nadzieją olimpijską

13.01.2022



#w naszym mieście



Pierwszy w tym roku
parkrun w Żarach

STR. 8

FOT. MALGORZATA FUDALI HAKMAN

#w naszym mieście



„Bohaterowie” są wśród
nas. Wstrząsająca
wystawa trafiła do Żar.

STR. 4

FOT. MALGORZATA FUDALI HAKMAN

#dzieje się

**CO TO JEST FIZJOTERAPIA
I NA CZYM POLEGA? ZNACZENIE
FIZJOTERAPII W REHABILITACJI.
RODZAJE ZABIEGÓW I EFEKTY ICH
DZIAŁANIA** STR. 10



FOT. PIXABAY.COM

„Chcę spędzać z bliskimi jak najwięcej czasu. To jest dla mnie bardziej istotne od szansy wcielenia się w jakąś nieoczywistą postać.”

Małgorzata Socha, aktorka

#plebiscyt

Znamy Słowo Roku 2021

SPOŁECZEŃSTWO - W tegorocznym plebiscyście Uniwersytetu Warszawskiego na Słowo Roku w głosowaniu internetowym wygrał wyraz „szczepienie”. Na kolejnych pozycjach znalazły się „cnota” (niewieścia) i „zdalny” (nauczanie, praca). Internauci wskazywali też na takie słowa jak: fala, reasumpcja, inflacja, granica, antyszczepionkowcy, lockdown,

obostrzenie. Kapituła plebiscytu wybrała z kolei (ex aequo) dwa wyrazy: „granica” oraz „szczepienie”. Innymi słowami rozważanymi przez kapitułę były: cnota (niewieścia), dawka, fala, hybrydowy (nauczanie), inflacja, lockdown, ład (polski), uchodźca, wariant (wirusa), zdalny (praca, nauczanie). Tegoroczna edycja plebiscytu na Słowo Roku była już jedenastą. Organizatorami wydarzenia są: Uniwersytet Warszawski, Centrum Kompetencji Cyfrowych UW, Instytut Języka Polskiego UW oraz Fundacja Języka Polskiego.

INSPIRUJĄ MNIE LUDZIE, KTÓRZY SPEŁNIAJĄ SWOJE MARZENIA I SĄ NIEUSTRASZENI
W DĄŻENIU DO TYCH MARZEŃ.

WITOLD PASZT, PIOSENKARZ, WOKALISTA ZESPOŁU VOX

#w sieci



W warszawskim hotelu Double Tree by Hilton odbyła się 87. Gala Przeglądu Sportowego na najlepszego sportowca roku 2021. Główną nagrodę za 2021 rok otrzymał Robert Lewandowski. Drugie miejsce zajęła Anita Włodarczyk. Zdjęcia na naszemiasto.pl

#pandemia

Psy na koncertach Metallici

MUZYKA - Muzycy heavy metalowego zespołu Metallica zaangażowali dwanaście specjalnie wyszkolonych psów - owczarków niemieckich i belgijskich oraz labradorów - do wyszukiwania wśród publiczności ich koncertów osób zarażonych koronawirusem. Czworonogi przejdą kolejne szkolenia w związku z pojawiającymi się kolejnymi wariantami SARS-Cov-2. W jaki sposób psy wyczuwają zakażoną osobę? Sam trening i nauka zajmuje sześć tygodni. Polegają one na wachaniu dłoni i stóp ludzi. Jeśli „wywęszą” zakażenie, siadają. Zwierzęta pracują do amerykańskiej firmy Bio-Detection K9. Jej szef, Jerry Johnson, to były wojskowy sił powietrznych, który pracował z psami tropiącymi podczas misji w Iraku i Afganistanie.

Nastał karnawał – czas tańca i zabaw. Zabawmy się też modą, urodą i fantazyjnym makijażem

KARNAWAŁ

Przed nami karnawał, który rozpoczął się w miniony czwartek, a zakończy w przeddzień środy popielcowej, czyli we wtorek, 1 marca. Ostatki rozpoczną się od tłustego czwartku, 24 lutego, a ostatnia sobota karnawału przypadnie w tym roku dopiero 26 lutego. Jest więc czas, by, zachowując środki ostrożności w związku z pandemią, trochę poszaleć w gronie znajomych.

Karnawał, czyli polskie „zapusty”, „mięsopust”, to czas zabaw. Sama nazwa karnawał wywodzi się zaś od włoskiego carnevale (z łaciny: carnem levare „mięso usuwać” lub caro, vale „żegnaj mięso”). To pożegnanie z mięsem to nic innego jak przygotowania do Wielkiego Postu, który poprzedza Wielkanoc. Czas zabawy, wywodzący się z kultów płodności i z kultów agrarnych nadal jest kultywowany jako czas mniej lub bardziej wystawnych i hucznych balów. A jak bale, to i kreacja być musi, i wspaniały karnawałowy makijaż.



BEZ OGRANICZEŃ, ALE Z WYCUCIEM

W tej ostatniej kwestii eksperci zawsze coś doradzają, trendy jakieś są, podobnie zresztą jak i w modzie, nie ma jednak dziś ścisłych kanonów i obowiązujących sztywnych zasad, wszystko po prostu jest możliwe i dozwolone. Trzeba tylko zachować wyczucie, by chcąc się bawić kolorem i eksper-

mentować, przypadkiem się nie oszpecić.

BRUNETKI, BLONDYNKI...

Wizażyści radzą, by brunetki wybierały cienie w kolorze pasteli, brązu, beżu, brudnego różu, oliwkowej zieleni i złota. Panie z ciemnymi włosami mogą w ogóle pozwolić sobie na bardziej wyrazisty makijaż. Przy mocniejszym obrysowa-

niu oka usta podkreślamy jednak tylko delikatnym błyszczkiem bądź naturalnym kolorem pomadki.

Blondynki mogą ożywić swą urodę, stosując cienie w odcieniach grafitu, granatu, szarości lub srebra. Ich makijaż powinien być subtelniejszy i delikatniejszy. Przy delikatnym podkreśleniu oczu blondynki mogą zaszaleć przy wyborze koloru pomadki - jasną karnację znakomicie podkreślą odcienie czerwieni.

Rudowłose panie powinny wybierać cienie w kolorze brązu, brązu, zieleni albo fioleto. Pomadki lub błyszczki zdecydowanie w jasnych, ciepłych odcieniach lub brązach.

MAKIAŻ FANTAZYJNY I UWODZICIELSKI

Specjaliści doradzają, by makijaż karnawałowy był wykonany w stylu wieczorowym o rozświetlającym wykończeniu. Może być odważny, a przede wszystkim nasycony, fantazyjny, ekstrawagancki i bardzo uwodzący. Można bardziej zaszaleć, dodając akcenty błyszczące, takie jak cyrkonie, kryształki, perełki, dia-

mentyki czy brokaty - czyli ozdoby 3D - rzecz jasna z umiarem. Pięknie wyglądają naklejone na przykład nad linią rzęs. Cienie też mogą być odmienne od tych klasycznych: w kolorze żółci, mięty, limonki, fuksji czy neonowego różu.

Żeby makijaż był trwały, na skórę twarzy наносimy bazę matującą. Potem korektorem zakrywamy wszelkie niedoskonałości i na tak przygotowaną skórę nakładamy podkład. Do wymodelowania twarzy można nawet zastosować dwa jego odcienie: ciemniejszy i jaśniejszy.

Bardzo ważnym elementem jest utrwalenie go późniejszym pudrem transparentnym, dzięki czemu skóra będzie jedwabista i gładka. A do tego lekki rozświetlający puder oraz rozświetlacz nałożony w strategicznych punktach.

Po nałożeniu wybranych cieni ważne jest wzmocnienie rysunku oka, w tym celu stosujemy kredki lub eyeliner (ten ostatni może być kolorowy, złoty lub srebrny). Idealnym wykończeniem całości makijażu oka jest mocne wy-

tuszowanie rzęs. Można też przykleić sztuczne rzęsy (kępki lub w całości). Dodadzą tajemniczości i sprawią, że spojrzenie będzie bardziej uwodzące.

Podkreślając mocno oczy, usta pomalujmy delikatnym, subtelnym błyszczkiem. Oczywiście, mocno podkreślone oczy nie wykluczają też mocno obrysowanych ust, jednak trzeba bardzo uważać, aby nie stworzyć efektu maski i nienaturalnego wyglądu (chyba że to zamierzony cel). Ostatnim akcentem wykańczającym jest nałożenie różu i utrwalenie go sprayem, tak aby wytrzymał całą noc.

Jedną z propozycji makijażu karnawałowego jest nieśmiertelne smoky eye, czyli przydymione oko. Technika wykonywania tego typu makijażu jest zawsze taka sama; każdego roku zmienia się tylko paleta kolorystyczna. Mogą być to na przykład fioleto, brąz, szarości oraz złoto. Idealnym akcentem wykańczającym są brokaty w odcieniach fioleto i grafitu.

Dobrej i bezpiecznej zabawy!
Milena kochanowska

Budżet miasta na 2022 rok. Sprawdź, na co pójdzie kasa z naszych podatków

Budżet Żar na 2022 roku przyjęty

ŻARY

Ponad 25 milionów w budżecie miasta przeznaczono na wydatki majątkowe. Jakże inwestycje zaplanowano na nowy rok? To m.in. remonty dróg, ale nie tylko.

Aleksandra Łuczyńska

Budżet miasta radni miejscy uchwalili w sylwestra. Na co pójdą pieniądze z naszych podatków w 2022 roku? Inwestycje zaplanowane w Żarach na najbliższy rok będą nas kosztować ponad 25 milionów, a ile wynosi cały budżet?

BUDŻET ŻAR NA 2022 ROK

Dochody - 172 miliony 976 tysięcy 127 złotych

Wydatki - 198 milionów 604 tysiące 27 złotych

Deficyt w wysokości 25 milionów 627 tysięcy 900 złotych zostanie pokryty przychodami z zaciągniętych kredytów oraz wolnymi środkami.

Na same tylko wydatki majątkowe, czyli inwestycje

przeznaczono 25 mln 516 tys. 994 złotych.

Wśród wydatków, część inwestycji będzie wykonana w ramach budżetu obywatelskiego.

INWESTYCJE NA TEN ROK

Oto lista wybranych inwestycji, które rozpoczyna się lub zostaną zakończone jeszcze w tym roku: zakup parkometrów - 135 tys. zł, przebudowa drogi przy ulicy Brzozkwinowej - 80 tys. zł, przebudowa ulicy Staszica na odcinku od ul. Ludowej do ul. Zielonogórskiej - 1 mln 400 tys. zł, rozbudowa ulicy Bohaterów Getta wraz z ulicami przyległymi - 9 mln. 500 tys. zł, przebudowa wiaduktu przy ul. Westerplatte w Kunicach - 2 mln. zł, przebudowa ulic Sarniej i Dziewina - 1 mln 040 tys. zł, przebudowa ul. Żabikowskiej, Jagiellońskiej, Piastowskiej - 270 tys. zł., przebudowa dróg ul. Spokojnej, Chełmońskiego, Matejki - aktualizacja dokumentacji technicznej - 150 tys. zł, koncepcja układu komunikacyjnego i połączeń dróg wzdłuż

Na same inwestycje przeznaczono 25 mln 516 tys. 994 złotych. Część inwestycji powstanie w ramach budżetu obywatelskiego.



FOT. ARCHIWUM

drogi krajowej nr 27 wraz z budową powiązań komunikacyjnych pomiędzy ul. Handlową i Gospodarczą - 80 tys. 600 zł., budowa drogi wraz ze ścieżką rowerową od ul. Kilińskiego do Wapiennej oraz kładki pieszo - rowerowej nad drogą przy strefie gospodarczej - razem to 815 tys. 712 zł, zakup rowerów miejskich - 109 tys. 696 zł, modernizacja targowiska miejskiego

przy ul. Lotników - 515 tys. zł, opracowanie dokumentacji projektowo - kosztorysowej Domu Pomocy Społecznej (dawny budynek gimnazjum przy ul. Staszica) - 109 tys. 696 zł, zagospodarowanie terenu przy ul. Ludowej - 45 tys. zł, ogród sensoryczny - 16 tys. 027 zł, poszerzenie terenów zielonych i urozmaicenie zieleni miejskiej - 236 tys. 236 zł, budowa innowacyj-

nego systemu monitorowania jakości powietrza w Żarach - 368 tys. 617 zł, budowa oświetlenia przy ul. Dolnośląskiej - 200 tys. zł, budowa oświetlenia terenu przy ul. Pokoju - 45 tys. zł, budowa oświetlenia przy ul. Na Wzgórzu - 120 tys. zł, budowa oświetlenia od ul. Marszowskiej do al. Wojska Polskiego - 120 tys. zł, adaptacja ruin zamku na Centrum Kultury

i Tradycji - 523 tys. 423 zł, budowa kompleksu rekreacyjnego przy ul. Źródlanej - 1 mln 498 tys. zł.

BUDŻET OBYWATELSKI

Dodatkowo w ramach Budżetu Obywatelskiego, czyli budżetu do którego projekty składają mieszkańcy zaplanowano: budowę zatoki parkingowej przy przedszkolu nr 10 przy ul. Częstochowskiej - 150 tys. zł, montaż lampy solarnej wraz z kamerą monitoringu wizyjnego przy stawie „Przeprawowy” w Żarach - 65 tys. zł, budowa wybiegu dla psów przy u. Paderewskiego - 88 tys. zł, oświetlenie sceniczne w sali widowiskowej Luna - 200 tys. zł, stanowisko do treningów sportów walki przy stadionie Syrena - 50 tys. zł, rozbudowa infrastruktury wypoczynkowo - rekreacyjnej przy SP 2 - 115 tys. zł, kamera termowizyjna dla OSP Kunice - 57 tys. 474 zł, modernizacja drogi wewnętrznej wraz z utwardzeniem terenu przy ul. Baczyńskiego - kwota inwestycji 250 tys. zł.

Wandale zniszczyli szopkę bożonarodzeniową w Jasieniu. Do aktu wandalizmu doszło też w Bogumiłowie.

JASIEŃ/BOGUMIŁÓW

Bezczelni wandale zniszczyli szopkę bożonarodzeniową w Jasieniu. Matce Boskiej ucięli ręce, a Józefowi wetknęli butelkę z piwem. Szopka ustawiona była w centrum Jasienia. Cieszyła mieszkańców i młodszych, i starszych. Niestety, ale tylko do czasu. Do bezmyślnego aktu wandalizmu doszło także w Bogumiłowie (gm. Żary). Ktoś zniszczył lampy solarne warte niemal pięćdziesiąt tysięcy złotych!

oprac. redakcja

W sobotę 8 stycznia dyżurny lubskiej policji otrzymał zgłoszenie o uszkodzeniu szopki bożonarodzeniowej. Na miejsce udali się policjanci.

JASIEŃ

-Figury znajdujące się w szopce zostały uszkodzone oraz skradziony został pastor.

Figura przedstawiająca postać Matki Boskiej miała odłamane dłonie, figurze przedstawiającej Świętego Józefa w dłonie wetknięto butelkę po piwie, uszkodzona została również fi-



FOT. LUBSKA POLICJA

Prokuratura zastosowała dozór wobec 22-latk i 24-latka.

gura przedstawiająca wielbłąda. Wartość strat wstępnie oszacowano na kwotę nie mniejszą niż 5 tysięcy złotych - informuje kom. Aneta Berestecka z KPP w Żarach. W sprawę zaangażowano kryminalnych z Lub ska.

Jeszcze tego samego dnia ujęli sprawców zniszczenia szopki. - Kobieta i mężczyzna, mieszkańcy powiatu żarskiego trafili do policyjnego aresztu.

W poniedziałek (10 stycznia) w Prokuraturze Rejonowej w Żarach usłyszeli zarzuty zniszczenia mienia, kradzieży pastorału oraz obrazy uczuć religijnych poprzez publiczne znieważenie przedmiotu czci religijnej - dodaje kom. Berestecka.

Wandale ze swojego zachowania tłumaczyć się będą przed sądem. Grozi im nawet 5 lat więzienia. Żarska prokura-



FOT. GMINA ŻARY

Zniszczono lampy solarne o wartości niemal 50 tys. zł.

tura zastosowała dozór wobec 22-latk i 24-latka.

BOGUMIŁÓW

O sprawie poinformowała gmina Żary na swoim profilu facebookowym. Do aktu wandalizmu miało dojść w miniony weekend w Bogumiłowie. Ktoś zniszczył dwie lampy solarne. Zdemonstrowano pokrywę sterowników w niektórych lampach, w części wyrwano i wy-

cięto kable. Jak się okazuje, to nie pierwsza taka sytuacja, bo już w ubiegłym tygodniu zniszczono cztery inne lampy we wsi. Razem to już sześć solarów, każda taka lampa to koszt 8 tysięcy złotych.

Sześć lamp to już niemal pięćdziesiąt tysięcy złotych. Na profilu zacytowano wójta gminy, Leszka Mroźka, który nie kryje oburzenia aktem wandalizmu.

- Potępiam takie bezmyślne głupie akty wandalizmu. Przecież ktoś kto to zrobił szkodzi samemu sobie, swoim bliskim, dzieciom, mieszkańcom, którzy teraz przemierzając drogę po ciemku mogą potknąć się, złamać nogę - wylicza wóldarz.

- Jedna taka lampa to koszt 8 tys. zł. Przy sześciu daje to 48 tys. zł. Za tę kwotę można kompletnie wyposażyć kolejny plac zabaw we wsi lub wykonać siłownię pod chmurką. Dlatego zawiadomiliśmy policję i nie spoczniemy dopóki sprawcy nie poniosą konsekwencji - dodaje. Sołtyska Bogumiłowa zgłosiła sprawę policji. Każdy, kto może pomóc w ustaleniu sprawcy lub sprawców wandalizmu jest proszony o bezpośredni kontakt z policji lub telefon pod nr 477 941 200 i 477 941 211. - Tak się cieszyłam, że lampy są już w całym Bogumiłowie i Janikowie, ostatnie trzy z tych zniszczonych zamontowano w listopadzie zeszłego roku - mówi Janina Wasilewska, sołtyska wsi. - Robiliśmy to sukcesywnie, po dwa solary w roku, finansowaliśmy je częściowo z funduszu sołectkiego, część dokładała gmina. Żal, że ludzie nie potrafią tego uszanować.

Wystawę „Bohaterowie” można oglądać w Salonie Wystaw Artystycznych w Żarach

Niesamowite zdjęcia ludzi walczących z pandemią



FOT. MALGORZATA FUDALI HAKMAN



FOT. MALGORZATA FUDALI HAKMAN



FOT. MALGORZATA FUDALI HAKMAN



FOT. MALGORZATA FUDALI HAKMAN

Wśród sportretowanych medyków znaleźli się m.in. pracownicy 105. Kresowego Wojskowego Szpitala w Żarach

„Bohaterowie” są wśród nas... Wstrząsająca wystawa trafiła do Żar.

ŻARY

W piątek, 7 stycznia w Salonie Wystaw Artystycznych w Żarach otwarto wystawę „Bohaterowie”. Otwarcia dokonał Łukasz Matyjasek, dyrektor Żarskiego Domu Kultury.

Małgorzata Fudali Hakman

Projekt „Bohaterowie” powstał z inicjatywy pięciu fotografów: Sławka Kamińskiego, Aleksandra Majdańskiego, Mirosława Pieślaka, Marty Rybickiej i Macieja Stanika, którzy tworzą kolektyw Nanga Pictures.

BILLBOARD W CENTRUM WARSZAWY

Z 35 wybranych zdjęć powstała mozaika o wymiarach 14,5 x 10,75 metra, która zawisa w formie billboardu na elewacji Domów Towarowych Wars Sawa Junior w Warszawie. To sposób fotografów na podziękowanie pracownikom służby zdrowia za ciężką pracę, która uratowała tysiące ludzkich istnień.

SALOWA, LEKARZ, PIELĘGNIARKA

Wśród sportretowanych medyków znaleźli się między innymi pracownicy 105. Kresowego Wojskowego Szpitala w Żarach, a dokładnie filii w Żaganiu.

Pielęgniarka, pracownik obsługi gazów medycznych i urządzeń technicznych, technik elektorradiolog, żołnierz - wolontariusz z punktu wymazów, opiekunka medyczna, salowa, ratownik medyczny, lekarz.

Autorem tych portretów jest Aleksander Majdański, fotoreporter mieszkający na stałe w Warszawie, pochodzący z Nowogrodu Bobrzańskiego.

Po ściągnięciu fotografii z ogromnego billboardu zdjęcia trafiły do Żar. Można je obejrzeć w formie wystawy w żarskim Salonie Wystaw Artystycznych.

Na otwarciu obecni byli zastępca komendanta 105. Kresowego Szpitala Wojskowego, pułkownik Marek Femlak, przewodniczący Rady Miasta

Marian Popławski, Małgorzata Cegielska dyrektor Muzeum Pogranicza Śląsko Łużyckiego oraz Justyna Gajda i Joanna Westler Wojtaszek.

SZPITAL WYPOŻYCZYŁ SPRZĘT

-Na potrzeby wystawy 105 Szpital Wojskowy wypożyczył łóżko i sprzęt medyczny, żeby bardziej zobrazować wy-

silek i trud z jaki wkładają w codzienną walkę z pandemią pracownicy żarskiej lecznicy-powiedział doktor Marek Femlak, który także walczy na pierwszej linii frontu na żarskim SORze.

Jak podkreśla Justyna Wróbel - Gądek, rzeczniczka 105. KSzW wypracowanie decyzji oczywiście nie było łat-

we, ale jak się okazało to właśnie wojskowa lecznica w Żarach zaufała kolektywowi Nanga Pictures jako pierwsza.

PIERWSZE ZDĘCIA W ŻAGANIU

- To u nas w Żaganiu zostały wykonane pierwsze zdjęcia w tym projekcie. I bardzo się z tego cieszymy. Pracownicy, którzy wzięli udział w sesji

zdjęciowej to przedstawiciele wielu różnych zawodów, jest wśród nich lekarz, pielęgniarka, ratownik medyczny, opiekunka medyczna, salowa, technik rtg, pracownik techniczny, żołnierz- wolontariusz - wymienia Justyna Wróbel - Gądek.

- Osoby biorące udział w projekcie nie reprezentują tylko siebie, są przedstawicielami kilkuset swoich kolegów i koleżanek, którzy przez wiele miesięcy trudnej i niewyobrażalnie wymagającej pracy nieśli pomoc chorym pacjentom zmagającym się z ciężkim zakażeniem koronawirusem. Niejednokrotnie sami stawali się pacjentami oddziałów covidowych, chorowali, z różnym przebiegiem, ale jeśli tylko odzyskiwali zdrowie i siły, nie było mowy o urlopie, przerwie czy odpoczynku. Niemal od razu wracali do pracy i swojej profesji - dodaje rzeczniczka.

Bez cienia wątpliwości wszystkie te osoby zasługują na miano bohaterów. Więcej nazary.naszemiasto.pl



Lekarz, pielęgniarz, salowa, elektorradiolog, ratownik i inni - bohaterowie wystawy

FOT. NANGA PICTURES

II miejsce w konkursie wywalczyła
praca Marianny Teodorowicz.



Autorką wyróżnionej pracy jest
Kaja Godziejewicz.

Barwny, jaszczurkowy konkurs plastyczno-literacki rozstrzygnięty!

Pamiętacie konkurs plastyczno-literacki, który przygotowała żarska poetka i pisarka bajek dla dzieci, Ewa Kołodziejczyk? Znamy już jego laureatów! Dziś zapraszamy Was w kolorową podróż do świata jaszczurki Cziczki – bohaterki konkursowej inicjatywy. Zobaczcie, jak bogatą, bujną wyobraźnię (i ogromny talent) mają dzieciaki, które wzięły udział w zabawie!

#Aleksandra Korn

SWISS KRONO Polska zaangażowało się w wiele projektów stowarzyszenia „Żar Serca” działającego pod skrzydłami Pani Ewy. Konkurs literacko-plastyczny jest jednym z nich – spółka objęła patronatem honorowym całość wydarzenia oraz była jego sponsorem głównym.

Przypomnijmy, że konkurs podzielony był na dwie kategorie wiekowe: młodsze dzieci (uczniowie klas 1-3 szkół podstawowych) mogli chwycić za pędzelki i akwarele i zilustrować przygody jaszczurki Cziczki – nietuzinkowej bohaterki bajek autorstwa Ewy Kołodziejczyk, natomiast starsi czytelnicy (uczniowie klas 4-6 szkół podstawowych) czując w sobie poetkę zew, mogli skomponować – nie dłuższy niż cztery zwrotki – wiersz o dzielnej jaszczurce.

Jak się okazało konkurs przeżył największe oczekiwania organizatorów – w samej tylko kategorii plastycznej znalazło się aż 300 prac! Jak spośród takiej ilości dzieł udało się wybrać i nagrodzić te najpiękniejsze?

Jury, w którego skład wchodziła Ewa Kołodziejczyk, poetka

Praca, która zajęła I miejsce w konkursie.
Jej autorką jest Milena Dałkowska.



Katarzyna Zychla i rysownik Mariusz Kędziński, miało nie lada orzech do zgryzienia.

- To było naprawdę trudne wyzwanie, bo jak wybrać te najciekawsze prace, skoro wszystkie były piękne i pomysłowe? W kategorii literackiej znalazło się 40 dzieł, w plastycznej – aż 300. Razem z członkami jury w kilku etapach wyłoniliśmy te najwspanialsze prace – mówi Ewa Kołodziejczyk, inicjatorka konkursu i dodaje:

- Muszę przyznać, że w pierwszej kolejności odpadły

prace plastyczne, które nie były w odpowiedniej technice malarzkiej, czyli akwarelowej oraz takie, które zostały wysłane w nieodpowiedniej grupie wiekowej. Niektóre dzieła nie miały również załączonych niezbędnych oświadczeń i niestety one również musiały zostać zdyskwalifikowane, a szkoda, bo były naprawdę cudowne!

Na szczęście szacownemu jury udało się wyłonić i nagrodzić najpiękniejsze prace. Najwyższe podium w kategorii plastycznej wywalczyła Milena Dałkowska

(I klasa), tuż za nią uplasowała się Marianna Teodorowicz (I klasa). Zaszczytne wyróżnienie zdobyła zaś Kaja Godziejewicz (II klasa).

Spójrzcie tylko na załączoną galerię – trzeba przyznać, że małym malarkom artystycznej weny nie brakowało!

POETYCKI ZAWRÓT GŁOWY

Równie kreatywni byli starsi uczniowie, których zadaniem było napisanie wiersza o jaszczurce Cziczki. Zaszczytne I miejsce w tej kategorii wywalczyła Wiktoria Kaliciak (IV klasa), której wiersz prezentujemy:

Jaszczurka Cziczki po Polsce wędruje,
zakątki Polski nam prezentuje,
Polskę przemierza wzdłuż i wszerz,
od gór do pojezierzy,

Przemierza lasy, pola, łąki,
pozdrawiają ją skowronki.
Mimo, że jest egzotyczna,
to jest bardzo sympatyczna.

Jaszczurka Cziczki ma przygodę wiele,
a wspierają ją przyjaciele.
Cziczki dziećmi się opiekuje,
dobre maniry im prezentuje.

Bocian przyleciał z dalekich stron,
Na królewski zasiadł tron.
Kochane Dzieci, jak ten czas leci,
Rozstać się trzeba, Żegnaj nam Cziczki!

II miejsce w kategorii literackiej zdobyła Emilia Woronowicz (IV klasa) za wiersz „Cziczki i zakochany wiewiór”:

W ciepłych promieniach słońca jaszczurka Cziczki ziewa bez końca. Wtem, zjawia się Stefan – wiewiór zaspany,

oznajmia jaszczurce, że jest w niej zakochany.

Żuczki gnojaczki, gdy się dowiedziały,
wszystko po lesie zwierzątkom rozgadały.
Sówka Melisa tak się rozgniewała,
Bo przecież za Stefana za mąż wyjść chciała.

Reszta zwierzątek na pomoc ruszyła,
Co ta wiewiórka takiego zrobiła?
Wzięła jaszczurkę za swoją żonę.
Sówka Melisa bardzo posmutniała,
i już Stefanowi głowy nie zawracała.

Wyróżnienie w kategorii literackiej powędrowało do Łucji Szymborskiej (VI klasa). Poniżej prezentujemy nagrodzony wiersz:

W moim domu dnia pewnego,
pojawilo się na półce, do czytania coś nowego.
Kolorowe trzy książeczki,
z siostrą więc czytamy i ciekawe w nich przygody wspólnie przeżywamy.
Pani Ewa Kołodziejczyk książki napisała
I przepiękne ilustracje też przygotowała.

Mała, zwinna Cziczki bohaterką książek jest.
Taka dzielna jaszczurczka, po prostu the best.
Skarbu szuka z piratami, pływać uczy się i niczego się nie boi, bo odważna jest.
Na tych Karaibach mnóstwo przygód ma,
A nam pokazuje, że wszystko zrobić się da.

Potem w czasie się przenosi.
I do Niemiec nas zabiera,
bo nudy nie znosi.
Tam muzykę Beethovena posłuchać możemy
i do domu staruszki razem z nią idziemy.
Są rebusy, układanki i inne zadania,
nigdy się nie nudzimy podczas ich czytania.

Najbardziej lubimy w Polsce jej przygody,
zwiedzanie geoparku i piękno przyrody.
Dużo się uczymy razem w bibliotece,
a jaszczurka pokazuje swoje dobre serce.
Czytaj o Cziczki!
- bardzo zachęcamy.
Bo tak chorym dzieciom wspólnie pomagamy!

Musimy przyznać, że weny pisarskiej uczniom nie zabrakło! Wszystkim uczestnikom konkursu gratulujemy wyobraźni i ogromnego talentu zarówno plastycznego, jak i literackiego.

Przy okazji zachęcamy do zakupu książek o bohaterkiej jaszczurce, które można zamówić na stronie:

www.zarserca.pl.

Do tej pory dzięki wsparciu SWISS KRONO Polska udało się wydać trzy tomy bajek o przygodach Cziczki. Dochód z ich sprzedaży wsparł leczenie i rehabilitację podopiecznych oraz działalność statutową stowarzyszenia. Wciąż jednak można zakupić książeczki o dzielnej jaszczurce i w ten sposób wspomóc działania żarskiego stowarzyszenia, którego prezeską i dobrym duchem jest Ewa Kołodziejczyk.

SWISS KRONO Polska stawia na nowoczesne, proekologiczne rozwiązania

W SWISS KRONO robimy wiele, by zredukować emisję dwutlenku węgla do atmosfery, a tym samym być firmą przyjazną przyrodzie. O tym, jak ważne są dla nas kwestie środowiskowe i na jaką skalę prowadzimy działania proekologiczne, mogą świadczyć nasze liczne inwestycje. Najnowszą z nich jest poprawa efektywności energetycznej poprzez zamontowanie energooszczędnych opraw LED.

Zastanawiałeś się kiedyś czym jest ślad węglowy? To nic innego jak suma emisji gazów cieplarnianych wynikająca z ludzkiej działalności, czyli stylu życia jaki prowadzimy, produktów jakie wybieramy w sklepie, usług, z których korzystamy itp.

Każdy człowiek zostawia swój ślad węglowy, który pomnożony przez miliardy istnień (Ziemię zamieszkuje 7,8 miliarda ludzi!) przyczynia się do zanieczyszczenia planety.

NASZE PRZEDSIĘBIORSTWO CHCE BYĆ W ZGODZIE Z NATURĄ
Nie da się ukryć, że technika i przemysł idą do przodu w coraz szybszym tempie. Nie jest to bez znaczenia dla naszego środowiska, dlatego firmy koncentrują się na ochronie ich otoczenia. Takie działania wielkich przedsiębiorców zmieniają nasze wyobrażenia na temat produkcji. Tak samo jest w SWISS KRONO Polska, który jest nowoczesnym zakładem inwestującym od lat w najnowocześniejsze technologie, urządzenia i rozwiązania organizacyjne - zarówno te związane z produkcją, jak i te związane z ochroną środowiska.

Dzięki rozwojowi technologii zakład przy Serbskiej 56 może nie tylko zwiększyć produkcję i jakość, ale również lepiej dbać o środowisko i zwiększyć działania w tym kierunku. O tym, jak ważne dla SWISS KRONO są kwestie środowiskowe i na jaką skalę prowadzone są przedsięwzięcia prośrodowiskowe, mogą świadczyć liczne inwestycje - firma do tej pory wydała w tym celu ponad 100 mln zł! Do najważniejszych należy zaliczyć m.in. elektrofiltr kondensacyjny, bioelektrofiltr, bioskruber czy też szereg działań inwestycyjnych w zakresie redukcji hałasu w zakładzie.

EKOLOGICZNE I ENERGOOSZCZĘDNE ROZWIĄZANIE DLA SWISS KRONO
Do tej pory w przedsiębiorstwie wprowadzono wiele zmian



Oświetlenie LED jest obecnie najefektywniejszym i najkorzystniejszym dla środowiska sposobem oświetlenia. Doskonale sprawdza się zarówno w gospodarstwach domowych jak i w przemyśle.

na rzecz ochrony środowiska. Najnowszą inwestycją jest poprawa efektywności energetycznej poprzez wymianę blisko 4.500 opraw oświetleniowych na terenie całego zakładu. Zastosowanie nowych i energooszczędnych opraw LED przyniesie ograniczenie emisji dwutlenku węgla w wysokości blisko 4,5 tys. ton CO₂ rocznie!

Redukcja emisji CO₂, poprawa warunków pracy i zwiększenie bezpieczeństwa w SWISS KRONO w Żarach to główne założenia realizowanej inwestycji. Poza zapewnieniem odpowiednich norm natężenia światła na stanowiskach pracy, od wielu lat żarska spółka zwraca szczególną uwagę na realizowanie polityki zrównoważonego rozwoju, korzystną z punktu widzenia dzisiejszej ekonomii i przyszłych pokoleń.

W ramach realizacji projektu, przygotowanego i nadzorowanego przez firmę DB Energy, kierowano się wyborem najbardziej nowoczesnych rozwiązań, które długoterminowo zapewnią odpowiednie warunki pracy i wysoki poziom automatyzacji rozwiązań za pomocą zastosowanych systemów sterowania.

Modernizacja jest kompleksowa i dotyczy zarówno oświetlenia zewnętrznego, stanowisk pracy jak i oświetlenia awaryjnego.

Przetarg na realizację tak złożonego wyzwania wygrała firma Luxon LED oferująca pełny pakiet zawierający: najbardziej energooszczędne rozwiązania, kompleksową modernizację oświetlenia wraz z pakietem gwarancyjnym, nowoczesnym

systemem sterowania i wysoką jakością oświetlenia.

- Zawarcie umowy poprzedziło przeprowadzenie audytu efektywności energetycznej, w którego zakres wchodziła instalacja obecnego konwencjonalnego oświetlenia stosowanego w SWISS KRONO. Na podstawie wyniku audytu przyjęto trzy kryteria, które zaważyły o wyborze technologii LED. Pierwszy z nich to aspekt środowiskowy, drugi związany jest z poprawą bezpieczeństwa i komfortu pracy naszych współpracowników w przestrzeni roboczej, trzeci zaś to aspekt finansowy związany z oszczędnościami jakie przyniesie tego typu rozwiązanie w przyszłości - wyjaśnia Tomasz Rola, pełnomocnik Zarządu ds. Systemu Zarządzania Środowiskiem i BHP w SWISS KRONO i dodaje:

- Ta inwestycja, podobnie jak wszystkie realizowane w ostatnich latach w SWISS KRONO, ukierunkowana jest na poszukiwanie rozwiązań, na których skorzysta środowisko, pracownicy i ekonomia. Wdrażana modernizacja obej-



Dzięki nowej inwestycji na terenie SWISS KRONO zoptymalizowana zostanie ilość niezbędnych lamp. Co ważne, oświetlenie LED nie będzie generowało dodatkowego ciepła, co wpłynie dodatkowo na komfort pracy w halach produkcyjnych.

mie oświetlenie zewnętrzne i wewnętrzne. Dzięki tej inwestycji na terenie SWISS KRONO zoptymalizowana zostanie ilość niezbędnych lamp uwzględniając wszelkie obowiązujące wymagania oraz normy. Co ważne, oświetlenie LED nie będzie generowało dodatkowego ciepła, co wpłynie dodatkowo na komfort pracy w halach produkcyjnych, a to jest szczególnie ważne w okresie letnim.

Dodajmy, że cały projekt ma być zrealizowany w przeciągu 12 miesięcy, a prace będą odbywać się na czynnym obiekcie nie zakłócając bieżącej pracy zakładu.

CZY JEST I NA CZYM POLEGA TECHNOLOGIA LEDOWA?

LED (z ang. Lighting Emitting Diode) to nazwa diody elektroluminescencyjnej emitującej światło. Jedną z głównych różnic dzielących technologię ledową od innych jest oszczędność energii - źródła światła LED pobierają bowiem o wiele mniej prądu od oświetlenia konwencjonalnego.

Oświetlenie w technologii LED charakteryzuje się również długą żywotnością, większą odpornością na uszkodzenia i bardzo dużą sprawnością. Natomiast samo światło LED jest wyrażne, wiązka światła jest skupiona, zaś promieniowanie i emisja ciepła niewielka. Te cechy powodują, że oświetlenie LED jest obecnie najefektywniejszym i najkorzystniejszym dla środowiska sposobem oświetlenia. Doskonale sprawdza się zarówno w gospodarstwach domowych jak i w przemyśle. Stanowi także dobre roz-

wiązanie w przypadku wykorzystania na stanowiskach roboczych, halach produkcyjnych, magazynach, biurach, przejściach, korytarzach, a także jako oświetlenie awaryjne lub do oświetlenia terenu na zewnątrz budynków.

- Przy obecnie gwałtownie rosnących cenach energii zakłady przemysłowe pilnie potrzebują realizować modernizacje i projekty w zakresie efektywności energetycznej. To co cieszy mnie jednak najbardziej to świadomość takich firm jak SWISS KRONO, że poza redukcją CO₂ i oszczędnościami energii elektrycznej, równie istotne są bezpieczne i komfortowe warunki pracy dla pracowników - podkreśla Maciej Szott, Wiceprezes Luxon Sp. z o.o.

TY RÓWNIEŻ MOŻESZ ZADBAĆ O ŚRODOWISKO I... ZAOSZCZĘDZIĆ!

Na co dzień mamy mnóstwo okazji do zachowań proekologicznych mających pozytywny wpływ na otaczającą nas przyrodę.

Jak w gospodarstwie domowym zmniejszyć zużycie energii, a tym samym być bardziej eko i - co równie istotne - zaoszczędzić na rachunkach? Podpowiadamy!

1. Wymiana oświetlenia. Pójdź w ślady SWISS KRONO i wymień „zwykłe” oświetlenie na oświetlenie LED, które zużywa od 80 proc. do 90 proc. mniej energii niż klasyczne żarówki czy żarówki halogenowe. Przyznajemy, żarówki LED są nieco droższe od pozostałych, ale dzięki sporym oszczędno-

ściom energii kwota ta szybko zwróci się na rachunkach za prąd.

2. Pamiętaj o wyłączaniu z kontaktów wszystkich sprzętów w stanie czuwania. Tryb „stand-by” jest jednym z ukrytych, domowych „pożeraczy” energii.

3. Zwracaj uwagę na klasę efektywności energetycznej kupowanego sprzętu AGD. Najbardziej energooszczędne są urządzenia oznaczone literą A, najniższą - G. Podczas zakupów warto sprawdzać etykiety ze specyfikacją poszczególnych produktów, na których znajdziemy te proste i niewykle przydatne oznaczenia.

4. Zmniejsz temperaturę w pomieszczeniach. W sezonie grzewczym obniżenie o 1°C temperatury wewnętrznej może przynieść 6-8 proc. oszczędności!

5. Ogranicz zużycie ciepłej wody. Oczywiście zimną wodę też należy oszczędzać, ale by mieć ją ciepłą, a trzeba przebież ją podgrzać, to wymaga energii. Co więcej, gotuj tyle wody, ile potrzebujesz - nie musisz podgrzewać czajnika, który pomieści 1,5 l wody, jeśli chcesz napić się tylko filiżanki herbaty.

6. Uruchamiaj tylko pełną pralkę. Zawsze staraj się załadować sprzęt (pralkę, zmywarkę) do pełna, by uniknąć dodatkowej, zbędnej pracy maszyn.

Pamiętajmy, że w oszczędzaniu energii kluczowe są dobre nawyki, dlatego to właśnie na ich wyrobieniu powinniśmy skupiać się każdego dnia.

#cytat

Inwestycje realizowane w SWISS KRONO ukierunkowane są na poszukiwanie rozwiązań, na których skorzysta środowisko

Tomasz Rola

#fotoreportaż

Więcej zdjęć można obejrzeć na zary.naszemiasto.pl #fot. Małgorzata Fudali Hakman

Pierwszy w tym roku parkrun w Żarach przyciągnął na start ponad 40 uczestników



Pierwszy w nowym roku parkrun w Żarach zgromadził na starcie ponad 40 uczestników, którzy musieli pokonać 5 kilometrową trasę w Zielonym Lesie.

8 stycznia na starcie przy Basenie Leśna w Zielonym Lesie stanęło 42 śmiałków spragnionych cotygodniowego biegania. Styczniowa, mroźna pogoda nie odstraszyła miłośników zdrowego trybu życia. Najlepszymu na mecie, Arturowi Stężyciemu przebiegnięcie pięciokilometrowej trasy zajęło niewiele ponad 21 minut. Zamykające bieg Anna Górniewicz, Marta Sojka i Marzena Kozłowska na mecie zameldowały się z czasem 37 minut i 26 sekund.



Ta metoda leczenia wykorzystuje m.in. działanie temperatur, promieniowanie czy prąd elektryczny

Co to jest fizjoterapia i na czym polega? Znaczenie fizjoterapii w rehabilitacji

ZADBAJ O ZDROWIE

Fizjoterapia to metoda rehabilitacji wykorzystująca działanie bodźców fizycznych na organizm w celu przywrócenia jego sprawności.

#Anna Rokicka-Żuk

Obejmuje metody takie jak kinezyterapia, masaż leczniczy i fizykoterapia. Warto wiedzieć, na czym polegają te metody lecznicze, a także jakie efekty zapewniają nowoczesne zabiegi fizykoterapii i w jakich sytuacjach znajdują zastosowanie.

CO TO JEST FIZJOTERAPIA I JAK SIĘ MA DO REHABILITACJI?

Fizjoterapia to nazwa działu medycyny klinicznej, która wykorzystuje różne formy energii w celu leczenia, rehabilitacji i profilaktyki chorób. Najczęściej stosuje się ją w kontekście rehabilitacji, czyli szeroko pojętego procesu, który ma na celu przywrócenie poprawy kondycji oraz sprawności fizycznej pacjentowi.

Rehabilitacja kierowana jest w szczególności do osób po urazach, np. złamaniach, skręceniach, zwichnięciach, aby poprawić sprawność i komfort życia pacjenta, a także do osób przygotowujących się do różnego rodzaju zabiegów operacyjnych, np. artroskopii stawu kolanowego czy endoprotezoplastyki. Zapewnia również kompleksowe wsparcie dla osób niepełnosprawnych fizycznie i psychicznie - tłumaczy Karolina Zawadzka, fizjoterapeutka z kliniki ortopedii, rehabilitacji i medycyny sportowej Carolina Medical Center w Gdańsku.

Rehabilitacja składa się z trzech głównych dziedzin. Jest to:

- Kinezyterapia - leczenie za pomocą ruchu i gimnastyki. Jej podstawą są ćwiczenia ruchowe, które w celu zwiększenia efektu terapeutycznego bardzo często uzupełniane są innymi formami leczenia, np. terapią manualną.
- Masaż leczniczy - zespół technik, które przy stosowaniu w odpowiedniej kolejności wywierają istotny wpływ na tkanki człowieka.
- Fizykoterapia - oddziaływanie na ciało różnymi bodźcami fizycznymi, zarówno pochodzącymi ze źródeł naturalnych, jak i wytwarzanych przez specjalne urządzenia.



Zabiegi ultradźwiękami działają przeciwbólowo, rozszerzają naczynia krwionośne, zmniejszają napięcie mięśniowe, hamują procesy zapalne



Zabiegi mają pomóc w powrocie do sprawności

Sama fizjoterapia wywodzi się z uprawianego od najdawniejszych czasów przyrodolecznictwa i określa te metody, których skuteczność i bezpieczeństwo zostały udowodnione naukowo i na tej podstawie znacznie rozwinięte - wyjaśnia Karolina Zawadzka.

Fizjoterapia może być samodzielną metodą leczenia lub stanowić uzupełnienie farmakoterapii i leczenia operacyjnego. Może być także podstawą rehabilitacji i profilaktyki schorzeń.

Innymi słowy, fizjoterapia oznacza nieswoiste leczenie przy pomocy bodźców fizycznych, które ma na celu przywrócenie stanu równowagi w organizmie.

NA CZYM POLEGA FIZJOTERAPIA?

Metody stosowane w fizjoterapii zaliczane są do tzw. naturalnych metod leczniczych z dwóch powodów: działają na naturalne, czyli fizjologiczne mechanizmy homeostazy (tj. wewnętrznej równowagi orga-

nizmu), oraz stanowią naturalny składnik środowiska zewnętrznego.

W piśmiennictwie spotykane są różne synonimy fizjoterapii, takie jak fizjatria, fizykoterapia, medycyna fizykalna lub terapia fizykalna. Jak tłumaczy fizjoterapeutka, wszystkie te pojęcia wywodzą się z tego samego słowa „physis” oznaczającego w języku greckim naturę, przyrodę, natomiast „therapeia” oznacza leczenie.

Fizjoterapia jako metoda leczenia wykorzystuje bodźce fizyczne, takie jak działanie niskiej i wysokiej temperatury, różnych rodzajów promieniowania czy prądu elektrycznego. W zależności od rodzaju stosowanego zabiegu może zapewniać różne efekty lecznicze.

RODZAJE ZABIEGÓW I EFEKTY ICH DZIAŁANIA

Do najważniejszych zabiegów fizykalnych należą:

- Elektroterapia, czyli tzw. elektrolecznictwo - wykorzystuje działanie różnego rodzaju prądów o zróżnicowanym natężeniu: prąd stały, średniej częstotliwości, wielkiej częstotliwości oraz prądy o zmiennych częstotliwościach. Ich głównym zadaniem jest złagodzenie bólu i poprawa ukrwienia tkanek, które w danym momencie są poddane stymulacji. Dzięki temu zabiegi zmniejszają

napięcie mięśni, przyspieszają regenerację tkanek i wchłanianie się obrzęków. Wskazaniem do stosowania tej metody są przewlekłe oraz ostre bóle kręgosłupa, dyskopatie, nerwobóle, choroby zwyrodnieniowe stawów, rwa kulszowa, stany po złamaniach, a także różnego rodzaju obrzęki.

- Magnetoterapia - zabiegi wykorzystują lecznicze działanie pola magnetycznego, które wnika w głąb ciała, a dzięki temu dociera do każdej komórki. Oddziałując na strukturę błon komórkowych sprawia, że do komórek łatwiej przedostają się tlen oraz substancje odżywcze. Zabiegi przyspieszają regenerację tkanek, mają działanie przeciwbólowe, a także łagodzące ból. Głównymi wskazaniami do zabiegów z użyciem pola magnetycznego są osteoporoza, stany po złamaniach i urazach kości, nadciśnienie tętnicze, reumatyzm oraz choroby skóry.

- Laseroterapia - istotą tej metody jest działanie na określony obszar ciała wiązką spolaryzowanego promieniowania w taki sposób, aby jego pochłanianie, czyli absorpcja, było skuteczne. Wyróżniamy 3 różne grupy laserów: niskoenergetyczny (o mocy 1-6 mW); średnioenergetyczny (moc 7-500 mW); wysokoenergetyczny (>500mW). Za-

daniem laseroterapii jest łagodzenie stanów zapalnych, przyspieszanie i optymalizowanie gojenia się ran i owrzodzeń oraz trudno gojących się ran, leczenie schorzeń przecięśniowych (np. zapalenie ścięgna Achillesa, łokieć tenisisty, zespoły bólowe odcinka lędźwiowego), a także przyspiesza gojenie się złamań kości.

- Zabiegi ultradźwiękami - wykorzystują drgania mechaniczne o częstotliwości wyższej niż 20 tys. Hz. W rehabilitacji stosuje się te z zakresu od 0,8 do 3 MHz. Podczas zabiegów z wykorzystaniem ultradźwięków dochodzi do efektu termicznego (tkanki są rozgrzewane) oraz głębokiego mikromasażu tkankowego. Działają przeciwbólowo, rozszerzają naczynia krwionośne, zmniejszają napięcie mięśniowe, hamują procesy zapalne, a także wpływają na płyny ustrojowe - przyspieszają wchłanianie tkankowe. Pozwalają leczyć m.in. ostrogi piętowe czy choroby zwyrodnieniowe stawów oraz kręgosłupa, niwelują obrzęki o charakterze limfatycznym, blizny oraz krwiaki.
- Krioterapia, czyli tzw. leczenie zimnem - polega na znacznym zmniejszeniu temperatury danej okolicy na ciele. Składa się z dwóch etapów. W pierwszym z nich (etap zimnolecznictwa), występuje spowolnienie przepływu krwi, a także tempa przemiany materii. W kolejnym etapie dochodzi do szybkiego rozszerzenia naczyń krwionośnych, przez co przepływ krwi jest bardziej dynamiczny. W konsekwencji dochodzi do niwelowania stanów zapalnych, znacznego zmniejszenia dolegliwości bólowych, przyspieszenia metabolizmu w tkankach, zmniejszenia obrzęków oraz poprawy samopoczucia. Wskazaniami do wykonywania tego rodzaju zabiegów są zapalenia mięśni oraz ścięgien, urazy pooperacyjne, dna moczanowa, zespół bolesnego barku, naderwanie ścięgien i uszkodzenie mięśni, a także krwiaki i obrzęki.

Należy jednak pamiętać, że każdy zabieg fizykalny posiada szereg przeciwwskazań, z którymi pacjent musi się koniecznie zaznajomić - podkreśla Karolina Zawadzka z Carolina Medical Center. Fizjoterapeuta przed przystąpieniem do danej procedury powinien przeprowadzić z pacjentem szczegółowy wywiad dotyczący obecnego stanu zdrowia, chorób przewlekłych oraz przyjmowanych leków.

Podsumowujemy miniony rok w polskich sportach walki: MMA, boksie, kick-boxingu i zapasach

Nie tylko Jan Błachowicz, czyli 10 największych walk 2021 roku

SPORTY WALKI

Wielkie emocje, bezprecedensowe zwycięstwa, ale też dotkliwe porażki, po których trudno było się pozbić. 2021 rok był dla polskich sportów walki niezwykle ciekawy. Oto 10 najważniejszych naszym zdaniem walk minionych 12 miesięcy. Oby w 2022 kibice mieli jeszcze więcej powodów do radości!

#Tomasz Dębek

10. SZEREMETA VS MUNGUIA

Stan polskiego boksu zawodowego jest taki, że walki o mistrzostwo świata są dla nas rzadkim świętem. W 2020 r. jedno z nich zafundował nam Kamil Szeremeta (21-2-1, 5 KO). Przegrał z Giennadijem Gołowkinem (41-1-1, 36 KO) wyraźnie i przed czasem, ale pokazał ogromne serce do walki. W czerwcu zasłużył nim na kolejną sowitą wypłatę. Rywalem był Jaime Munguia (38-0, 30 KO), były mistrz świata wagi junior średniej. Miał bić się z nim Maciej Sulęcki (30-2, 11 KO), lecz zrezygnował, a Szeremeta zgłosił się na zastępstwo. Wygrana z Meksykaninem (plus zdobycie pasa WBO Intercontinental) otworzyłaby przed pięściarzem z Białegostoku wiele kolejnych drzwi. Poza hartem ducha i odpornością na ciosy pokazał jednak niewiele, walkę przerwano po sześciu rundach.

9. KOWNACKI VS HELENIS

Adam Kownacki (20-2, 15 KO) nie wygląda może na gladiatora, ale to właśnie on był największą od lat nadzieją Polaków na pas wagi ciężkiej. Pokonał byłego mistrza IBF Charlesa Martina (28-2-1, 25 KO) oraz trzech byłych pretendentów: Chrisa Arreola (38-7-1, 33 KO), Geralda Washingtona (20-4-1, 13 KO) i Artura Szpilkę (24-5, 16 KO). Ostatnim testem przed kasową walką o tytuł miał być Robert Helenius (31-3, 20 KO) - olbrzym, lecz mocno ograniczony pięściarstwo i (wydawało się) już wypalony.

W marcu 2020 „Babyface” wygrywał z Finem, lecz poczuł się zbyt pewnie, nadział na kontrę i został znokautowany. Przez pandemię długo czekał na rewanż, w którym miał udowodnić, że porażka była wyłącznie wypadkiem przy pracy. 9 października dostał tę szansę, lecz... wyszło jeszcze gorzej. Od pierwszych

Jan Błachowicz miał wiele wzniołych i upadków...



FOT. PAUL JACOBS / WENN.COM/AGFOTOSTOCK/STOCK NEWS

rundy walczył z zapuchniętym okiem. Nie potrafił znaleźć sposobu na rywala, bił go poniżej pasa. W końcu sędzia przerwał walkę. Kibice liczyli na to, że nawiąże do Andrzeja Gołoty, ale w nieco inny sposób...

8. TYBURA VS WOŁKOW

W wadze ciężkiej największej organizacji MMA na świecie, czyli UFC, mocno zamieszać mógł Marcin Tybura (22-7). Po czterech zwycięstwach w 2020 r., w czerwcu uniejozłanianin szybko odprawił Walta Harrisa (13-10), co dało mu ósme miejsce w rankingu królewskiej kategorii wagowej. Ewentualne zwycięstwo z piątym w zestawieniu Aleksandrem Wołkowem (34-9) wywindowałoby 36-latkę do wąskiego grona kandydatów do walki o tytuł. Niestety, Polak popełnił sporo błędów i przegrał z „Drago” decyzją sędziów. Jeśli marzy o szansie na najbardziej prestiżowy pas w świecie MMA, znów musi wygrać kilka pojedynków z rzędu.

7. WRZOSEK VS HARI

Dwukrotny mistrz K-1 wagi ciężkiej i dwukrotny finalista

Grand Prix tej organizacji, jeden z najlepszych kickbokse- rów w historii. Takie referencje ma Badr Hari (106-16, 92 KO), z którym w walce wieczoru gali GLORY 78 zmierzył się nasz Arkadiusz Wrzosek (15-5, 9 KO). Pojedynek przebiegał zgodnie z przewidywaniami, „Hightower” zbierał cięgi i trzykrotnie był liczony. Aż w końcu postawił wszystko na jedną kartę i znokautował rywala potężnym kopnięciem. „To największy comeback w historii!” - oceniła organizacja GLORY, która przyznała też Polakowi nagrodę za nokaut roku.

6. GAMROT VS FERREIRA

Zapowiedzi Mateusza Gamrota (20-1) o tym, że zmierza po pas UFC, niektórzy kibice traktowali pewnie z przymrużeniem oka. Zwłaszcza po porażce (choć kontrowersyjnej!) w debiucie dla amerykańskiej organizacji. „Gamer” nie poddał się jednak, w 2021 r. wygrał trzy walki, wszystkie przed czasem. Błyskawicznie rozprawił się z doświadczonym Jeremym Stephensem (28-19), a w grudniu nie dał szans mocnemu Diego Ferreira (17-5). Zastąpił

dzięki temu Brazylijczyka na 12. miejscu w rankingu wagi lekkiej. W 2022 roku czekają go pojedynki z jeszcze bardziej wymagającymi rywalami.

5. MICHALIK VS SZOKE

Występy na igrzyskach olimpijskich mają nieco inny charakter niż w sporcie zawodowym. Żeby odnieść sukces, trzeba wygrać kilka walk w ciągu jednego bądź dwóch dni. Oczekiwania czy otoczka medialna pojedynków są więc zupełnie inne niż reklamowanych przez miesiące gal MMA czy boks. W niczym nie umniejsza to wyczynu Tadeusza Michalika, który jako jedyny przedstawiciel polskich sportów walki wrócił z medalem z igrzysk w Tokio. I to mimo problemów z sercem (dwa razy musiał poddać się zabiegowi ablacji) oraz startu w wyższej kategorii wagowej niż jego naturalna! W pojedynku o brąz 30-latek bez żadnych problemów pokonał Węgra Aleksa Gergo Szoke. Mimo wielu pytań o przejście do MMA Michalik zapewnia, że interesują go tylko zapasy. W 2024 r. w Paryżu chce zdobyć jeszcze cenniejszy medal.

4. GŁOWACKI VS OKOLIE

Krzysztof Głowacki (31-3, 19 KO) ma zapewnione miejsce w historii polskiego boksu jako jeden z czterech, obok Dariusza Michalczewskiego (48-2, 38 KO), Tomasza Adamka (53-6, 31 KO) i Krzysztofa „Diablo” Włodarczyka (60-4, 40 KO), naszych mistrzów świata. W 2016 r. „Główka” stracił tytuł na rzecz Aleksandra Usyka (19-0), obecnie mistrza wagi ciężkiej. W 2019 r. w skandalicznych okolicznościach przegrał walkę o pas WBO z Mairi- sem Briedisem (28-1, 20 KO). W marcu dostał szansę na odzyskanie tytułu, jego rywalem był silny, lecz niesprawdzony ze światową czołówką Lawrence Okolie (17-0, 14 KO). Niestety, to sześć lat młodszy Anglik walczył po profesorsku i znokautował Głowackiego w szóstej rundzie.

3. CHALIDOW VS SOLDIĆ

W minionym roku nie było większej walki na polskiej ziemi. KSW zapowiadało ją jako najdroższy pojedynek w historii federacji. Żywa legenda, mistrz wagi średniej KSW Mamed Chalidow (35-8-

2) kontra wschodząca gwiazda europejskiej sceny, czempion kategorii półśredniej Roberto Soldić (20-3). 41-letni Mamed robił co mógł, nie był jednak w stanie znaleźć sposobu na młodszego o 15 lat przeciwnika. W drugiej rundzie poszedł w wymianę, co skończyło się dla niego fatalnie - został ciężko znokautowany przez „Robocopa”.

2. BŁACHOWICZ VS TEIXEIRA

Jan Błachowicz (28-9) miał w UFC wiele wzniołych i upadków. We wrześniu 2020 r. zapisał się jednak złotymi zgłoskami w dziejach polskiego i światowego MMA, zdobywając pas mistrza wagi półciężkiej. O tytuł mistrza UFC marzy każdy zawodnik, zdobywają go tylko nieliczni. Dzielili je do tej pory przedstawiciele tylko 16 krajów. Polska dzięki Błachowiczowi oraz Joannie Jędrzejczyk (16-4) jest w gronie dziewięciu państw, które miały dwóch lub więcej mistrzów.

Piękny sen „Cieszyńskiego Księcia” skończył się po 13 miesiącach. Bukmacherzy faworyzowali go w starciu z 41-letnim Gloverem Teixeirą (33-7), co w poprzednich 10 walkach zdarzyło mu się tylko raz (Polak miał w nich rekord 9-1). Tym razem lepszy okazał się Brazylijczyk, który wygrał przez poddanie w drugiej rundzie. „Legendarną polską siłę zostawiłem chyba w hotelu” - żartował po walce Błachowicz.

1. BŁACHOWICZ VS ADESANYA

Polacy uwielbiają piękne porażki, ale za najważniejszą walkę roku nie mogliśmy uznać innej niż ta. Błachowicz stracił później pas z Teixeirą, lecz to pojedynek wieczoru gali UFC 259 był na świecie szerzej komentowany. Polak mierzył się bowiem z jedną z największych gwiazd współczesnego MMA, niepokonanym wówczas Israellem Adesanyą (21-1). Pewny siebie Nigeryjczyk postanowił zostać podwójnym mistrzem UFC, co udawało się tylko nielicznym. Na „Cieszyńskiego Księcia” stawiał mało kto. Tymczasem to Polak zneutralizował wszystkie atuty rywala i po pięciu rundach odebrał mu „zero” w rekordzie. O tym wspaniałym zwycięstwie wielu kibiców z pewnością będzie kiedyś opowiadać wnukom.

Po serii nieudanych miłosnych związków dzisiaj koncentruje się na miłości do syna

Edyta Górniak chce być najlepszą wersją siebie. Historia kariery wybitnej wokalistki

LUDZIE ESTRADY

Traumatyczne dzieciństwo nie zagroziło Edycie Górniak drogi do kariery. Została wielką gwiazdą piosenki, choć właściwie nie ma wielu przebojów.

RED

Od kiedy zamieszkała na Podhalu, jej życie diametralnie się zmieniło. Kontakt z naturą sprawił, że zwróciła się do swego wnętrza i bliższe są jej pytania o kondycję człowieka, niż o gwiazdorski status w show-biznesie. Często rozmawia ze swymi fanami poprzez media społecznościowe i wypowiada się w prasie czy telewizji. Nie wszystkie jej poglądy znajdują powszechną akceptację. To jednak normalne - nie inaczej dzieje się choćby w USA w przypadku takich sław, jak Madonna czy Lady Gaga.

- Wciąż szukam inspiracji. Trudno mi też odmawiać i często przyjmuję na siebie tyle projektów, ile tylko udźwignę. Z upływem czasu stałam się jeszcze bardziej zachłanna na życie. Uwielbiam podróżować, uwielbiam odkrywać i chyba nie znam limitu poświęcenia w walce o szczęście ludzi. Marzenie goni marzenie - deklaruje piosenkarka w „Vivie”.

Ma romskie korzenie: jej ojciec grał na gitarze w zespole gwiazdy muzyki cygańskiej nad Wisłą - Dona Vasyła. Rzadko bywał w domu, lubił śpiew i taniec, nie stronił od używek. Ostatecznie, kiedy córka miała pięć lat, zostawił rodzinę i wyfrunął w szeroki świat. Matce trudno się było pozbierać samej. Za swój ciężki los winiła podświadomie córkę, dlatego nie okazywała jej miłości. Wręcz przeciwnie - krzychała na nią i karmiła fizycznie.

- Dorastałam w takim przekonaniu, że ciągle nie zasługuję na miłość mamy, więc się ciągle coraz bardziej starałam. Im ona mnie bardziej poniżała, tym ja się bardziej starałam, bo uważałam, że w takim razie jeszcze robię coś nie dość dobrze, żeby zasłużyć na tę miłość. Przez ten domowy rygor stałam się też pedantką i bardzo rzadko jestem zadowolona z efektów swojej pracy - powiedziała w wywiadzie udzielonym Wojciechowi Jagielskiemu.

Wszystko to było niczym w porównaniu z dramatem, jakiego doświadczyła, mając piętnaście lat. Wokół jej rodzinnego domu kręcił się znajomy



FOTOLIVIA DĄBROWA

matki. Bywał u nich tak często, że Edyta nawet nazywała go „wujkiem”. Mężczyzna poznał jej słabości i lęki. Wiedział, że bije ją ojczym i że tęskni za swoim biologicznym ojcem. Perfidnie zmierzał do tego, co było jego prawdziwym celem.

- Wszystko, co robił, aranżował w taki sposób, bym się nie bała. I bardzo spokojnie, stopniowo, nienachalnie, doprowadził do tego, że znalazłam się w strasznej pułapce. Doszło do gwałtu. Wtedy straciłam sens życia. Nie miałam się do kogo zwrócić, nie miałam komu o tym powiedzieć, nie

miałam dokąd pójść. Wiedziałam, że nauczyciele by mi nie uwierzyli, rodzice byli jego przyjaciółmi. Targnęłam się na swoje życie - wspomina w „Dzień dobry TVN”.

Nie mogąc znaleźć u matki i ojczyma zrozumienia i pomocy, Edyta szukała go we własnym świecie. A tworzyła go przede wszystkim muzyka. Tak się bowiem złożyło, że rodzina przeniosła się do Opola. Edyta dorastała więc w pobliżu słynnego amfiteatru, gdzie co roku fetowano wielkie święto polskiej piosenki. Nic dziwnego, że i ona zamarzyła, aby kiedyś zaśpiewać na jego deskach.

Jako nastolatka trafiła do opolskiego domu kultury, gdzie dostała się do sekcji piosenki, którą prowadziła słynna dziś jurorka programów typu talent-show - Elżbieta Zapędowska. I to ona jako pierwsza dostrzegła w Edycie wielki talent. Dzięki jej namowom, młoda dziewczyna wzięła w 1989 roku udział w telewizyjnym programie „Śpiewać każdy może”. Rok później wy-

stąpiła podczas opolskiego festiwalu.

- Przede wszystkim byłam przerażona. Było mi zimno, ponieważ nie zdążyłam wysuszyć włosów i wyszłam na scenę z mokrą głową. Brałam udział w konkursie „Debiutów” i jako mało ważna wykonawczyni, byłam gdzieś na końcu kolejki do fryzjera. W efekcie nie udało mi się do niego dostać. Dlatego ten występ nie był taki, jak sobie wymarzyłam. Pamiętam jedynie ogromny strach - opowiada w „Mieście Kobiet”.

Ośmielona występem, Edyta postanowiła pojechać do Warszawy i zaważać o rolę w musicalu „Metro”. I udało się - najpierw pojawiła się na drugim planie, a potem dostała główną rolę. Nie zawahała się wtedy ani minuty: rzuciła naukę w technikum w Kluczborku i przeprowadziła się do stolicy. Tam czekała ją mordercza praca: w sumie zatańczyła i zaśpiewała w „Metro” ponad 700 razy - w tym również podczas prezentacji musicalu na Broadwayu.

wróciła do Polski, by skupić się na karierze nad Wisłą.

Jako piękna dziewczyna od zawsze wzbudzała zainteresowanie mężczyzn. Najpierw spotykała się z aktorem Darkiem Kordkiem, potem z telewizyjnymi dziennikarzami Piotrem Gembarowskim i Piotrem Kraśko, wreszcie przeżyła toksyczny romans z ówczesnym szefem radiowej Zetki - Robertem Kozyrą. W końcu dokonała zaskakującej decyzji. W 2005 roku wyszła za mąż za perkusistę swego zespołu - Dariusza Krupę.

Szybko okazało się, że małżeństwo jest nieporozumieniem. Krupa okazał się zaborczy; zabierał jej dokumenty, więził w domu, kontrolował finanse. Nic dziwnego, że pięć lat po ślubie doszło do rozwodu. To doświadczenie sprawiło, że choć potem wiązała się na krótko z innymi mężczyznami, całą swą miłość przelała na syna. Tym bardziej że musiała być dla niego matką i ojcem, bo Krupa spowodował pod wpływem narkotyków wypadek i trafił do więzienia.

- Codziennie staram się być najlepszą odsłoną człowieczeństwa, kobiecości, matki, artystki. Najlepszą wersją samej siebie po prostu. Ale zrozumiałam też, że ciągle dążenie do perfekcji jest rodzajem obłędu, a resztą ideały ponoć są nudne - śmieje się w „Vivie”.

EDYTA GÓRNIAK - WIZYTÓWKA

Polska piosenkarka. Urodziła się w 1974 r. w Ziębicach. Ma czteroosobową rodzinę. Pochodzi z rodziny polsko-romskiej. Wychoowała się w Opolu. Po ukończeniu podstawówki uczęszczała do Technikum Ogrodnictwa w Kluczborku. W 1990 r. wystąpiła w „Szansie na sukces”, a rok później w „Debiutach” podczas festiwalu w Opolu. Przeprowadziła się do Warszawy, gdzie występowała w musicalu „Metro” i innych spektaklach teatru Studio Buffo. W 1994 r. reprezentowała Polskę podczas finału konkursu Eurowizji. Jej piosenka „To nie ja” zajęła drugie miejsce. W 1996 r. podpisała w Londynie kontrakt z wytwórnią EMI International na nagranie pięciu albumów. Do dzisiaj dorobiła się sześciu płyt, z których ostatnia - „My”, ukazała się w 2012 r. Była trenerką w talent-show „The Voice Of Poland”. Dwukrotnie otrzymała Fryderyka - najważniejszą nagrodę polskiego przemysłu muzycznego. Ma syna Alana (ur. 2004 r.).

#cytat

Codziennie staram się być najlepszą odsłoną człowieczeństwa, kobiecości, matki, samej siebie - deklaruje artystka

Miało być futsalowe święto w Żarach i było. Niestety żaranie odpadli

Mundial zmierzył się w Pucharze Polski z mistrzem kraju z Chorzowa.

Mecz drugoligowego Mundialu Żary z pięciokrotnym Mistrzem Polski i dwukrotnym zdobywcą Pucharu Polski, czyli drużyną Clearex Chorzów miał być futsalowym wydarzeniem w Żarach. Można by dyskutować czy żaranie mieli szczęście, czy pecha w losowaniu, ale na pewno pojedynek z tym zespołem miał być... „truskawką” na torcie. **Małgorzata Fudali Hakman**

Drużyna ze Śląska pod Halą Prusa zjawiła się 2 godziny przed spotkaniem. Napis na autobusie nie pozostawiał wątpliwości, kto zjawił się na końcu świata, żeby pokazać jak wygląda futsalowe granie w ekstraklasowym wykonaniu. Na trybunach zasiadł komplet widzów, którzy na piłce znają się jak nikt, a na futsalu oczywiście najlepiej, wszak właśnie tutaj, co roku rozgrywa się Żarską Ligę Futsalu i 90% zasiadających na trybunach kibiców, uczestniczy czynnie w kopaniu piłki pod dachem. Tak więc atmosfera w hali była gorąca i czuć było napięcie, które mogłoby oświetlić niejedną sportową halę.

POCZĄTEK WYRÓWNANY

Gdy sędziowie w końcu rozpoczęli ten spektakl, wszyscy zgromadzeni wbili w chorzowian wygłodniały wzrok, oczekując na jakieś fajwerki. Najlepiej techniczne. Goście, z lekka oszołomieni, może podróżą, a może wyglądem hali w jakiej przyszło im grać, początkowo minuty postanowili grzecznie przeczekać i zobaczyć z kim przyszło im się mierzyć. Przecież żaden z nich nie znał podopiecznych Radomira Roztockiego, którego z powodu choroby, niestety nie zobaczyliśmy na ławce rezerwowych.

AMBITNIE I Z CHĘCIĄ

Miejscowi rozpoczęli mecz z animuszem byka, który chce rozszarpać torreadora na arenie, to znaczy próbowali coś strzelić, niestety bez powodzenia, ale przyznać im trzeba, że grali początkowe minuty jak równy z równym. Nikt nie będzie teraz dociekał, czy gracze ze Śląska pozwolili wyszaleć się młodym wilkom, kontrolując w pełni to co się działo na boisku, czy po prostu trener gości układał sobie w głowie, jak ma ustawić zespół, żeby wygrać, ale nie namęczyć się przy tym za bardzo. W każdym razie przyjezdni już w 4. minucie objęli prowadzenie po strzale Szymona Cichego. Ten gol podzielał na miejscowych jak płachta na byka. Rzucili się do ataku chcąc wyrównać. I atakowali, i atakowali. No i wiadomo jak to się skończyło. Drugim trafieniem Clearexu. W 13. minucie wynik podwyż-



Mecz Mundial Żary-Clearex Chorzów. Więcej na zary.naszemiasto.pl

zył Mariusz Seget. Wydawało się, że teraz to gole dla przyjezdnych będą już kwestią czasu, ale nie z żaranami takie numery. Radek Romanowski już 30 sekund później strzelił kontaktowego gola i w hali zapanowała prawdziwa euforia. I lekkie niedowierzanie. Ale tylko na chwilę, bo wtedy chorzowianie stwierdzili, że dosyć już zabawy w kotka i myszkę. W dwie minuty dołożyli do wyniku dwa gole i pierwsza połowa zakończyła się wynikiem 4:1 dla Clearexu.

DRUGA POŁOWA WEDŁUG PLANU...CLEAREXU

Druga odsłona tego spektakularnego widowiska należała już do mistrzów Polski. Mimo naprawdę ambitnej postawy żaran, którzy chcieli w tym meczu dobrze się zaprezentować, to nie byli oni w stanie przeciwstawić się świetnie działającej i bardzo dobrze poukładanej taktycznie drużynie ze Śląska. Chorzowianie z łatwością konstruowali akcje, z których wykorzystali zaledwie jedną trzecią. Mimo zatrwającej nieskuteczności i tak zdołali strzelić jeszcze 6 bramek. Żaranom udało się trafić do siatki jeszcze

raz, a zrobił to Jakub Księżniak. Mundial przegrał starcie z Clearexem Chorzów 2:10 i odpadł z rozgrywek Pucharu Polski w futsalu.

BRAMKI STRZELILI:

Mundial Żary - Radosław Romanowski, Jakub Księżniak
Clearex Chorzów - 3 Szymon Cichy, 2 Maciej Mizgajski, Mariusz Seget, Szymon Łuszczek, Przemysław Dewucki, Dominik Jankowski, Sebastian Brocki

W czasie meczu była prowadzona zbiórka dla Daniela Świerczyńskiego, który uległ poważnemu wypadkowi.

Zebrano ponad tysiąc złotych: 507 złotych ze zbiórki wśród kibiców. Po 200 złotych przekazały obie drużyny, a po meczu wpłynęło jeszcze

#cytat

Jacek Mondorowicz:
Mecz tan miał być lokalnym futsalowym świętem i tak się stało. Klasowy rywal udzielił nam dobrej lekcji futsalu

100 złotych od anonimowego darczyńcy.

WYPOWIEDZI

-Podeszliśmy z szacunkiem do rywala, ale wiedzieliśmy, że na pewno jesteśmy w innym miejscu o ile chodzi o poziom sportowy niż nasi przeciwnicy. W Mundialu jest kilka indywidualności, co było widać w grze jeden na jeden, ale przewaga taktyczna była po naszej stronie-stwierdził Szymon Łuszczek (Clearex Chorzów). - To było pewne i przekonujące zwycięstwo. Cieszę się, że awansowaliśmy dalej. Można powiedzieć, że takim lekkim meczem wchodzimy w okres przygotowawczy.

-Zagraliśmy z czołową drużyną Ekstraklasy byłem Mistrzem Polski i chcieliśmy pokazać się z dobrej strony i wydać Mi się że to zrobiliśmy zwłaszcza w pierwszej połowie spotkania pokonaliśmy kilka fajnych akcji. Mieliśmy swoje sytuacje. Drużyna z Chorzowa grała bardzo szybko kombinacyjnie. Miała wypracowane różne schematy gry i grała bardzo „intensywny szybki futsal”. Miło było zagrać z tak utytułowanym przeciwnikiem, jednak

wynik troszkę za wysoki. Jednak mam nadzieję, że gra z takim przeciwnikiem zapoczątkuje na przyszłość- podsumował kapitan Mundialu, Mariusz Niedzielan.

-Przed meczem wiedzieliśmy, że przeciwnik będzie bardzo wymagający. Moim zdaniem takie spotkania trafiają się bardzo rzadko, więc było to na pewno przeżycie. Było wiadać u przeciwników bardzo dobrą technikę oraz to jak się świetnie poruszają na boisku. Co do meczu myślę, że 1. połowa mogła przede wszystkim się podobać. Gdyby nie dwa głupie błędy mogliśmy do przerwy przegrywać jedną bramką. Natomiast w drugiej połowie przeciwnik się rozkrecił i wyglądało to znacznie inaczej, choć mieliśmy też swoje niewykorzystane sytuacje. Mimo niekorzystnego wyniku myślę, że oddaliśmy dużo zdrowia na boisku i graliśmy bardzo ambitnie- stwierdził strzelec pierwszej bramki Radek Romanowski.

-Ten mecz to była bardzo dobra lekcja futsalu dla nas. Wiedzieliśmy od początku, że umiejętności techniczne jak i taktyczne będą decydujące

#cytat

Szymon Łuszczek:
Podeszliśmy z szacunkiem do rywala, ale wiedzieliśmy, że na pewno jesteśmy w innym miejscu o ile chodzi o poziom sportowy niż nasi przeciwnicy.

po stronie Clearexu. Mimo to myślę, że był to dobry mecz w naszym wykonaniu. Szczególnie pierwsza połowa, gdzie mocno się postawiliśmy. Szkoda, że po zdobyciu bramki kontaktowej na 1:2, szybko straciliśmy 3 i 4 bramkę. Na pewno wyciągniemy wnioski z tego spotkania i mam nadzieję, że w meczu z Knurówem zdobędziemy ligowe punkty-powiedział Damian Adamowicz (Mundial Żary)

-Gdy los nam przydzielił, jako rywala w Pucharze Polski drużynę Clearex Chorzów, nie ukrywałem swojego zadowolenia. Mecz tan miał być lokalnym futsalowym świętem i tak się stało. Klasowy rywal, co było do przewidzenia - udzielił nam dobrej lekcji futsalu. Zagrać przeciwko ekstraklasowej drużynie, z reprezentantami kraju w swoim składzie, to nieczęsta i być może jedyna okazja dla zawodników z naszego regionu. Nieczęstą okazją są także mecze również dla kibiców, którzy nie zawiedli i licznie pojawili się na trybunach. O różnicy poziomów sportowych obu drużyn nie ma chyba sensu zbyt różnie rozmyślać, bo to dwa różne światy i wynik mówi sam za siebie. Na chwilę obecną skupiamy się, aby „wsiaść do pociągu” o nazwie 2.liga i tam w rundzie rewanżowej pokazać się z lepszej strony, zdobywając pierwsze punkty. Najbardziej mnie cieszy efekt akcji, którą przeprowadziliśmy podczas meczu. Zbiórka pieniędzy zakończyła się sukcesem i cała zebrana kwota trafi na konto fundacji wspierającej rehabilitację naszego kolegi Daniela Świerczyńskiego. Bardzo dziękuję wszystkim darczyńcom-powiedział Jacek Mondorowicz, prezes Mundialu Żary.

FOT. MAŁGORZATA FUDALI HAKMAN

#koszykówka



BC Swiss Krono Żary rozegrało zaległy pojedynek z Zastalem Zielona Góra

FOT. MAŁGORZATA FUDALI HAKMAN

BC Swiss Krono Żary wzięło udany rewanż za porażkę w ubiegłej rundzie

W Żarach „pękły dwie setki”, ale tylko jedna okazała się zwycięska

KOSZYKÓWKA

W 17. kolejce rozgrywek 2. ligi koszykówki mężczyzn BC Swiss Krono Żary podejmowało we własnej hali Nabzdyk BM Stal Ostrów Wielkopolski.

Małgorzata Fudali Hakman

W pierwszym meczu obu drużyn lepsi okazali się gracze z Ostrowa Wielkopolskiego, którzy pokonali żaranie dwoma punktami 95 : 93. Tym razem Rycerze z Twierdzy, na własnym podwórku chcieli wziąć rewanż.

Mecz od początku do końca trzymał w napięciu. Żadna z drużyn nie mogła wypracować bezpiecznej przewagi i na tablicy bardzo często gościł wynik remisowy. Młodzi koszykarze z Wielkopolski mimo gorszych warunków fizycznych nadrabiali skutecznością rzutami za trzy punkty. Pod koszami natomiast królowali podopieczni Łukasza Rubczyńskiego i Michała Siwickiego. Obie drużyny szły łeb w łeb, każda z nich wygrała po dwie kwarty i obie przekroczyły 100 punktów, ale z tarczą z hali wyszła tylko jedna i był to zespół BC Swiss Krono, który wygrał 107:102. Dzień później żaranie pokonali na wyjeździe WKK II Wrocław, 97 : 103 i zajmują 4 pozycję w tabeli.

W niedzielnym meczu najwięcej minut spędził na boisku Jakub Der, który może się pochwalić także największym dorobkiem punktowym (34). Sekundowali mu dzielnie Maciek Leszczyński i Wojtek Dymiński. Obaj zanotowali na swoim koncie po 21 oczek. Dzień później znów najsukuteczniejszy okazał się Kuba Der, który zapisał na swoim koncie 29 punktów. Tym razem wspomagali go Nikodem Sirijatowicz i znów Wojciech Dymiński. Tym razem obaj dołożyli po 24 oczka.

nej Góry nie udało się odrobić strat, a żaranie w czwartej kwarcie powiększyło jeszcze przewagę, czym przypieczętowali zwycięstwo. Koszykarze BC Swiss Krono Żary pokonali SKM Zastal Fatto Deweloper Zielona Góra 86:72. Żaranie z dorobkiem 21 punktów nadal zajmują fotel wicelidera rozgrywek.

BC SWISS KRONO ŻARY: Maciej Rzechtalski - 29 punktów, Kacper Mysiorek - 24 pkt., Kacper Porada - 19 pkt., Sebastian Jankowski - 6 pkt., Jakub Borowski - 4 pkt., Maciej Adamczewski - 3 pkt., Adrian Rotkiewicz - 1 pkt.

SKM ZASTAL FATTO DEWELOPER ZIELONA GÓRA: Kacper Hołyś - 17 pkt., Daniel Piorun - 17 pkt., Mikołaj Banach - 10 pkt., Radosław Skalski - 10 pkt., Maciej Żelasko - 8 pkt., Natan Kubka - 7 pkt., Adam Dubrawski - 3 pkt.

ŻARY

W samo południe, 6 stycznia, trzecioligowi koszykarze BC Swiss Krono Żary rozegrali zaległy pojedynek z zawodnikami Zastalu Zielona Góra.

Małgorzata Fudali Hakman

Pojedynek zaczął się od niewielkiej przewagi gospodarzy, którzy po pierwszej kwarcie prowadzili 17:13. Jednak w trakcie kolejnych minut mecz się wyraźnie wyrównał i na parkiecie trwała prawdziwa bitwa o każdy punkt. Pierwsza połowa zakończyła się wynikiem remisowym 33:33. Trzecia kwarta okazała się przełomowa, bo właśnie w niej podopieczni Grzegorza Kukielki odskoczyli rywalom na dziesięć punktów. Koszykarzom z Zielo-



AUTOPROMOCJA

0010389620

Nasze Miasto Żary – co drugi piątek w skrzynce pocztowej mieszkańców Żar!

Nasze Miasto Żary to **bezpłatna gazeta**, w której znajdziecie sporo interesujących wiadomości o mieście i jego mieszkańcach.

Dla **kibiców** – najważniejsze wydarzenia z boisk!

Dla **szukających porad** – wartościowe i inspirujące artykuły.

W tym roku gazeta staje się dwutygodnikiem

- szukajcie nas w swoich skrzynkach pocztowych co drugi piątek!

